

OLBRACHT ŁASKI

WOJEWODA SIERADZKI.

WIZERUNEK HISTORYCZNY

NA TLE

dziejów Polski XVI wieku,

przez

Alexandra Kraushara.

Tom pierwszy.

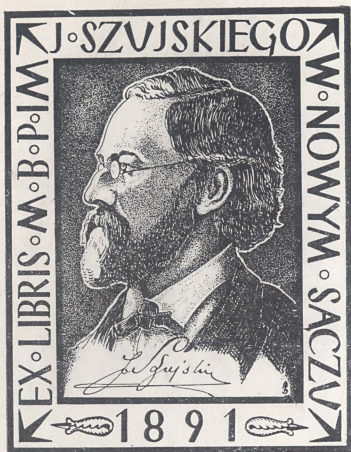
WARSZAWA.
Gebethner i Wolff.

KRAKÓW.
G. Gebethner i Spółka.

1882.

9/1049-3750

1,

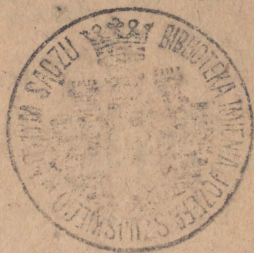


Sądecka Biblioteka Publiczna



5000009428

Zbiory Zabytkowe



~~Inwentarz~~

~~L. 1238~~

~~Dzia.~~

~~L. p. 1476-01~~

Excelsiorem Patria Frickhausen
Graff. Johann J. Luepke

Nutar.

Inakio
J Lipca 1881.

OLBRACHT ŁASKI

WOJEWODA SIERADZKI.



OLBRACHT ŁASKI

1533—1605.

Według drzeworytu z roku 1609 rysował M. E. Andrioli.

OLBRACHT ŁASKI

WOJEWODA SIERADZKI.



WIZERUNEK HISTORYCZNY

NA TLE

dziejów Polski XVI wieku,

przez

Alexandra Kraushara.

Tom pierwszy.

...They were distinguished by qualities which tend to make men interesting rather than prosperous... They were an ardent and impetuous race, easily moved to tears, or to laughter, to fury, or to love.



WARSZAWA.

Gebethner i Wolff.

KRAKÓW.

G. Gebethner i Spółka.

1882.

92, 04/14"/1047 - 3750
I



ZBIORY SPECJALNE

~~423~~

ZBIORY SPECJALNE
XIX w

Kraków. — W drukarni Wł. L. Anczyca i Spółki.

Akc. 7 200 14



pięknie napisanej przez G. H. Lewes'a — autora życiorysu Goethego — *Historyi Filozofii*, znajduje się pobieżna wzmianka o dyspucie naukowej, odbytej w r. 1583 w uniwersytecie Oxfordzkim, w Anglii, między filozofem włoskim Giordana Bruno, a gremjum professorskiem tegoż uniwersytetu, w obec „książęcia polskiego Alasco“.

Przebieg tej dysputy i udział w niej przyjęty przez dostojnego cudzoziemca, opisanemi zostały szczegółowiej w jednej z rozpraw filozoficznych Giordana Bruno, mianowicie, w dyalogach *Uczty Popielcowej*, (*La Cena de le Ceneri*), wydanych w roku 1584, gdzie, filozof-męczennik ośmieszając pretensye ówczesnych uczonych angielskich do wszechwiedzy, powołuje się na świadectwo „del

Prencipe Alasco Polacco“, iż wywodami swemi pokonał nieuctwo patentowanych mędrców, którym teoria Kopernika o systemacie słonecznym w głowie pomieścić się nie chciała.

Drobne te wzmianki o osobistości polskiego magnata, przyjmującego w obcym kraju udział w filozoficznej dyspucie, z jednym z wielkich myślicieli i męczenników za ideę, niepomrotnie ciekawość moją podnieciły i zniewoliły do poszukiwań w celu odnalezienia i odcyfrowania istotnego nazwiska owego Oxfordzkiego gościa, a zarazem zbadania powodu bytności jego w kraju, z którym, dawna Polska, w ubiegłych wiekach, w bardzo luźnych, nietylko pod naukowym ale i pod politycznym względem pozostawała stosunkach.

Poszukiwania te przez czas długi nie odnosiły pożądanego rezultatu.

Nie znalazłszy w literaturze naszej żadnej wzmianki o dostojniku polskim, zbliżonego do cytacyi włoskiej nazwiska, któryby za czasów Stefana Batorego przebywał w Anglii, zacząłem już nabierać przekonania, iż w przypisaniu narodowości polskiej uczestnikowi Oxfordzkiej dysputy prawdopodobnie zająć musiała omyłka. Aby jednak usunąć wszelką w tej mierze wątpliwość, powziąłem zamiar poinformowania się ze źródeł angielskich o bliższych szczegółach pobytu Gior-

dana Bruna w Anglii i owej dysputy — według przytoczenia Lewes'a — zaznaczonej jako fakt wielkiej doniosłości w rocznikach uniwersytetu Oxfordzkiego.

Z katalogu białych kraków bibliotecznych, wydanego w Dreźnie w r. 1867 przez J. G. T. Graességo pod tyt.: *Tresor de livres rares et precieux* powziąłem wiadomość, iż w japońskim pałacu w Dreźnie znajduje się rzadki egzemplarz dzieła Wood'a: *Historia et antiquitates Universitatis Oxoniensis*, wydanego w r. 1674 w dwóch tomach, a przełożonego w r. 1792 na język angielski przez Johna Gutsh pod tyt.: *The history and antiquities of the University of Oxford*.

Chwilowy pobyt w Dreźnie pozwolił mi skorzystać z tego dzieła i wtedy przekonałem się, iż nie tylko że Giordano Bruno nie omylił się co do osobistości i nazwy owego cudzoziemca, lecz nawet, że ów magnat polski przyjąwszy istotny udział w głośnej dyspucie Oxfordzkiej zjednał sobie trafnością i głębokością wywodów bardzo zaszczytne ówczesnych uczonych angielskich uznanie.

Ze szczegółów zamieszczonych w dziele Wood'a okazało się nadto, że owym „księciem polskim *Alasco*“ był znany w dziejach krajowych z awanturniczego życia, wielu zasług, błędów i rozrzu-

tności niepomiernej, Olbracht Łaski, wojewoda Sieradzki, gość i ulubieniec królowej angielskiej Elżbiety, przybyły w poselstwie do Anglii w r. 1583. Pobyt Łaskiego w Oxfordzie i publiczna dysputa z Giordanem Bruno należały właśnie do programu uroczystych przyjęć, urządzonych z rozkazu królowej przez wielkiego kanclerza Leicestra na cześć polskiego magnata.

Imię i ród Łaskich zajmują w literaturze historycznej naszej bardzo okazałe miejsce. O niektórych rodu tego członkach napisano oddzielne rozprawy. Zapowiedziano nawet specjalną historię rodu Łaskich, jaką miał opracować zmarły historyk Mikołaj Malinowski, a ostatniemi czasy i lwowski badacz Aleksander Hirsztberg.

Tymczasem w pozostałych po Malinowskim papierach nie pod tym względem się nie znalazło; dawniejsza zaś praca Malinowskiego, pomieszczona w Tece wileńskiej z r. 1858 pod tyt.: „*Jakób Heraklides i Olbracht Łaski*“ obejmuje li tylko historię wypraw mołdawskich Olbrachta i zapowiedź dalszego opisu życia jego, zapowiedź niestety nieurzeczywistnioną, gdyż jak się okazuje z dopisku Aleksandra hr. Przezdzieckiego do tomu pośmiertnego *Jagiellonek Polskich*, zebrane ku temu przez Malinowskiego materiały zaginęły.

Innych materyałów historycznych do życiorysu Olbrachta Łaskiego literatura nasza nie posiada, wzmianki bowiem Sobieszczańskiego i Wójcickiego o tej osobistości w Encyklopedyach Orgelbranda i Ungra przywiedzione, stanowią powtórzenie znanych faktów z pięknej pracy Malinowskiego, obszerniejsze wprawdzie od ogólnikowego przytoczenia Siarczyńskiego „o dziwnych kolejach losu“ Olbrachta Łaskiego, ale o krok dalej, poza wyprawy mołdawskie, wiadomości o „dziejodziwach“ dokonanych przez wojewodę Sieradzkiego — jak się wyraża Uniszowski — nieposuwające.

Postanowiwszy słabemi siłami uzupełnić tę lukę w życiorysowej naszej literaturze zabrałem się zwolna do gromadzenia zewsząd materyałów. Wkrótce też mozolne poszukiwania naprowadziły mnie szczęśliwie na ślad tylu zajmujących epizodów żywota wojewody, że wśród bogactwa szczegółów utonął jakby we mgle fakt Oxfordzkiej dysputy, który, do tych poszukiwań początkowo dał powód...

Przedstawiła się w umyśle moim postać tak wybitnie oryginalna, o tylu charakterystycznych rysach, postać tak górująca wszechwładnym wpływem swoim na bieg wypadków elekcyjnych

po śmierci ostatniego Jagiellona, że w końcu trudno mi przyszło zrozumieć, jak mogli dawniejsi historycy pierwszego i drugiego bezkrólewia w Polsce, wyjaśnić dokładnie przebieg zakulisowych działań dworów zagranicznych ówczesnej epoki, nie zatrzymawszy się choćby pobieżnie na osobistości tak wszechwładnej, jaką była w epoce elekcyjnej osobistość Olbrachta Łaskiego!

Wydana niedawno praca historyczna Dra Wincentego Zakrzewskiego: „*Po ucieczce Henryka*“ zwróciła już baczniejszą uwagę na postać Łaskiego, zasiliwszy się nieużytkowanym dotąd wszechstronnie materiałem, zaczerpniętym z wiedeńskiego tajnego archiwum. (*K. K. Geheimes Haus, Hof und Staatsarchiv.*) Wszakże, jako dzieło, obejmujące ogólną historję dyplomatycznych mactw za drugiego bezkrólewia, nie mogła praca Zakrzewskiego wyczerpać całkowitego materiału źródłowego, odnoszącego się do pojedynczej, choćby nawet tyle wpływowej ile Łaski osobistości. Po pracy Zakrzewskiego ukazał się tom V Jagiellonek Polskich hr. Przezdzieckiego i rzucił nowe światło na charakter i domowe stosunki Olbrachta Łaskiego, dotyczące tajemniczej historii uwięzienia ks. Beaty Ostrogskiej na zamku Keszarskim.

Dla wyczerpania całkowitego materiału źródłowego do historyi Olbrachta Łaskiego, materiału, zasilonego niezużytkowanym, chociaż notatkami Juljana Bartoszewicza opatrzonym rękopisem Biblioteki Głównej w Warszawie, w kwestyi stosunków Polski z Wołoszą i Turcyą, jak również kilkoma dokumentami z Archiwum Grodzkiego Krakowskiego i z bogatego zbioru Książąt Czartoryskich w Krakowie, wreszcie listami Łaskiego do kanclerza Jana Zamojskiego w latach 1601 — 1603 pisanemi, (autografy znajdują się w Bibliotece Ordynackiej w Warszawie) należało i mnie zwrócić się do głównego źródła wyjaśniającego dzieje Polski i jej działaczy w elekcyjnej epoce XVIgo wieku — do dokumentów polskich i węgierskich wiedeńskiego archiwum.

Dyrekcya tej instytucyi, w odpowiedzi na wniesione podanie, z całą uprzejmością pozwoliła mi korzystać z powierzonego jej opiece materiału.

Przydłuższy pobyt w Wiedniu w lecie 1880 r. dał mi możność zaopatrzenia się w odpisy bogatego zasobu korespondencyi prowadzonej z dworem wiedeńskim przez Łaskiego w epoce 1565 r. do 1580, oraz przez agentów austriackich w Polsce, które to dokumenta, rzucają na demoniczny charakter wojewody i jego popleczników, ważne światło dziejowe.

Nie wymieniam w tem miejscu innych źródeł, z których przy opracowywaniu niniejszej książki korzystałem. Znajdą się one we właściwych miejscach powołanemi szczegółowiej, nie w celu obciążenia tekstu balastem odsyłaczy, ale dla usprawiedliwienia faktów, w wielu razach po raz pierwszy cytowanych, wiarogodnemi świadectwami.

Pozwolę sobie jednak w tem już miejscu złożyć należną podziękę Proff. Przyborowskiemu, Estrajcherowi, Pawińskiemu i Łepkowskiemu, za życzliwą pomoc okazaną mi ułatwieniem dostępu do niektórych cennych materiałów historycznych, nadto Drom Kanteckiemu i Celichowskiemu za nadesłane mi z bibliotek: Ossolińskich i Kórnickiej ciekawe odpisy broszur, dotyczących polemiki Łaskiego z polskimi dyssydentami za Zygmunta Augusta.

Wszystkie te drobne, skrzętnie zewsząd zebrane kamyki posłużyły mi do utworzenia mozaiki, nie mogącej wprawdzie celować świetnością barw, ale wyjaśniającej bardzo wiele nieznanych dotąd szczegółów z historyi krajowej XVIgo wieku i odtwarzającej z zupełną bezstronnością ciekawy typ możnowładcy polskiego z XVI stulecia, typ, który i w dobrych i w złych swych przejawach, zachowawszy piętno niezwyklej oryginalności

i siły, zniewala dzisiejszego biografa do pobłażliwszego sądu o faktach i działaniach, na któreby, poniekąd, w imię moralności bezwzględnej i patryotycznej godności kamieniem potępienia rzucić należało...

Warszawa, 5 Lutego 1881 r.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

ZAPĘDY.

1533 — 1565.

I.

Ród Łaskich.

Charakterystyka tego rodu. Jego świetność. Prymas Łaski. Synowie Jarosława: Hieronim, Stanisław i Jan Łascy.

o, co starodawny ród Łaskich wyróżnia z pomiędzy wielu innych możnowładczych rodów polskich XVIgo wieku i co stanowi niejako charakterystyczną jego cechę, nie leży bynajmniej w świetności stanowisk zajmowanych przez członków tego rodu w hierarchji urzędów Rzplitej Polskiej, w bogactwach jakimi rozporządzał i w udziale jaki przez półtora wieku z górą przyjmował w ważniejszych politycznych sprawach krajowych, lecz wyróżniająca ta cecha spoczywa głównie w owym przeważnym wpływie,

wywieranym przez ród Łaskich, na bieg wszystkich ważniejszych wypadków dziejowych epoki odrodzenia, w wybitnej roli, jaką ród ten odegrywał na między-narodowej arenie politycznych wydarzeń Europy.

W świetność możnowładczych rodów Polska obfitowała zawsze. Obfitowała w nie wówczas nawet, gdy już państwowa jej nawa ku upadkowi chylić się poczęła, a wymagania reformy z konieczności szukać musiały opory w spotęgowaniu monarchicznej władzy.

Charakterystyczną wszelako możnowładztwa polskiego cechą, było zawsze obojętne zachowywanie się w obec przeobrażeń politycznych Europy, zamykanie się w ciasnem kółku li tylko zaściankowych interesów i widoków, unikanie wszelkich zakus ku wprowadzeniu interesów krajowych na szersze tory europejskiej dyplomacyi, ku skojarzeniu tychże interesów z biegiem politycznych wypadków, jakie się rozgrywały po za granicami Polski.

W przeciwstawieniu do tego apatycznego zachowywania się większości możnowładczych rodów polskich w obec prądów wielkoświatowej polityki, ród Łaskich odznacza się dziwną rzutkością i energją.

Początki jego giną we mgle XVI wieku. Za-

łożycielem Łaska był według podania, Wojciech ze Smarszewa kasztelan Łędzki, brat krakowskiego biskupa Radlicy.

Wyłoniwszy się zrazu z tłumu szlachty dopiero w XVIym wieku zaczęli się Łascy do magnackich w kraju zaliczać rodzin¹⁾ i od tej chwili wzrastając ciągle w powagę i znaczenie przerośli wkrótce inne górującym swym wpływem.

Blask ten jednak i świetność długotrwałemi nie były. Wiek XVI był świadkiem wzrostu i rozwoju dynastyi Łaskich, był również świadkiem bezprzykładnego jej zaniku. Na połowę XVIgo wieku przypada peryod kulminacyjnego tej świetności natężenia.

Przerzucając karty ówczesnych kronik europejskich, wszędzie spotykamy się tam z nazwiskiem Łaskich, wszędzie znajdujemy ślady wybitnej ich działalności, bądź na polach walk orężnych, bądź też zręcznych dyplomatycznych zabiegów.

Ta niezwykła ruchliwość i samorzutność tradycyjnie niejako przechodzi z ojca na syna, wzorując się na przykładzie danym przez najwyższego w Polsce dostojnika prymasa Jana Łaskiego,

¹⁾ Hirszberg: „*Jan Łaski arcyb. gnieź.*“ Lwów 1879 str. 3. „*Spominki o Łaskich.*“ Monum. Pol. T. III. przyp. do str. 264.

autora głośnego „Zbioru praw i przywilejów Rzplitej“ oraz „Księgi beneficjów archidyecezyi gnieźnieńskiej“, męża, który, bez względu na stanowisko swoje kapłańskie, żywy swojego czasu przyjmował udział w dyplomatycznych intrygach, jakie się o koronę węgierską między Janem Zapołya, a Cesarzem Ferdynandem austriackim agitowały.

Okolo owej niezwyklej postaci zgrupował się tryumwirat synów brata prymasa—Jarosława Łaskiego, dziedzica na Łasku, Strykowie, Bęczkowicach i Osinach, ludzi dzielnych, zręcznych, obdarzonych świetnemi przymiotami umysłu, którzy sławę imienia polskiego w wieku XVIym daleko po za granice rodzinnego kraju roznieśli.

Najstarszy z pomiędzy rodzeństwa—Hieronim jako poseł Zygmunta Starego do Rzeszy niemieckiej, a następnie jako poseł Ferdynanda austriackiego na dworze sułtana Solimana, oprócz zasług dyplomatycznych uświetnił pamięć swoją czynnym udziałem w wyprawach Jana Zapołyi o odzyskanie węgierskiej korony ²⁾).

Młodszy brat, Stanisław, głośny podróżnik i strategik, ważne na dworze króla francuzkiego Franciszka I. zajmował stanowisko i walcząc pod jego sztandarami we Włoszech, razem z kró-

²⁾ Hubert: *Hieronim z Łaska Łaski*. Bibliot. Warsz. Rk. 1861 T. III. str. 93.

lem dostał się pod Pawią do niewoli, poczem wróciwszy do ojczyzny posłował imieniem Rzpli-tej do dworów zagranicznych ³⁾.

Najmłodszy z pomiędzy synowców prymasa Jan, przyjaciel Erazma z Rotterdamu, późniejszy superintendent kościołów cudzoziemskich w Anglii, głośny agitator religijny posłował również czas niejaki na dworze Zapolyi imieniem Zygmunta Starego, zanim rzutkość umysłu powiodła go na szerokie tory kontrowersyj religijnych, które od-głosem swoim napełniły Anglję, Danję, Niemcy i Polskę ⁴⁾.

Bracia Łascy, niewylączając Jana, który po-mimo duchownej sukienki dwukrotnie się żenił, pozostawili po sobie liczne potomstwo ⁵⁾, a choć między niem znaleźli się i ludzie rozgłośniejszej w dziejach narodowych sławy, jak np. ów Sa-

³⁾ Malinowski: *Stanisława Łaskiego prace nauk. i dypl.* Wilno, 1864.

⁴⁾ Walewski: *Jan Łaski reformator kościoła*, Bibliot. Warsz. Rok. 1872, T. 2. str. 357. Bartels: *Johannes a Lasco*. Elberfeld 1860.

⁵⁾ Jan Łaski pozostawił trzech synów: Jana, Hieroni-ma i Samuela i jedną córkę (um. 1560). Stanisław pozo-stawił ośmioro dzieci, pięciu synów i trzy córki. Datę jego tragicznego zgonu (otruty w Książu 1549) podał Jó-zef Szujski w *Script. rer. polonic.* T. I. str. 275 w do-datku do Dyaryusza sejmu Piotrkowskiego z r. 1548.

muel Łaski, syn Jana, zdobywca Stockholmu za Zygmunta III, to jednak żaden z następców Łaskich nie dorównał rozgłosem swego imienia dziedzicowi rodu i fortuny Hieronima Łaskiego, pana na Kesmarku — Olbrachtowi, późniejszemu po śmierci ojca a następnie i stryja Stanisława wojewodzie Sieradzkiemu, mężowi, któremu pomimo olbrzymich wad charakteru, a raczej, zupełnego tegoż charakteru braku, niepodobna odmówić niezwykłego talentu dyplomatycznego i owej giętkości umysłu, która mu pozwalała nagiąć do swojej woli, nie tylko liczne zastępy stronników w kraju, ale nawet i najzręczniejszych swego czasu europejskich polityków.

II.

Dziecięce lata.

Zamek Kesmark. Kolebka Olbrachta. Hieronim Łaski w niewoli. Jego zgon. Rodzeństwo Olbrachta, Śmierć Anny z Rytwian. Dziedzictwo.

 podnóża Tatrów, nad bystrą rzeką Popradem, w dolinie ziemi Spiskiej, otoczone wzgórzami opartymi o grzbiety skał Karpackich, leży miasto Kesmark. Z oddali już widać ponad niemiętrzający się groźnie zamek wieżycowy, (*turris fortissima*), zabytek i pozostałość owych czasów, gdy protoplaści królewskiego rodu Arpada, chcąc zabezpieczyć ziemię Spiską od napadu sąsiadów, na skraju owej naturalnej granicy Węgier, wykuli w skale obronną twierdzę.

Nie przeczuwali oni podówczas, że twierdza ta stanie się orłęcem gniazdem i kolebką ostatniej latorośli możnego rodu Łaskich, i, że wystawiona początkowo li tylko jako oręż przeciw najazdom Polaków, stanie się z czasem nagrodą i dziedzictwem Polaka, Hieronima Łaskiego, za przywrócenie tronu Arpadów Janowi Zapolya.

Tu, na Kesmarskim zamku, zrodzony z Hieronima i Anny z Rytwian Kościeleckiej, ujrzał w r. 1533 światło dzienne Olbracht Łaski.

Pierwsze lata dziecięce Olbrachta, były latami smutku i osamotnienia. Nie uśmiechała się do nowonarodzonego twarz ojcowska, a duszę zbolelej matki ścisła obawa o losy ukochanego męża, podówczas w mieście Budzie z rozkazu niewdzięcznego Jana Zapolyi uwięzionego. Podejrzany o współnictwo w mordzie dokonanym na osobie waradyńskiego biskupa Cibaka przez weneckiego przybłędę Grittięgo, napróżno domagał się Hieronim Łaski surowego śledztwa i sądu, celem wykazania swej niewinności. Napróżno bracia Hieronima: Stanisław i Jan czynili starania przed królową Boną i senatem polskim o wyjednanie uwolnienia niewinnie uwięzionego, a choć senat polski wysłał poselstwo do Jana Zapolyi, wstawiając się za Hieronimem i choć Piotr Tomicki szturmował listami do króla Zygmunta

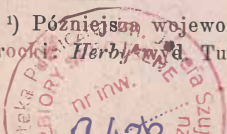
Augusta, który nawet od siebie do Jana Zapolyi za uwięzionym instancję wnosił, niewola Hieronima przeciągała się, tak, że dopiero w r. 1535 powrócono mu wolność.

Niedługo cieszył się Hieronim odzyskaną swobodą. Wiedziony żądzą zemsty za doznaną od niewdzięcznika Zapolyi krzywdę, przerzucił się Łaski na stronę Ferdynanda austriackiego i jako jego poseł, udawszy się na dwór turecki do sułtana Solimana, pracował usilnie nad zgutowaniem zguby swemu wrogowi. Widoki Hieronima nie ziściły się. Obojętnie przez Solimana przyjęty, wrócił Hieronim Łaski do Krakowa, gdzie wskutek zadanej mu przedtem przez stronników Jana Zapolyi trucizny, zakończył życie w r. 1542.

Hieronim Łaski w małżeństwie z Anną z Rytwian, Kościelecką z domu, zrodził troje dzieci: dwie córki i jedynaka syna Olbrachta. Najstarsza córka Jadwiga wyszła za mąż za Stanisława Ciołka z Żelechowa. Dwoje młodszych dzieci: Barbara ¹⁾ i Olbracht pozostały na opiece matki, kobiety schorzałej, znękaney dolegliwościami fizycznymi i moralnemi.

Dziewięcioletni w chwili zgonu ojca Olbracht, od lat dziecięcych okazywał nadzwyczajne umy-

¹⁾ Późniejsza wojewodzina Brzeska Hornostajowa. Pa-procci: *Herby woj. Tur.* str. 588.



słowe zdolności, a co więcej rażące pod względem charakteru i usposobienia podobieństwo do Hieronima. Mamy pod tym względem świadectwo Frycza Modrzewskiego, który, wyrażając się o Hieronimie, pisał, iż tenże zostawił żywy duchowy i cielesny swój obraz w synu Olbrachcie. (*vivam animi et corporis ejus imaginem*).

Niedługo też cieszyła się i znękana matka widokiem rozkwitających zdolności młodzieńca. W lat dziesięć po śmierci męża, przeniosła się i ona do wieczności, oddawszy Alexemu Turzonowi, dożywotniemu ziemi Spiskiej hrabiemu, Janowi z Tęczyna marszałkowi nadwornemu koronemu i Sewerynowi Bonarowi z Balic kasztelanowi bieckiemu, a głównie Maciejowi Łobockiemu, krewnemu Łaskich, pieczę nad wychowaniem nieletniego Olbrachta ²⁾).

A opieka ta tem była naglejszą, że po śmierci Hieronima pozostała olbrzymia fortuna Łaskich na Węgrzech i w Polsce, złożona z kilkunastu rozległych, lecz obciążonych długami majątności, które należało uporządkować, od długów i ciężarów oswobodzić.

Z obowiązku tego wywiązali się opiekunowie uczciwie i sumiennie.

²⁾ Metr. kor. T. 66 lit. Z. B str. 47.

Wyzwolony w r. 1551 z opieki, ujrzał się Olbracht na czele niezmiernych, prawie że morza Czarnego sięgających posiadłości, gdyż oprócz dóbr w terytoryum Rzplitej położonych, przypadły nań w Węgrzech wspaniałe gród i zamek na Kesmarku, rozległe dobra Szawnik, Schlangerdorf, dział na Łomnicy, Hundsorfie, Wybornej, Leśnicy i Hodermarkcie ³⁾).

Ze względu na położenie dóbr dziedzicznych na terytoryach Węgier i Polski był Olbracht Łaski jednocześnie poddanym dwóch koron, co też nie pozostało bez wpływu na późniejsze jego losy.

³⁾ Janota: *Zapiski o Bardyowie* w Roczniku Tow. Nauk. Krakow. T. XXIX. str. 260.

III.

Wychowanie.

Nauka historii i językoznawstwo. Zajęcia na Kesmarskim zamku. Towarzysze zabaw i nauk. Adam Schroeter. Praeparationes i Archidoxae.

łodociane lata spędził Olbracht na zamku Kesmarskim. Tam, pod opieką dzielnego Łobockiego, sposobił się do przyszłej działalności rycerskiej, wyprawiając z towarzyszami bojowe harce, po okalających zamek Karpackich wzgórzach i kształcąc umysł nauką języków i historii. Oprócz języków klasycznych, celował Olbracht Łaski znajomością wielu języków nowszych, przyswajając je sobie z dziwną łatwością. Że to nie jest ogólnikiem, lecz stwierdzeniem faktu

rzeczywistego, mamy dowód w świadectwach, nietylko pisarzy krajowych ¹⁾, ale i pisarzy obcych, którzy w relacjach swych o pobycie Łaskiego na dworze królowej Elżbiety, oddają należne pochwały lingwistycznej biegłości Olbrachta ²⁾.

Możeby i to świadectwo wydać się nam mogło podejrzaney wartości, gdybyśmy nie byli mieli pod ręką autografów Łaskiego, pisanych z wielką wprawą, nietylko po łacinie, ale i językami nowszemi. Tój biegłości nabyć nie mógł Łaski w późniejszych burzliwych latach swego rycerskiego i dyplomatycznego zawodu, lecz nabył jej właśnie za młodu, pod kierunkiem światłych przewodników jak np. Erazma Kasińskiego, Frycza Modrzewskiego, przeważnie zaś w obcowaniu z ludźmi uczonymi, rówieśnikami jego lat mło-

¹⁾ Uniszowski: *Eudymonia*. Kraków 1609. „Do tych zaś pomienionych języków, miał wiadomość dziejów dawnych tj. że był historykiem dobrym, a nie tylko one stare historie ale i bliższe, i to co się za wieku jego działo, dobrze wiedział, nie w jednym tylko ale i w różnym narodzie.“

²⁾ „He is very civil — pisze o Olbrachcie Łaskim współczesny mu kronikarz angielski Tomasz Birch — and speaketh the Italian and Latin very well, but the Sclavonian and other languages thereabouts very naturally.“ *Memoirs of the Reign of Queen Elizabeth, from the year 1581 till her death*. London 1754 T. I. str. 30.

docianych, jak np. z węgierskim kronikarzem Bakschayem i uwieńczonym poetą Adamem Schroeterem, Szlązakiem ³⁾).

We wszystkich też pismach i mowach Olbrachta Łaskiego późniejszej epoki widocznym jest wpływ kształcący literatury klasycznej Greków i Rzymian, przebija się w nich poważny nastrój i oddźwięk gruntownego wykształcenia naukowego.

Zamek Kesmark stał się niebawem przystanią, do której chronili się ludzie młodzi, ożywieni zapalem do nauk, w epoce rozrostu klasycyzmu i obudzenia się samowiedzy duchowej pod wpływem reformacyi.

Okolo roku 1553 zapoznał się Olbracht z wspomnianym wyżej Schroeterem, późniejszym tłumaczem i wydawcą dzieł Teofrasta Paracelsa.

Szczera przyjaźń zespoliła na czas długi serca młodzieńców, a umysł Olbrachta naprowadziła na drogę poważnych, naukowych dociekań.

³⁾ W przedmowie do *Archidoxae*, zwracając się do swego przyjaciela i dobroczyńcy Łaskiego pisze Schroeter: „Lubo sława takiego ojca (Hieronima) prawem dziedzictwa na ciebie spada, ty przecież niezadowolniłeś się tem, że takiego masz rodzica, ale własnymi cnotami pragnąłeś świetną zdobyć sobie chwałę. Wstąpiwszy przeto w ślady jego bohaterskie naprzód w młodym wieku przykładąłeś się gorliwie do nauki i do kilku języków, a jedno i drugie nader potrzebne jest rycerskiemu mężowi.“

Schroeter przeniósłszy się w gościnę na zamek Kesmarski, porzucił na czas pewien wierszowanie i oddał się z zapałem badaniom filozoficznym ⁴⁾).

Głównym przedmiotem zajęć, stały się dla młodzieńca: chemja i medycyna, a raczej ów przewrót, jaki w nauce ówczesnej pod wpływem Teofrasta nastąpił, przez wprowadzenie do medycyny przetworów chemicznych i lekarstw, czerpanych z essencyi roślin i ziół leczniczych.

Te innowacye niechętnem widziane okiem przez zwolenników nauki Hipokratesa sprawiły, że Teofrasta uznano za czarnoksiężnika, że jego dzieła palono na stosach, tak, że dopiero dzięki usiłowaniom Schroetera ocalały z pomiędzy licznych dzieł Teofrasta, dwie jego rozprawy: *Praeparationes* i *Archidoxae* przełożone przez tegoż Schroetera z niemieckiego języka na łaciński i wydane w r. 1569 w Krakowie nakładem Olbrachta Łaskiego.

Wpływ nauk Paracelsa uwidocznił się i w twórcach poetyckich Schroetera sięgających epoki pobytu jego na zamku Kesmarskim, a szczególnie w opisie kopalń wielickich, poświęconym Hieronimowi Saliusowi, rajcy Szczawnicy bańskiej.

⁴⁾ Węclewski: *Adam Schroeter w Przewodniku nauk. i liter.* Lwów 1879. Roc. VII str. 4.

Poemat ten, tem cenniejszym jest dla nas, że znajdujemy w dedykacyi szczegółową opowieść o zajęciach, dążnościach i trybie życia Olbrachta Łaskiego, w młodocianej jego epoce, tj. wówczas, gdy oddany w zupełności nauce, marzył już wszelako o przyszłych swych działaniach na arenie publicznego życia.

Oдноśny ustęp w przekładzie Węclewskiego, autora zajmującej rozprawy o Schroeterze, brzmi jak następuje:

Zmieniając miejsce, idę gdzie los wzywa
Tam, kędy Karpat chochół pruje chmury,
I staję w dworze Łaskiego niebawem,
Nie, żeby końmi bawić się lub psami,
Lecz że lubując w Łaskiego dowcipie,
Statecznie ducha jego czczę i wielbię...
Gorliwy piastun ojcowskiej dzielności
Pragnie on tego dokonać, co dobre,
I często ze mną rozstrząsa troskliwie
Co jedna sławę i co zdobi męża,
Albo obszerne starych wieszczów księgi
I rzymskich wodzów czyta dzielne czyny,
Czasem, gdy natłok spraw różnych go gniece
I narodowi swemu pisze prawa,
Ja, do muz słodkich wracam, zażywając
Wczasu wdzięcznego i z Parnasu szczytu
Zwołuję bóstwa, by mi pieśni godne
Mych dobrodziejów poddały i onym
Mnie zaleciły albo przypomniały...

Po nad wszystkiemi wszakże zajęciami umysłowemi górowała w młodym Olbrachcie myśl

dorównania sławą i rozgłosem mężnemu Hieronimowi Łaskiemu, pomszczenia na wrogach zdradziecko zadanej mu śmierci. Myśl ta uwydatniła się w całym przebiegu burzliwego żywota Olbrachta, w owej nienasyconej ambicyi młodzieńca, aby wyrwawszy się z ponurego Kesmarskiego gniazda na szeroki świat, zasłynać rycerskimi czynami nie tylko między swoimi ale i obcymi.

„Wśród marzeń o bojach — pisze Malinowski — wśród wspomnień domowych nauczył się Łaski mniej zważać na słuszność sprawy, którą popierać lub bronić miał swym orężem, głównie chodziło mu o rozgłos i o wysoki cel przedsięwzięcia“ ⁵⁾.

⁵⁾ Teka Wil. *Jakób Heraklides*. N. 3 z r. 1858. str. 138.

IV.

Nowinki.

Reformacya w Polsce. Tradycye narodowego kościoła i języka. Duchowieństwo. Akademje zagraniczne. Jan Łaski. Jego ucieczka z Anglii. Powrót do Polski. Olbracht Łaski przechodzi na Kalwinizm.

w kierunku zajęć naukowych młodocianego Olbrachta wykazuje, że do umysłu jego już wcześniej zaczęły przenikać prądy nowszych podówczas pojęć, obudzonych pod wpływem reformatorskiego ruchu na Zachodzie.

Prądy te, szeroko rozlane po całym obszarze ziem Rzplitej nie tylko że przedarły zaporę wiary narodowej w wyższych warstwach społeczeństwa polskiego, ale podminowały nawet opokę niedo-

stępnego dotychczas wszelkim reformatorskim dążeniom duchowieństwa.

Kilka faktów odszczepienia się od łona Kościoła, wydarzonych za panowania Zygmunta Augusta między duchowieństwem; sprawy księdza Walentego z Krzczonowa i Stanisława Orzechowskiego obwinionych o złamanie zakonnych ślubów, wicherzenia dziedzica Pińczowa Mikołaja Oleśnickiego i reformatorskie dążności Marcina Krowickiego, dwuznaczne w obec reformacyi zachowywanie się prymasa Uchańskiego, wszystko to rzuca światło na ową dziwną epokę, w której, wszystkie stany oświecwsze polskiej społeczności, poczynając od szlachty zagonowej, aż do radców korony i samego nawet króla, przejmują się zasadami nowych wyobrażeń, płynącemi z sąsiednich krain i usiłują bez rozlewu krwi przeprowadzić reformę wiary odziedziczonej po przodkach, reformę, która tyle ofiar po całym obszarze Europy spowodowała.

Tradycye o starodawnym kościele narodowym i języku narodowym w kościele, dźwięki którego rozlegały się ongi pod nawą jednej z świątyń Krakowa; wpływ hussytyzmu z ościennych, pobratymczych krain płynący, niemało również usposabiały umysły Polaków do przejmowania się ideami reformatorów i dążnością do zerwania od-

wiecznej spójni, łączącej Polskę i jej Kościół z Rzymem.

Szczególniej młodzież okazała się gorliwą krzewicielką tak zwanych nowinek, czerpiąc ku temu podniecię z nauk pobieranych na zagranicznych akademjach.

I Olbracht Łaski nie pozostał obojętnym w obec krzewiącego się w kraju reformatorskiego kierunku.

Oprócz pobudek ogólnych działał nań niepomniernie przykład agitatora religijnego, stryja, Jana Łaskiego, który, właśnie w owej epoce, chroniąc się przed prześladowaniem reakcy katolickiej w Anglii, przybył na wezwanie Olbrachta do Polski i wyjednał sobie od króla pozwolenie bezpiecznego pobytu w kraju ¹⁾).

Tu, pomimo protestacyi biskupów i legata papieżkiego Lippomaniego, rozpoczął Jan Łaski agitacyę w celu skojarzenia w jedną gminę rozstrzelonych na różne sekty protestantów.

Wiadomo, że reformacya w Polsce, za przykładem ościennych krajów, rozpadła się wkrótce po wystąpieniu Marcina Lutra na kilka odłamów. Oprócz najliczniej reprezentowanych wyznawców wyznania luterskiego, w Wielkopolsce agitowali

¹⁾ Walewski: *Jan Łaski*. Bibliot. Warsz. 1872. II, 369.

tak zwani bracia czescy, czyli taboryci, którym Jakób Ostroróg oddał dla potrzeb religijnych wszystkie katolickie kościoły w swych dobrach.

Wyznanie to, przez przystąpienie doń możnych rodzin polskich, w krótkim przeciągu czasu wzmo-gło się liczebnie.

Niemniej silnym wpływem odznaczali się w Małopolsce zwolennicy nauki Kalwina, protegowani przez Mikołaja Oleśnickiego z Pinczowa. Do wyznania tego przyłączyła się większość magnackich rodów polskich, a między innymi i Olbracht Łaski, który, w r. 1556 odstąpiwszy od kościoła katolickiego, przeszedł do obozu nowinkarzy ²⁾.

Z pomiędzy dwóch kierunków nowatorstwa religijnego, na czele których stali Luter i genewczyk Kalwin, pierwszy, zwrócił się ku wprowadzeniu zmian w łonie Kościoła, drugi zaś, ku radykalniejszym zmianom w pojęciach o wierze.

Olbracht Łaski przystąpił do tego ostatniego kierunku, nietyle ze względu na liczebną przewagę adeptów Kalwina w Małopolsce, do obywateli której z położenia dóbr swych się zaliczał, ile ze względu na zasady nowego wyznania, któ-

²⁾ Wal. Krasieński: *Hist. Sketch of the rise, progress and decline of the Refor. in Poland*. London 1838. 1. 315. Niesiecki: *Herbarz*, wyd. Bobr. VI, 215,

re bardziej odpowiadało analitycznemu nastrojowi jego umysłu, aniżeli surowe i ascetyczne zasady wyznania lutereckiego.

Że owo przystąpienie do obozu nowatorów, było w Olbrachcie Łaskim jedynie wynikiem ówczesnego nastroju umysłów i niezapuściło w nim głębszych korzeni, dowód mamy w fakcie, że w kilkanaście lat potem, wrócił na nowo na łono kościoła panującego i chcąc okazać, że nawrócenie to było szczerem, stał się zaciętym antagonyistą tych, do których przez czas niejaki należał.

V.

Błędne rycerstwo.

Małżeństwo Łaskiego. Wesele na Kesmarku. Towarzysze broni. Projekt wypraw wojennych.

Przybywszy w początkach 1558 r. z Węgier do Polski, Olbracht Łaski, podówczas już dwudziestopięcioletni młodzieniec, pojął za żonę owdowiałą od roku niespełna Katarzynę Seredy, dziedziczkę dawnego domu Buczyńskich z Olszyn, w Krakowskiem. Być może, że uroda młodej wdowy była tu dość silną dla Olbrachta pobudką do małżeństwa, prawdopodobniejsza jednak, iż olbrzymi, bo przeszło sto tysięcy dukatów wynoszący posag jej, stanowił silniejszą podniecię dla żadnego blasku i bogactw Kesmarskiego dzie-

dzica. Sprowadziwszy narzeczoną do swego zamku, w Lutym 1558, wyprawił tu huczne wesele, z taką świetnością i przepychem, że data wesela Olbrachta Łaskiego wniesioną została do kronik Kėsmarskiego grodu ¹⁾).

Domowe słodycze nie wystarczały burzliwemu usposobieniu Olbrachta.

Zamek Kėsmarski, od dawna już, oprócz przytułku udzielanego uczonym, był punktem zbornym, luźnych, awanturniczych rycerzy, oraz mętniej zbieraniny żołdactwa, szukającego tylko łupów i rabunków. Wiedzeni odgłosem bogactw i wspaniałości pana na Kėsmarku, gromadzili się tu zewsząd: Hiszpanie, Francuzi, Niemcy i Węgrzy. Łaski był dowódcą owej zbieraniny, gotowej poświęcić kości swe, w zamian za żołd jej płacony.

To dziwne zbiorowisko żołdactwa ćwiczonego nieustannie w obrotach wojennych i bezwarunkowej dla wodza uległości, było naśladownictwem owych średniowiecznych gniazd błędnego rycerstwa, przyczajonego po nadreńskich burgach, aby na dany przez wodza rozkaz, spuścić się nakształt sępów ze skał, po łatwą zdobycz.

¹⁾ Chr. Genersich: *Merkwürdigkeiten der kön. Freist. Kėsmark*. Koszyce, 1804, T. I, 261.

Dla awanturniczego umysłu Olbrachta zbyt ciasną była sfera dotychczasowej działalności.

Zapragnął on, wzorem przodków swoich, stać się szafarzem i rozdawcą koron, puścić się na byle jaką wyprawę i jeżeli nie samemu zdobyć berło jakiegoś drobnego państewka, to przynajmniej osiągnąć główny cel marzeń, jaki go w życiu dręczył — złote runo...

Dla dzisiejszych pojęć o naturze państwowej władzy, mogłoby się przedstawić anomalią, owo dziwne, samorzutne, pod bokiem naczelnika państwa, na własną rękę działanie, pojedynczego obywatela, choćby nawet tym obywatelem, był możnowładzca, takiego jak Łaski autoramentu.

Wiek XVI wszelako, dostarcza nam więcej takich anomalij dziejowych, wykazujących, że podejmowanie na własną rękę wypraw wojennych, przeciw istotnym lub wymarzonym wrogom i prowadzenie na własny rachunek szerokiej polityki, do rzadkości nie należało.

Szczególniej na kresach Rzplitej zdarzały się niejednokrotnie wyprawy wojenne, podejmowane przez wojewodów, na czele uzbieranego własnym kosztem żołdactwa.

Królowie protestowali przeciw takim nadużyciom, protestowali tem silniej, że wyprawy tego rodzaju dotykając żywotnych interesów państw

ościennych, mogły się były smutnem na losach Rzplitej odbić echem. Ale tam, gdzie nie było doraźnej woli dla skarcenia zuchwałych, trzymano się dyplomatycznie — zasady dokonanych faktów..

Właśnie na lat sześć przed epoką o której mowa, hetman Sieniawski na własną rękę wtargnął na Wołoszę i osadził na hospodarskiem krześle Mołdawji bojara Piotra Lepusnano, pod imieniem Aleksandra, przyjąwszy od niego hołdownictwo dla korony polskiej. Król Zygmunt August srodze się zrazu faktem tym zafrasował, obawiając się uwikłania Rzplitej w wojnę z Turcyą.

Gdy jednak nowy hospodar wysłał do króla w r. 1554 poselstwo, z obietnicą wiecznego przy-mierza z ziemiami korony i Litwy, król, nietylko że poselstwo to przyjął życzliwie, ale i postępek hetmana Sieniawskiego we wdzięczną puścił nie-pamięć.

Zawichrzenia w Mołdawji były właśnie dla Łaskiego dogodną sposobnością do wystąpienia nareszcie na widownię otwartego działania.

Ów kraik zadniestrzański, częstokroć błędnie jednym ogólnem mianem: Wołoszczyzny, Wołoszy, nazywany, stanowił północną część terryto-

ryum, z dwóch dzielnic: Mołdawii i Multan w dawnych wiekach złożonego i znajdował się w stosunku hołdowniczym do Rzplitej polskiej ²⁾).

Stosunek ten od usposobieoia gospodarów zawisły, rozluźniał się i zacieśniał, w miarę tego czy gospodarowie większą rękojmą niezawisłości swojej w sojuszu z Turcyą lub Polską upatrywali.

²⁾ Błędy dotychczas przez dziejopisów nowszych w stosowaniu nazwy Mołdawia i Multany popełniane, wykazał dowodnie Aleksander Jabłonowski w rozprawie: *Sprawy wołoskie za Jagiellonów. (Źródła dziejowe Pawińskiego T. X, str. 164)*. Wywody Jabłonowskiego popiera nadto Antoni Maria Gratiani, sekretarz nuncjusza Commendoniego, w rozprawie: *De Joanne Heraclide Despota, libri tres*, (Warszawa, Typ. Mizler 1759 na str. 18) pisząc: „Est Valachia, quam Dacos olim et Getas incoluisse arbitrantur, in duas divisa partes, quarum altera, quae ad meridiem vergit, *montana* et aspera — Transalpina appellatur, altera plana, agro virisque opulentior, ad septentrionem spectans, *moldavia* dicitur, utrique Vaivodae imperant, sic enim ipsi suos regulos appellant.“

W rękopiśmiennych zbiorach Muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie znajduje się pod Nr. 1348 wiersz pod tyt. „*Opisanie ziemi Mołdawskiej i Multańskiej*“ przez Mirona Kostyna (R. 1684). Pisarze XVI wieku rozumieli pod nazwą Wołoszczyzny i Wołochów zazwyczaj dzisiejszą Mołdawię, a nazwa ta, wojewoda wołoski, oznaczała nawet w aktach dyplomatycznych hospodara mołdawskiego. Później dopiero zaczęto błędnie nazwę Multan do Mołdawii stósować. W epoce tu opisywanej wojewodą mołdawskim był Lepusnano, *multańskim* zaś — Mirczea.

Za panowania Zygmunta Augusta przechyliła się Mołdawia na stronę Carogrodu. Wpływ turecki przeważył do tego stopnia, że gospodarowie tej czysto słowiańskiej krainy, jak np. synowie Piotra Raresza, przyjęli islam.

Stefan VIII, chcąc naśladować azyatyckich despotów, rozpuścił cugle namiętności i zaczął dręczyć bojarów i naród cały niesłychanemi okrucieństwami.

Napróżno zawarciem przymierza z tyranem, starała się Rzplita wzmocnić nieco wpływ swój cywilizacyjny na owych kresach słowiańszczyzny. Mordy, łupieztwa i prześladowania, do tego wzrosły stopnia, że bojarowie mołdawscy tłumnie poczęli uciekać z Mołdawii, chroniąc się na pogranicze Polski pod opiekę wojewodów i wzywając ich pomocy, którą też, w osobie hetmana Mikołaja Sieniawskiego znaleźli.

Gdy jednak i nowoosadzony na gospodarstwie Aleksander, zaprzysięgłszy wierność Polsce, wkrótce poszedł za śladem swego poprzednika, zjawił się nagle nowy pretendent do mołdawskiego tronu, w osobie Jakóba Heraklidesa i znalazł w Olbrachcie Łaskim gorliwego dla swych zamiarów pomocnika.

VI.

Heraklides.

Sieroctwo Bazylika. Opieka Radziwiłła. Wyprawa Poswolska. Poby w Siedmiogrodzie. Poznanie się z Łaskim. Zjazd dyssydentów w Krakowie. Biskup kameryjski do Pawła de Castro.

Jakób Heraklides był synem Bazylika właściciela statku, na którym, Jan Heraklides Despota, były władzca wysp archipelagu Greckiego Samos i Paros, uciekając przed prześladowaniem muzułmanów, umknął do państw i pod opiekę cesarza Karola Vgo.

Osierocony po zgonie Bazylika chłopiec dostał się przy pomocy stronników Heraklidesa na dwór cesarski, a następnie, po zgonie despoty, obwołany

dziedzicem i następcą zmarłego tułacza, uznany został w tym charakterze i przez cesarza Karola.

Przybrawszy tytuł i miano zmarłego Despoty młody Heraklides w podróżach swoich po akademjach niemieckich zawiązał stosunki z wydatniejszymi przywódcami reformy religijnej, a między innymi, dostawszy się na dwór księcia Radziwiłła na Litwie, gorliwego krzewiciela nowinek, przedstawionym został przez tegoż królowi Zygmuntowi Augustowi.

W orszaku króla uczestniczył w wyprawie poswolskiej, przeciw Zakonowi Mieczowemu podjętej i tu dowiedział się o zaszłych w Mołdawji zawichrzeniach. Ciągłe trapiiony ambitną żądzą wyniesienia się po nad poziom zwykłych śmiertelników zamierzył Heraklides udać się na Wołoszę i tam, w imię mniemanych praw swoich do krain dawnej Dacyi, po mniemanym ojcu swym Despocie nabytych, osiągnąć przy pomocy stronników swoich hospodarskie krzesło.

W podjętej tym celem wędrówce zawadził o Siedmiogrodzki Belgrad, stolicę Izabelli Jagiellonki i tam w r. 1559 zetknął się z Olbrachtem Łaskim w odwiedziny na dwór królowej przybyłym.

Awanturnicze usposobienia Łaskiego i Heraklida niebawem do siebie przypadły.

Łaskiemu uśmiechały się wojenne tryumfy, Heraklidowi mołdawska korona. Łaski miał pieniądze i wojsko; Heraklides miał za sobą aureolę wygnańca i pretendenta do tronu.

Zaszła tedy między nimi umowa, aby Łaski kosztem własnym przysposobił wyprawę, Aleksandra Lepusnano z tronu mołdawskiego zrzucił i Heraklidesa na nim osadził, za co, na wypadek udania się przedsięwzięcia, miał otrzymać zwrot kosztów wojennych i ważne obok tronu hospodara stanowisko.

Zależało głównie Łaskiemu na zjednaniu sobie stronników dla tej awanturniczej wyprawy.

W tym celu, z Belgradu Siedmiogrodzkiego przybył w początkach r. 1560 do Krakowa, aby tu porozumieć się z dyssydencką szlachtą i wspólnie środki wyprawy obmyśleć.

Dla dyssydentów polskich wyprawa ta była bardzo pożądaną, bo osobistość Heraklida, byłego profesora w Rostoku, zwolennika nowej nauki, rokowała propagandę religijną w Mołdawji i występnie krzewiącego się w niej Islamu.

Jakoż pod przewodem Łaskiego odbył się w r. 1560 walny zjazd szlachty małopolskiej, na którym uradzono, aby Łaski bezzwłocznie wkroczył do Mołdawji i na gospodarstwie osadził Heraklidesa.

Król Zygmunt August, dowiedziawszy się o przygotowaniach do zjazdu i o wicherzeniach Łaskiego, srodze się obruszył i rozesłał do szlachty uniwersały z zakazem wszelkiej wyprawy pod karą imfanji i buntu.

Pobudką do tego kroku, który mógł zniechęcić do krola potężne rody dyssydentów małopolskich, była obawa aby sułtan podniecony przez hospodara nie widział w wyprawie Polaków zamachu na zwierzchnicze prawa Porty do Mołdawji, skutkiem czego mogłoby nastąpić zerwanie luźnego z Rzplitą przymierza.

Szczegóły te obejmuje list Everharda Buongiovanni, biskupa Kameryńskiego, nuncjusza w Polsce, do Pawła de Castro, datowany z Krakowa, 5 Października 1560 r. ¹⁾.

„Wczoraj rano — pisał nuncyusz — Wielki Kanclerz (Jan Ocieski) odjeżdżając z Krakowa, przyszedł mnie odwiedzić, a chcąc mi zapewne okazać jak poufale ze mną przestaje, nie uwiadomił mnie wprzód o swej wizycie, lecz zszedł mnie niespodzianie i tak rano, że jeszcze zastał mnie w łóżku, mówiąc, iż mnie tak kocha, że uważa za niepotrzebne wszelkie między nami ceremonje. Czytał mi listy odebrane od dworu,

¹⁾ *Relacye Nuncyuszów*. Berlin 1864. T. I. str. 91.

z których się okazuje, że król jest niezmiernie zagniewany na heretyków za zjazd niedawno odbyty. Zgromadzenie heretyków w liczbie pięciuset odbyło się z tego powodu, że jakiś Wołoszyn, który długo zebrał napróżno pomocy po obcych dworach, dla odzyskania, niesłusznie, jak utrzymywał, wydartej mu Wołoszczyzny, nieznałszy nigdzie wiary przybył do Polski i udał się do różnowierców, obiecując, że przyjmie i wprowadzi tam wiarę luterską i upewniając, że skoro go lud ujrzy, straci tamecznego hospodara, a jego na gospodarstwo wyniesie. Ci tedy łatwowierni ludzie zobowiązali się posiłkować go i ruszyć w 500 jazdy na odzyskanie Wołoszczyzny, o czem król uwiadomiony, niezmiernie się tem uraził, już dlatego, że bez jego i sejmu woli nie godzi się zaczynać wojny, już że terażniejszy hospodar, będąc hołdownikiem i jego i Turka, mógłby podburzyć Turków przeciw Polsce i tym sposobem zapalić wojnę między dwoma państwami. Powiedział kanclerz, że całą noc rozsyłał sztafety do zamków i szlachty, zabraniając tej wyprawy pod karą imfanji i buntu, której tu się bardzo lękają, dodał nakoniec, że tego oszusta każe sobie dostawić. Spodziewa się, że ten krok zniechęci zapewne króla do różnowierców. Podzię-

kowałem kanclerzowi za tę usługę, oddaną religji i w imieniu Ojca świętego dałem błogosławieństwo jemu i jego domowi, co niech Ojciec święty potwierdzić raczy.“

VII.

Wyprawy Mołdawskie.

Klęska Pomorzańska. Nowe usiłowania. Przemowa Łaskiego do wojska Zwycięstwo. Heraklides hospodarem. Łaski najwyższym hetmanem Mołdawji. Chocim. Gniewy króla. Sejm Piotrkowski. Spór z Heraklidem. Zemsta Łaskiego. Tomża. Śmierć Dymitra Wiszniowieckiego i Piaseckiego. Heraklides strącony z gospodarstwa. Aleksander znowu hospodarem. Ścięcie Tomży. Odwrót Łaskiego.

Gniewy króla nie odstraszyły Łaskiego od wyprawy. Zebrawszy swoje zastępy i rozdzieliwszy dowództwa ruszył Łaski na wiosnę 1561 r. z Kesmarku przez Węgry na Mołdawję. Hiszpanami dowodził Rosello, niemieckimi rajtarami Wolfgang z Mausmusteru, knechtami Wilhelm Fukas, Węgrami Władysław Bornemisa, Polakami

Jarocki i Rożen ¹⁾. Wojsko to prowadziło ze sobą dziewięć armat i dostateczną amunicję. Już zastępy Łaskiego dotarły do miejscowości Pomorzany, gdy hetman Sieniawski, czuwający na pograniczu, napadł na ochotników i odebrawszy im działa zmusił do odwrotu.

Niezrażony pierwszym niepowodzeniem wrócił Łaski do Kesmarku i zajął się przygotowaniami do ponownej wyprawy; chcąc wszakże uśpić czujność hospodara, rozpuścił wieść o nagłej śmierci pretendenta Heraklidesa na zamku Kesmarskim, a pogłoskom tym nadał zρέcznie cechę prawdziwości, wyprawivszy pozorny pogrzeb pretendentowi.

Fortel ten nie chybił celu; tymczasem zaś Łaski ze zdwojoną energją jął ściągac posilki w ludziach i amunicyi do drugiego najazdu.

Tym razem wyprawa pożądanę odniosła skutek.

Podniecone ognistą przemową Łaskiego, w której celem wyprawy przedstawiła się nieśmiertelna chwala oswobodzicieli i uwolnienie ludu Mołdawskiego z pod jarzma, wojsko uderzyło na wroga ²⁾.

„Żołnierze i towarzysze broni! — brzmiała

¹⁾ Uniszowski: *Eudymonia* str. 6.

²⁾ S. Neugebauer: *Hist. rerum polonicarum. Hanoviae* 1618 str. 604. Wyjątek z mowy Łaskiego dowolnie przełożony podaje Malinowski: w *Tece* str. 130.

mowa Łaskiego. — Nieśmiertelnych bogów zrządzeniem, powiodłem was, towarzysze moi, z ojczystych zagród do obcej i nieznanej ziemi. Nie żądza bogactw powoduje mną, abym dla nich, własne i wasze krew i życie rzucał w odmęt niebezpieczeństw. Jeżeli nigdy nie nadużywał władzy nad tymi, którzy mi są podlegli, jeżeli tak mało korzystałem z władzy, prawem dziedzictwa mi przekazanej, któż — pytam — ośmieli się oskarżać mnie o ambycję i pychę, lub też o poziomą bogactw chciwość; jeżeli niepomny spokoju domowego życia, (ci tylko uważają go za szczyt szczęśliwości, którzy się nie wstydzą hańbiącemu oddawać spoczynkowi, unikając wichrów, śniegu, i niewywczasu) przybyłem tu wspólnie z wami dla ukarania niesprawiedliwego i okrutnego tyrana!

„Starożytność otoczyła Herkulesa nietylko chwałą, ale go i do rzędu nieśmiertelnych zaliczyła bogów, dla tego tylko, że podniósł oręż przeciw tyranowi Dyomedesowi, królowi Tracyi, który ciało i krew gości swych rzucał na pastwę koniom...

„Żołnierze i towarzysze broni! Prowadzę wojnę bardziiej dla chwały, aniżeli dla bogactw lub władzy, prowadzę ją przeciw temu, który zawinił względem Boga i ludzkości, przeciw temu, dla

którego krzywda i okrucieństwo żadnego nigdy nie stanowiły hamulca!

„Krwia zbroszone są jego dłonie, a ziemia wzdryga się na jego zbrodnie... Rzeki wezbrały krwią jego ofiar, a lasy zasłane są trupami, rzuconemi na żer drapieżnemu ptactwu. Roskoszą jego jest zabijać mężów w obec żon, dzieci w oczach rodziców!... Zdaje mu się, że takim sposobem wypełnia obowiązki władzcy. Niezna on różnicy między niewinnym a winnym...

„Dla zwalczenia takiego tyrana, drzewa przez któreście się przedarli, kamienie, które nogami potracacie, rzeki, które was i rumaki wasze poją, góry — które się wznoszą przed oczyma waszemi, wszystko to, gdyby je duch ożywiał, pomogłoby wam w tem dziele, aby zdruzgotać na miazgę tyrana, jakiego świat nie oglądał jeszcze!

„Zagarnawszy obce dziedzictwo, znajduje on jedyną w tem rozkosz, aby je zraszać krwią ludzką... Jestto przybysz i tyran, nie zaś sprawiedliwy władzca. Gdyby ta ojczyzna własną jego była, nie wyludniałby jej tak srodze. Dziedzic istotny szanowałby swą ojcowiznę. Prawy władzca szanowałby prawo, a niegrabilby majątków poddanych. Sprawiedliwy rządca sprawiedliwieby rządził i karał! Lecz spójrzcie towarzysze moi! Tyran ów czynami swemi dowiódł, że niżej stoi

od bydła! A teraz spojrzycie na tego, kto przy boku moim stoi! Szlachetny despota, latorośl sławnego i starożytnego rodu — oto jest prawy władzca i dziedzic tej krainy... Tam, przy tyranie stoją kohorty przykute doń strachem raczej, aniżeli miłością. Kto się obecnego obawia, ten nieobecnego nienawidzi... Bądźcie o tem, jak ja nim jestem, przekonani.

„Nie baczcie więc towarzysze moi na szczupłość waszych zastępów. W sile wojska i w słuszności sprawy, a nie w liczebności wroga — zwycięstwo! I król Macedoński staczał bitwy słabymi siłami. Należy więc niebezpieczeństwu przeciwstawić odwagę i męstwo! Świat cały, jeżeli zwyciężymy, dziwić się nam będzie i pod niebiosą pochwałami wyniesie. Ci zaś, których wyswobodzimy z niewoli, nie tylko wdzięczni nam będą, ale własność swoją za wspólną z wami poczytywać będą.

„Lecz pocóż tu mówić wam o nagrodzie, wam, którzybyście nogą tu nie postali, gdyby was nie wiodła miłość ku wodzowi waszemu. Tak więc błagam i zaklinam was, jeżeli wam drogiem jest zbawienie moje — które zarówno jest zbawieniem waszem, jeżeli sława, która was tu przywiodła są wam drogiemi, okażcie, że życie bez sławy i zwycięstwa niczem jest dla was i niedopuszczcie,

abym was mężtwem własnem przewyższyć pragnął!“

Zapalna ta przemowa odniosła pożądaný skutek.

Wojska Łaskiego uderzyły na kohorty hospodara i zadały im w Listopadzie 1561 r. stanowczą klęskę ³⁾.

Heraklides w tryumfie wtargnął do Soczawy, i objąwszy rządy kraju, zamianował Łaskiego najwyższym hetmanem ziemi Mołdawskiej, przy czem darował mu twierdzę i zamek Chocim wraz z całym powiatem Chocimskim ⁴⁾.

³⁾ „Przez wszystkie ruskie i podolskie ziemie, manu armata do Wołoch ciągnęli, nemine prohibente, a owszem umykali się im wszyscy i panowie ruscy i hetman polny pan Mikołaj Sieniawski wojewoda ruski.“ *Dyaryusz sejmu Piotrkowskiego 1565 poprzedzony kroniczką 1559—1562. Biblioteka Ordyn. hr. Krasińskich. T. I, Rok. 1868, str. 9. 10 i 11.*

⁴⁾ W bibliotece Ordynacyi hr. Krasińskich, znajduje się cenny egzemplarz *Silvae* Andrzeja Trzycieskiego z r. 1568, drukiem Scharfenbergiera w Krakowie wydanej, w którym IVta *Silva* poświęcona jest Łaskiemu, jako najwyższemu hetmanowi Mołdawskiemu: *Ad illustrem virum Albertum a Iasco, comitem, terrarum Moldaviae tum temporis supremum exercituum ducem et arcis Chocimi praefectum dignissimum.*

Historję wyprawy Łaskiego obejmuje broszura Grattianiego: „*De Heraclide Despota*“ libri tres. U Milzlera 1759. Posłużyła ona jako główny materyał do rozprawy Malinowskiego.

Zygmunt August, początkowo — jak przekonywa list biskupa kameryńskiego do kardynała Morone w Styczniu 1562 r. z Krakowa pisany, niechciał uznać Heraklidesa, obawiając się targów z Turcyą ⁵⁾, gdy jednak i Soliman bardzo do serca sprawy Aleksandra hospodara nie przyjął, w krótkim czasie nastąpiła między Heraklidem a królem wymiana listów i zapewnienie sąsiedzkiej życzliwości ⁶⁾.

⁵⁾ Theiner: *Vetera Monum. Pol. Romae* 1861 II, 679, „Excerpta ex epist. episc. Camerinensis ad Card. Moronum de rebus Polonicis durante sua legatione in Polonia scriptis ab 20 April 1561 usque ad 19 Junii 1563.“:

„El Dispoto ha mandato qui un suo a supplicar sua Maesta que le voglia accetare in quelli termini, che era Alessandro Palatino gia cacciato, et ché se obbligerà servire questo Regno meglio che non faceva quello; ma el Re li fece intendere ch'el seguitasse in Lithuania, perche non lo poteva expedir, alhora et cosi fu fatto. Già l'ho scritto qualmente quelli Turchi et Tartari mandati dal Bassa in tale spese de 100 milia tallari al Laski Polacco, et donatoli 50 millia de piu datoli 35 millia tallari do entrata che fa la gabella delli bestiami, con patto che ogni volta li bisogne sia obligato servirlo con 300 cavalli a sua spese. Et perché altre volte ho scritto ch'el Re se lamentava in questo caso de l'Impesto se defende, dicendo che havea promesso de non ajutare quella impresa, ma non de impedir el Dispoto se per altra via potera recuperar el suo come ha fatto.“ Cracovia 31 Genuaro 1562.

⁶⁾ „Bywali już i posłowie od króla u niego i rady

Trudniejszym było nieco stanowisko króla względem Łaskiego. Łaski wbrew woli królewskiej i pomimo wyraźnego zakazu podniósł chorągiew buntu zagrożonego infamją, zbierając zaciężnych na wyprawę przeciw sprzymierzonemu władcy.

Mogło po części usprawiedliwiać Łaskiego to, że będąc poddanym Cesarza, czyn swój odnosił na rachunek węgierskiego swego poddaństwa.

W każdym razie Łaski uważał za właściwe przyjechać w początkach 1562 r. na sejm do Piotrkowa i tam z rezultatu swej wyprawy zdać królowi relację.

Do Piotrkowa wybrał się Łaski i z innego powodu.

Wkrótce po objęciu rządów przez Heraklidesa wynikły między nim, a Łaskim ważne rozterki, z powodu obrachunku kosztów poniesionych na wyprawę.

Wyniesiony staraniem Łaskiego na tron Mołdawski, niechciał niewdzięczny Heraklides przyznać swemu dobroczyńcy wynagrodzenia w cyfrze przezeń podanej.

Rozgniewany Łaski postanowił się zemścić,

niektóre koronne, jako do człowieka uczonego, i z którym mogła być przyjaźń wdzięczna, często pisywali." Bielski: *Kronika*, wyd. San. T. II, str. 4 i 5.

a korzystając z szemrania i niezadowolenia, jakie między ludem mołdawskim rządu nowego despoty, z powodu reformatorskich jego zachcianek obudziły, umyślił Łaski między szlachtą polską znaleźć sprzymierzeńca do podjęcia ponownej wyprawy na Mołdawję, strącenia Heraklidesa z hospodarstwa i przywdziania samemu książęcej mitry.

Podczas gdy Łaski bawił w Polsce, Heraklides podstępnie odebrał darowany mu Chocim ⁷⁾).

⁷⁾ „Despot Łaskiemu cujus opera do państwa przyszedł dał dzierzęć Chocim z większą włością i dochodami nie małymi, ale potem immemor beneficii na instancją Wołochów, którzyby Polaka na Chocimie nie radziły kiedy widzieli, wziął Chocim Łaskiemu, przyjaźń wypowiedział. Tak łatwe przejście Despotowo z Łaskim przez Polskę jakowe obelżenie Polakom i koronie uczyniło u wszech narodów, a u poganów zwłaszcza, u Turków, którzy, słysząc iż z tak małym wojskiem hostis prius uterumque pulsus iterumque impune przeszedł, ino rozumieć o Polakach poczęli, niż się przedtem spodziewali. Byłać na to w Polsce z przodku wielka amarykacya, a zwłaszcza na Łaskiego iż tak patrium hostibus ostentavit, bo rozumieć, że Despot po pierwszym przestrachu nie ważyłby się był tak łatwo podobno drugi raz do Polski wciągnąć, by nie assystencya Łaskiego przy nim była. Ale to wszystko rychło ucichło i owszem Łaski potem od króla z łaską przyjęty, et a senatu honorifice habitus.

Kroniczka 1559—1562 w Dyaryuszu Sejmu Piotr. 1565. Bibliot. Ord. hr. Kraś. T. I. str. 11.

Łaski mszcząc się zawarł sojusz z dumnym i nieustraszonym księciem Dymitrem Wiszniowieckim, i przy jego pomocy wstępnym bojem Chocim odebrał.

Ale nie na tem ograniczyła się zemsta Łaskiego.

Pozbawienie tronu Heraklidesa stało się głównym celem mściwego hetmana. Przyszła mu w tej mierze nadspodziewanie pomoc ze strony poddanych hospodara. Stefan Tomża nowy pretendent do gospodarstwa, wciągnąwszy w spisek głównych dostojników mołdawskich, podstąpił z nimi pod Soczawę i tam stoczywszy bój zwycięzki, okrzykniętym został hospodarem.

Tymczasem Dymitr Wiszniowiecki, poróżniwszy się z Łaskim, stanął znowu po stronie Heraklidesa.

Z drugiej strony, popleczuicy Tomży, chcąc pomścić się nad Wiszniowieckim i uwikłać w siła Heraklida łudzącemi obietnicami uśpili czujność Dymitra, a wciągnąwszy go do swego obozu, uwięzili go wraz z towarzyszem broni Piaseckim, i odesłali sułtanowi jako zdrajców do Konstantynopola, gdzie też obaj dzielni rycerze męczeńską śmiercią na hakach przyplacili awanturniczą wyprawę.

Nielepszym był koniec Heraklidesa. Po dwuletniem panowaniu, widząc bezowocne swe usiłowania, aby Łaskiego przejednać i przy jego po-

mocy odzyskać stracony posterunek, zdobył się na czyn heroiczny i porzuciwszy zbroję i pancerz, puścił się samopas do obozu Tomży, gdzie zgiął pod ciosami siepaczy.

I nowy hospodar Tomża niedługo korzystał z owoców zwycięstwa nad Heraklidesem.

Oburzywszy Mołdawian niesłychanemi okrucieństwami, wywołał nowy spisek w narodzie, z czego korzystając wygnany hospodar Aleksander Lepusnano przy pomocy Turków wkroczył do Mołdawji i zmusił do ucieczki Tomzę, który, schwytany na pograniczu przez kasztelana Jazłowieckiego, odesłany został wraz z innymi spiskowcami do Lwowa.

Hospodar Aleksander na nowo objął tron mołdawski, a chcąc się zemścić nad tymi, którzy go zdradzili, odwołał się do opieki Porty, która natarczywie zaczęła się domagać od króla Zygmunta Augusta ukarania schwytanych buntowników.

Zygmunt August, acz łagodnego usposobienia i nie lubiący przelewu krwi, tym razem z politycznych względów pofolgował żądaniu Porty.

Nastąpiła krwawa kaźń. Tomża i współnicy jego Spanczuk i Moczuk ścięci zostali na rynku Lwowskim 5 Maja 1564 r.

Do ofiar tych przyłączyły się i inne wskutek

kontroli rozciągniętej nad katowskim mieczem ze strony tureckich baszów ⁸⁾).

Łaski dowiedziawszy się o krwawym rezultacie wyprawy Wiszniowieckiego i o bezowocnych usiłowaniach dalszej wyprawy, postanowił cofnąć się ze swem wojskiem przez Bukowinę w granice Rzplitej.

Odwrót ten, zdaniem naocznych świadków, a między innymi i kronikarza Gwagnina, uczestnika wyprawy Łaskiego, do świetnych strategicznych manewrów należał.

Niestraciwszy ani jednego żołnierza, pomimo zasiek urządzonych w lasach Bukowińskich, przeznął się Łaski do Chocima, i tam energicznie zabrał się do wzmocnienia twierdzy, tylu ofiarami krwi i mienia zdobyte.

Takim był akt pierwszy awanturnicznych wypraw Łaskiego.

⁸⁾ W liście z Czerwca 1564 r. Ibrahim Beg pisze do króla zażalenie na podstarościego Lwowskiego, iż tenże niewykonał instrukcyi co do kaźni Wołocha Dragana. „A tak proszę, abyś Wasza K. M. tego o mnie rozumieć nie raczył, abym ja pomnieć nie miał na najmniejsze rozkazanie i wolę W. K. M. Stała się na tym exekucya Draganie, na placu „tak marnie, iż go tak rąbano jako głowę kapusty.“ Z rękopisu Biblioteki Głównej w Warszawie N. 416. *Spisy i niektóre postanowienia pokoju między królem IMcią a cesarzmi Tureckimi i wojewod. Wołoskimi str. 144.*

Oprócz niepotrzebnych ofiar i cudów waleczności dokonanych przez zastępy rycerstwa polskiego, kraj nie niezyskał na ambitnych usiłowaniach awanturników.

Jedyną korzyścią owych wypraw dla cywilizacji i oświaty ludzkości, było wykrycie na Wołoszy przez Wojnowskiego, protegowanego starosty Trębowelskiego Pretfica, wielu pomników piśmieniowych, a między innemi i zatraconych ksiąg Cyserona „*O Rzeczpospolitej*“ i „*do Attyka*“ złocistemi głoskami na pargaminie odcisniętych, w stepach zaś wykrycie nagrobku poety rzymskiego Owidiusza ⁹⁾.

⁹⁾ *Pamiętniki Millerowe*, przekład J. J. L. Poznań, 1840 str. 31 i 32.

VIII.

Zatargi sąsiedzkie.

Hospodar domaga się zwrotu Chocima. Kłopoty Zygmunta Augusta Łaski przed królem. Poselstwo Jazłowieckiego. Instrukcja królewska, Łaski zwraca Chocim. Pretensye hospodara. List króla. Konszachty z Cesarzem Ferdynandem.

Donowne dwuletnie rządy hospodara Aleksandra (1564 — 1566) były szeregiem mordów i łupieztw, popełnianych na nieszczęśliwych mieszkańcach Mołdawji. Wsparty potężnem ramieniem Porty i wywdzięczając się jej za pomoc, okazaną w przywróceniu hospodarstwa, zaczął Lepusnano coraz natarczywsze stawiać królowi Zygmuntowi Augustowi wymagania, przedewszystkiem zaś jął się domagać zwrotu Chocima, trzymanego przez

Łaskiego i osłony granic sąsiedzkich przed nowymi najazdami.

Zygmunt August, trapiiony obawą uwikłania Rzplitej w wojnę z Turcyą, starał się przekonać hospodara o najszczerzych swych chęciach utrzymania sąsiedzkiego miru ¹⁾).

Jakoż własnoręcznemi listami, do Łaskiego pisanemi, w pierwszej połowie 1564 r. a nawet osobistem widzeniem się z Łaskim za bytnością tegoż w Polsce, starał się król zażegnać nadciągającą od południa wojenną burzę.

Widząc jednak, że te zgodne objawy skutku na sultańskim dworze nie odnoszą, wysłał król posła swego Jerzego Jazłowieckiego do Turcyi, zaopatruwszy go w specyjalną, z Bielska 23 Czerwca 1564 r. datowaną instrukcyą, która, o tyle nas obchodzić może, ile że zawiera szczegóły, odnoszące się do Łaskiego i do sprawy o zwrot Chocima hospodarowi Mołdawskiemu ²⁾).

„Gdy poseł — brzmiała instrukcyą — do Cesarza JM. Tureckiego przyjedzie, przyjaźń naszą sąsiedzką jemu opowie, a zdrowia dobrego i za-

¹⁾ W rękopisie Bibliot. Główn. na str. 259 przywiedzionym jest list Mikołaja Brzeskiego do króla, donoszący o intrygach hospodara, na tureckim dworze, przeciw Polsce wymierzonych.

²⁾ *Rękopis*, str. 100.

wsze fortunnego powodzenia od nas jemu win-
szować będzie. Co się tyczy Chocima, o który też
do nas Cesarz JM. tymi czasy się skarżał, po-
wie poseł, iż, acz Łaski osiadłości żadnej pod
nami niema, ale wszystkie majątki swoje
w Węgrzech ma, jednak, My, ilekolwiek razy do-
wiedzieliśmy się tu o nim, w Koronie Naszej,
gdzie bywał u powinowatych swoich, Myśmy
nieprzestawali przez listy i posły Nasze upominać
go, aby był ten zamek dawno puścił, albo więc
tak się oń z wojewodą ugodził, jakoby to przy-
mierzu Naszemu, które mamy z Wołoską ziemią
i samym Cesarzem Tureckim, nieszkodziło. Na
co on Nam tak odpowiedział: iż Chocima ani
gwałtem wziął, ani w nim nikogo niepodszedł,
ale iż się mu dostał od Despota wojewody na
ten czas Wołoskiego za służby i straty swoje,
dokładając tego, iż na Cesarza IM. Tureckiego,
nie się w tej mierze oglądać było niepotrzeba,
ponieważ Jego Cesarska Mość Despotę za woje-
wodę prawego Wołoskiego miał i chorągiew mu
był posłał.“

„Iż więc teraz gdyśmy od Ibraima posła Jego
Ces. Mci wyrozumieli, iżby to Jego Ces. Mość
obrażać miało, posłaliśmy skokiem do Łaskiego,
który na ten czas w ziemi Naszej był, aby ko-
niecznie, pod łaską Naszą, albo Chocim zwrócił

województwie Wołoskiemu, albo z ziemi Naszej wyjeżdżał i więcej tu niepostawał, a niedawał Nam żadnej przyczyny ku rozerwaniu przymierza z Jego Ces. Mością, z którym go My i przodkowie Nasi zawždy radzi chowali.“

„Zaczynam on, obaczywszy się, tak Nam dać znać przez służebnika swego, że już na woli a rozkazaniu Naszem poprzestanie, czy już Chocim puścić chce. Jakoż mamy za pewną sprawę, że go już wojewodzie Wołoskiemu do tych czasów puścił.“

Istotnie, Łaski, bądź powodowany miłością dla kraju, bądź też obawiając się niefortunnych dla siebie następstw, Chocima odstąpił.

Lecz z usunięciem się resztek jego wojska z Mołdawskiej ziemi, nieucichły jeszcze odgłosy wewnętrznych burz, jakie nurtowały w nieszczęśliwym narodzie.

Hospodar ciągle jeszcze podejrzывał Łaskiego że knuje nowy zamach przeciw Mołdawji i, że w tym celu wybrał się do Cesarza Ferdynanda i do awanturniczej szlachty cudzoziemskiej z propozycją werbunku na nową wyprawę.

Tym razem hospodar obwinił króla Zygmunta Augusta nawet o tajemny udział w tych wicherzeniach i dla tego przesłał nowe skargi do Porty, wzywając ją o pośrednictwo.

Achmet Akapri basza w posłaniu do Jazłowieckiego objął cały szereg inkryminacyj przeciw królowi i Łaskiemu.

„A tak, iż to wie wojewoda Wołoski, że król Jego Mość, Łaskiego, jako poddanego swego, hamować może, prosi, aby to z powinności swej uczynić raczył, gdyż on przysięgę swą zawždy dzierży i żadna krzywda Królowi Jego Mości i poddanym z jego strony się nie dzieje ³⁾).

Dowiedziawszy się o tych intrygach, król bezpośrednio zwrócił się do wojewody Mołdawskiego z listem datowanym z Lublina 1564 w miesiącu Wrześniu ⁴⁾).

„Wielmożny Panie przyjacielu i sąsiedzie uprzejmie nam miły! Rzeczy te, któreśmy z terazniejszego i poprzedniego pisanja IMci wyrozumieli, przychodziły Nam z podziwieniem niemałym, gdyż ta sprawa, którą IM. około nich mieć raczysz, omylnie, a podobno od tych ludzi, którzy przyjaźni i dobrego sąsiedztwa między Nami a IMością nieradzi widzą, jest dana. Albowiem naprzód, co Twa Mość piszesz, iżby Łaski w jakimś poselstwie do Cesarza Chrześcijańskiego od Nas posłan być miał, o tem My nic nie wiemy,

³⁾ *Rękopis*, str. 253.

⁴⁾ *Rękopis*, str. 255.

a Myśmy Łaskiego w żadnej posłudze a poselstwie Naszem w tym czasie nie używali. Ale iż on mimo wiadomość Naszą z Korony Naszej do Cesarza Chrześcijańskiego wyjechał, uczynił to podobno ze strony poddaństwa swego, ponieważ pod Cesarzem Chrześcijańskim ma Kesmark i in-szej majątności swej niemało, w której osiadłość swoją ma. O tem też, co T. Mość piszesz, iżby Łaski przyjechawszy z tego poselstwa T. Mość w niektórych rzeczach odnieść miał, a mianowicie, iż w Wołoszech ludzi i skarbów niemało zostawił, i żeby Tatarowie za wiadomością i pomocą T. Mci w państwa Nasze wtargnąć mieli, niceśmy od Łaskiego niesłyszeli, a na ostatek o tym nic niewiemy, iżby on z Niemiec do tego czasu do ziemi naszej wkroczył. A też to rzecz mało podobna, aby on rzeczy takowych wznawiać i przed Nami uskarżać się miał, których się on ważył przedsiębrać nad wolę i srogie zakazanie Nasze, ale i mimo to, gdzieby on, albo kto inszy T. M. w czym takowym od Nas odnosić chciał, wiedzielibyśmy to chęcią i przyjaźnią, którą z Twą Mcią mamy.“

Wszystko to jednak nie uspokajało obaw hospodara. Nowy też 25 Maja 1565 przesyła on królowi list z prośbą o uśmierzenie zuchwalców, którzy na całość jego państwa targnąć się zamierzają.

„Najjaśniejszy, Miłościwy Królu, daję Waszej Król. Mci znać, iżeśmy słyszeli od panów pogranicznych od ziem W. K. M. iż W. K. M. przesłał listy do wszystkich panów starostów i urzędników, aby nie przyjmowali żadnego do siebie z mych nieprzyjaciół i w swoich dworzech i w starostwie żadnem, aby ich nie przedzierzeli. Jeżeliby z tych łotrów Naszych który u którego pana był, tedy tak W. K. M. przykazał, iżby państwo postradał, albo głowy pozbył. Jedno to wiem dobrze Miłościwy Królu, iż wojewoda Podolski niedzierży żadnego nieprzyjaciela mego, ziemi mojej, a drudzy panowie pograniczni wszyscy dzierżą i chlebem ich swoim karmią i dobrą wolę od nich mają, a niewiem czemu tak czynią, a na rozkazanie W. K. M. mym przyjacielem i mam z W. K. Mością pokój wieczysty. Jakoż mamy listy przymierzne z W. K. M., iżby W. K. M. był naszym przyjacielem a nieprzyjacielem moim iżby W. K. M. nie był. Sam to baczę, iż W. K. M. przysięgę dzierży sercem prawdziwem i stałem, a dla dobrego przyjacielstwa W. K. M. dał ściąć Tomżę, Moczuka i Spanczuka i innych, a ja za to W. K. M. dziękuję, jako ojcu memu Miłościwemu i dobrodziejowi wielkiemu. Uczynił mi W. K. M. wielką pociechę od nieprzyjaciół moich. Potym zasię podjął się był ten łotr Pas-

ko ⁵⁾ od domu Piatowskiego, z jego pomocą chciał uczynić zwadę między ziemiami, potym p. Herbert, starosta Barski, gdy to usłyszał, jako wierny a prawdziwy sługa W. K. M. i niechciał przysięgi W. K. M. złamać między ziemiami W. K. M. i między moimi i tego łotra Piatowskiego pojmał i odesłał do W. K. M. a W. K. M. kazaliście go stracić, a po nim podjął się był drugi imieniem Szapir (?) i ten chciał walki i jemu Bóg niepomógł i drudzy łotrowie moi przybiegli byli, którzy pobiegli byli z ziemi W. K. M. do niemieckiej ziemi i tam sobie obrali jednego łotra, imieniem Bogdana wojewodę i zbiegli z wojska niemieckiego z drugimi łotry i chcieli pójść na nas“...

⁵⁾ W wydanych przez Malinowskiego *Pamiętnikach o dawnej Polsce*, (Wilno, 1847. T. II, 105) znajdujemy w liście Commendoniego do kard. Boromeo pod datą 16 Marca 1565, następującą wzmiankę: „Schwymano nowego wojewodę, a razem z nim szlachcica Piatowskiego. Wczoraj Wołoszyna ścięto. Miał lat 26. Nazywał się Paweł Pasko.“ Malinowski dodaje: O tym wypadku milczą dziejopisowie nasi. Imię nawet przywłaszczyciela Pawła Pasko *nigdzie*, ani w historykach polskich, ani w węgierskich, ani w wołoskich nie jest wspomniane.“

Przywiedziony przez nas powyżej wyjątek z listu hospodara zamieszczonego w *Rękopisie Bibl. Głównej* na str. 132, wątpliwość tę usuwa.

IX.

Księżna Beata.

Śmierć Katarzyny Seredy. Łaski wdowcem. Starania o rękę księżnej Beaty. Halszka z Ostroga. Smutne jej losy. Książę Sanguszko. Mord w Jaromirze. Uwieszenie Halszki. Oblężenie klasztoru. Książę Siemion Słucki. Zemsta Beaty. Poślubia Łaskiego. Pożycie na Kesmarku. Łaski zagarnia majątek żony. Uwieszenie Beaty.

kargi hospodara pomimo królewskich zaprzeczeń, były zasadnemi. Łaski bowiem, nie zniechęcony tylu niepowodzeniami, tajemną ponowną przeciw Mołdawji szykował wyprawę, czyniąc starania o zaopatrzenie się w środki, któreby ułatwiły nowy werbunek awanturników i pomyślniejsze tym razem wkroczenie do państwa hospodara.

Jeszcze przed pierwszą wyprawą mołdawską, po niespełna dwuletniem małżeńskim pożyciu, 26 Lutego 1561 r. żona Łaskiego, Katarzyna, zmarła na zamku Kesmarskim. Łaski jako wdowiec, szukając fortuny, postanowił w nowem małżeństwie osiągnąć bogate wiano.

Że ta ostatnia pobudka była pierwszorzędnej dla Łaskiego wagi, dowód mamy w wyborze jaki uczynił kojarząc się ślubnym węzłem z podeszłą już, bo przeszło pięćdziesięcioletnią księżną Beatą z Kościeleckich Ostrogską, matką znanej z swych smutnych losów księżniczki Halszki ¹⁾).

¹⁾ Historia nieszczęśliwej Halszki, niejednokrotnie już bywała przedmiotem opracowań w literaturze historycznej i belletrystycznej. Oprócz dramatów: Kraszewskiego, Przeddzieckiego, Szujskiego i Wojciechowskiego, istnieją rozprawy oddzielne, opisujące dzieje Halszki, między innemi w Czasopiśmie Czeskiego Muzeum za r. 1852, Karol Zap, prof. historyi w Pradze, zamieścił barwny obraz pod tyt.: *Eliska, knieznicka z Ostrohu, mravolicny obraz ze 16 stoleti*, przerobiony i uzupełniony przypiskami Alex. hr. Przeddzieckiego, w rozprawie Ad. N. Nakęskiego w *Bibliot. Warszawskiej* (T. IV, Listopad, 1862 r.)

Ostatnio, hr. Przeddziecki w V tomie *Jagiellonek* wrócił raz jeszcze do tego przedmiotu, oparłszy swoją opowieść na nieznanych dotąd listach i dokumentach z Wiedeńskiego Tajnego Archiwum. Dokumenta te rozpatrzyłem na miejscu i uzupełniłem je kilkoma nowemi szczegółami źródłowemi. Cytacye listów, przez Przeddzieckiego przytoczonych, opatrzyłem w niniejszej pracy znaczkami P.

Jeżeli z jednej strony nie affekt miłosny kierował wyborem Olbrachta, to i z drugiej strony wyrachowanie i chęć zemsty były pobudkami, dla których księżna Beata postanowiła wyrzec się wdowieństwa i oddać rękę młodszemu od siebie o lat dwadzieścia Olbrachtowi Łaskiemu ²⁾).

Wiadomo z historyi, że Beata była córką naturalną króla Zygmunta Starego, zrodzoną na Szlązku z Katarzyny Telniczanki, i rodzoną siostrą późniejszego biskupa wileńskiego Janusza z książąt litewskich.

Zygmunt Stary wydał Katarzynę za mąż za Andrzeja Kościeleckiego, podskarbiego wielkiego koronnego. Beata tedy, jako panna Kościelecka, przebywała i wychowywała się na dworze królewskim, gdzie ją poznał i pokochał pierwszy pan na Rusi, Eljasz, z ruska Ilją zwany, Ostrogski.

W kilka miesięcy po ślubie książę Ilja umarł, niedoczekawszy się urodzenia córki swej Halszki.

Stryj księżniczki, Konstanty Wasyl, łakomem okiem patrząc na bogate dziedzictwo po bracie, zapragnął przynajmniej posiąść po nim Ostróg

²⁾ Przeddziecki mylnie przywodzi w tomie V Jagiellonek, jakoby ks. Beata oddała rękę Olbrachtowi, jako wojewodzie Sieradzkemu. Wojewodą Sieradzkim został Olbracht Łaski w parę lat po ślubie z ks. Beatą.

i dla tego forytował na męża Halszki, księcia Dymitra Sanguszkę, starostę Czerkawskiego ³⁾).

O rękę Halszki ubiegali się najznakomitsi panowie, między innymi oprócz Dymitra księcia Sanguszki, konkurowali o nią: Dymitr ks. Wiszniowiecki, Piotr Zborowski, syn kasztelana Krakowskiego, a nawet zagraniczni książęta.

Według praw zwyczajowych litewskich, panujący książę władnym był mieszać się do wyboru mężów dla córek książęcych rodów. Z tej też zasady król Zygmunt August, jako książę Litwy, zapragnął na równi ze stryjem księżniczki Halszki, księciem Wasylem, mieć udział w wyborze dla niej męża.

Z pomiędzy pretendentów do ręki księżniczki najbardziej, zdaniem ks. Wasyla, był odpowiednim mężem Dymitr Lubartowicz Sanguszko, potomek potężnego rodu, młody, przystojny, bogaty, wsławiony rycerskimi sprawami w walkach z Tatarami. Przypadł on do serca i księżniczce Halszce i zdawało się, że nic nie stanie związkowi temu na przeszkodzie, gdyż nietylko Beata, ale nawet i król przyjaznem zrazu okiem na konkury księcia spoglądali.

³⁾ J. Bart. szewicz: *Ostrogscy* w *Enc. Powsz. Org.* T. XX. str. 159.

Wkrótce jednak wyrachowanie księżnej matki, że wraz z zamążpójściem Halszki olbrzymia jej fortuna przejdzie do rodu Sanguszków i osłabi zamiary matrymonialne pretendentów do ręki, a raczej, do worka starej księżnej, która, mimo wieku swego, słodyczy małżeńskich wyrzec się jeszcze nie chciała — spowodowały, że im silniejsze książe Dymitr objawiał względem pięknej Halszki affekta, im silniej go w zamiarach tych popierał stryj Wasyl, tem oporniej stawiała się księżna Beata, zasłaniając się brakiem wrzekomego zezwolenia króla na to małżeństwo.

W r. 1553 książe Dymitr zapowiedział przyjazd swój do zamku Ostrońskiego, gdy jednak doniesiono księżnej Beacie, że w orszaku Dymitra znajduje się i książe Wasyl, dumna niewiasta, przeczuwszy cel tych odwiedzin, rozkazała zamknąć bramy miasta, bezskutecznie jednak, gdyż orszak wkroczył już do zamku.

Książe Wasyl bez ogródek oznajmił księżnej powód swego przyjazdu z Dymitrem. Nastąpiła gwałtowna scena wymówek i oporu ze strony ks. Beaty. Mimo to, gdy zemdloną ze wzruszenia matkę zamknięto w osobnej komnacie, sprowadzony na rozkaz księcia Wasyla ksiądz ruski dopełnił obrządku zaślubin, wbrew nawet woli księżniczki Halszki, która, jako córka, bez wzglę-

du na affekt dla Dymitra, oporu matce stawiać nie chciała.

Poślubioną przymusowo księżniczkę, uwięził nowożeniec do Kaniowa, a tymczasem stara księżna podniosłszy okrzyk zgrozy przeciw wyrządzonej sobie zniewadze, odwołała się do opieki króla.

Król wyznaczył termin sądu do Knyszyna, pozwawszy nań Dymitra. Rzecznikiem księżnej był Stanisław Czarnkowski, ze strony Sanguszki Odachowski, szlachcie litewski. Szczegóły procesu tego zachował Górnicki: w *Dziejach Rzplitej*.

Szlachta koronna gwoli niechęci swej ku litewskiemu książęciu stanęła po stronie ks. Beaty.

Wyrokiem królewskim skazanym został ks. Dymitr na infamję i śmierć. Jednocześnie rozsłano uniwersały, zalecające pojmanie skazanego, który też, nie czekając, umknął z Halszką przebraną po mężku do Czech.

Kasztelan Krakowski, Marcin Zborowski, głowa burzliwego, znanego w dziejach krajowych rodu, mszcząc się na księciu Dymitrze, przyjął na siebie smutną rolę oprawcy i pognął za zbiegami. Niepomny niepogwałcalności obcego terytorium, dotarł za śladem nowożeńców do miasteczka Jaromierza w Czechach i tam schwytawszy bezbron-

nego księcia, zadał mu śmiertelną ranę, księżniczkę zaś uwiózł do Polski. Cesarz Ferdynand polecił wprowadzić uwięzić Zborowskiego, ale na skutek wstawienia się króla Zygmunta Augusta zbrodnia Zborowskiego uszła bezkarnie.

Halszka powróconą została księżnej Beacie, ale cierpienia jej nie ustały. Wkrótce hr. Łukasz Górka oświadczył się o rękę księżniczki, zyskawszy po temu królewskie zezwolenie.

Księżna Beata i temu związkowi się oparła, i pomimo że Królowa Bona podstępem skłoniła Halszkę do ślubu z Górką, Beata uwiozła córkę do Lwowa i schroniła się wraz z nią w klasztorze Dominikańskim.

Wywdzięczając się Górcie za usługi wojenne, oddane krajowi w Inflantach, król wydał staroście Lwowskiemu Barżemu rozkaz pojmania siłą księżniczki i oddania jej prawowitemu mężowi.

Księżna Beata wytrzymała formalne oblężenie, i za nic mając ślub córki z hrabią z Górki, ponownie poślubiła ją księciu Siemionowi Słuckiemu, który, przebrany za dziada, wemknął się do klasztoru.

Oblężony klasztor wydany został na pastwę głodowi i pragnieniu, skutkiem odcięcia rur, prowadzących doń wodę z pobliskiego źródła.

Księżna Beata uległa, ale podniosła protest przeciw rozkazowi króla ⁴⁾).

Gdy hr. z Górki powiódł do Szamotulskiego zamku Halszkę jako żonę swoją, księżna Beata mszcząc się za doznaną krzywdę, postanowiła zmarnować cały majątek swej córki i 12 Kwietnia 1564 r. zawarła małżeński związek z Olbrachtem Łaskim.

Zamek Kesmarski dokąd nowozaślubieni wyjechali, zawrzał nowem życiem. Pierwsze miesiące pożycia tak dziwnego stadła przeszły szczęśliwie. Księżna Beata znalazła upodobanie w uroczej miejscowości, opasanej zewsząd górami o urozmaiconych widokach. Ciągłe też początkowo robiła wycieczki po okolicznych górach. Bardziej jednak przypadło jej do gustu huczne życie na zamku, wśród ciągłych festynów rycerstwa, którem się mąż jej otaczał ⁵⁾).

Ale sielanka ta niebawem ustąpiła miejsca smutnej prozie życiowej. Doczekawszy się sto-

⁴⁾ „Środa IV. Februarii 1565. Sądy były, na których się toczyła causa wojewody Kaliskiego Łukasza z Górki, z księżną Ostrogską, a natenczas już Łaską Olbrachtową, o dziewczkę jej. Wielu posłów zabawiło się przy Sądziech, a zwłaszcza Wielcypolacy. Przeto pausaturn est między posły. *Dyaryusz Sejmu Piotrkowskiego 1565 z Bibliot. Ordyn. Krasińskich, I (1868) r.*

⁵⁾ Genersich: *Merkwürdigkeiten Kesmarks. I, 261.*

sownej chwili Olbracht Łaski bez ogródek oświadczył Beacie, iż majątkowe jego położenie jest zachwiane, i, że dla podniesienia potęgi Kesmarskiego dworu, potrzeba mu znacznych sum. Księżna Beata niewidząc środka uniknięcia natarczywości męża, w niespełna rok po ślubie zapisała mu wszystkie dobra swoje, wszelkie prawa tak do zamków i dóbr książąt Ostrogskich, jak i do odziedziczonych po bracie Januszu biskupie Wileńskim, tak z mocy zapisu pierwszego swego męża księcia Ilji Ostrogskiego, jakoteż ze spleconych zastawów w tych dobrach, wszystko to, jako oznakę wdzięczności za „czynione przez Olbrachta Łaskiego około dobra najmilszej córki księżnej Siemionowej Słuckiej starania“ ⁶⁾).

Gdy jednak darowizna dóbr nieruchomych była dlań niewystarczającą, postanowił chciwy Olbracht przemocą owładnąć skarbami księżnej Beaty, a gdy i ten plan poszedł mu po myśli, zamknął dumną niewiastę w Kesmarskim zamku, jakby jakiego więźnia, pozostawszy głuchym na protestacyę jej i krewnych księżnej, którzy na próżno domagali się jej uwolnienia.

⁶⁾ Przeddziecki: *Jagiellonki Polskie*, T. V, 141 i nast.

CZEŚĆ DRUGA.

CEL I ŚRODKI.

1565 — 1572.

X.

Stosunki zewnętrzne.

Łaski wojewodą Sieradzkim. Katarzyna Austriacka. Cesarz Maxymilian. Łaski stronnikiem królowej. Sprawa rozwodu. Cesarz wzywa Łaskiego do Wiednia. Projekta nowej wyprawy. Konszachty z Cezarzem. List Dudycza.

Znaczenie Łaskiego w kraju, z powodu olbrzymich bogactw, jakie nań z łaski księżnej Beaty spadły, jak również ze względu na rozgłos jego wojennych wypraw, podniosło się w kraju niepomiernie, tak, że nietrudno mu było wakujące po zgonie stryja Stanisława Łaskiego i przez trzy już pokolenia w rodzie Łaskich trzymające się województwo Sieradzkie pozyskać dla siebie.

Do przemożnego miru między szlachcią, nie-mało się przyczyniły stosunki i wpływy, jakie Łaski posiadał na dworze rakuzkim.

Stosunki te, datowały się od dawnego już czasu, przekazane pamięcią zasług Hieronima Łaskiego, względem dworu austriackiego położonych, zacieśniać się zaś poczęły bliżej dopiero od r. 1565 po zaszłym na rok przedtem zgonie Cesarza Ferdynanda.

W Listopadzie 1565 r. wysłał Łaski z zamku swego pod Brześciem Litewskim, umyślnego Andrzeja Hernhoff do Wiednia, z listem, w którym wynurzając uczucia wierności dla dworu cesarskiego, prosił o przyjęcie daru złożonego z trójki rzadkiej piękności rumaków ¹⁾).

Następca Ferdananda, Cesarz Maxymiljan potrzebował poparcia ze strony możnowładzców polskich, ze względu na nieporozumienia, jakie między królem Zygmuntem Augustem, a trzecią jego żoną Katarzyną, córką cesarską wyniknęły. Król niemogąc pokonać wstrętu do małżonki swej, z powodu jakiejś odrażającej choroby jej, pragnął rozwodu i dla tego skłonny się okazywał do zerwania z Rzymem i przyjęcia projekto-

¹⁾ *Archiw. Taj. Wied.* Łaski do Cesarza 14 Listop. 1565. „Hic me, measque fortunas Cesaraee Mti Vestrae unice commendo et tribuo.“

wanego przez reformatorów soboru narodowego, któryby ów rozwód sankcyą swoją mógł opatrzyć.

Już zmarły Cesarz czynił w tej mierze przedstawienia królowi, aby takiego sromu córce cesarskiej nie wyrządzał i oplakującą los swój w Radomiu na nowo do łaski przywrócił.

Prośby te i starania ponowił następca Ferdynanda, wysławszy z missyą pojednawczą do króla ajenta swego b. biskupa pięciokościelskiego Andrzeja Dudycza.

Łaski, pomimo że w innych sprawach dążności swych współwierców popierał, trzymał strony Katarzyny, gdyż Maxymiljan w liście Dudyczowi do Łaskiego udzielonym, dziękuje mu za wierne usługi dotychczas nieszczęśliwej małżonce królewskiej świadczone i wzywa go, aby w swej wierności dla rakuzkiego domu trwał i nadal ²⁾).

Sprawa rozwodu królewskiego mogła mieć ważny wpływ na ogólne losy kraju. Król gorąco tego rozwodu pragnął, lecz przeszkadzali mu w spełnieniu tych zamiarów papieżcy nuncjusze

²⁾ Cesarz do Łaskiego 6 Kwietnia 1566. „De hac et aliis rebus dedimus in mandatis praefati Rever. Episc. Quinqueeccless. ut uberius tecum nomine nostro agat, cujus verbis ut plenam ac indubitatam fidem adhibere velis, perinde ac si ipsimet tecum loqueremur.“ (*Arch. Wied.*)

w Polsce, Commendoni i Hozyusz, niepomni, że przyzwolenie papieżkie na rozwód mogłoby było króla od dyssydentów oddalić i wpłynąć na jego obyczajowość przez usunięcie z otoczenia królewskiego nałożnic, które wolę jego i siły krępowały.

Gdyby był podówczas upragniony rozwód dopuszczonym, król mógłby w nowych związkach doczekać się dziedzica i uwolnić kraj od nieuchronnych burz elekcyjnych, które już za życia króla nurtowały w społeczeństwie, grupując możnowładców i szlachtę w potężne stronnictwa, popierające widoki zagranicznych pretendentów.

W Czerwcu 1566 r. po odbytych w Grodnie sejmie litewskim, miał król Zygmunt August zjechać do Lublina na wspólny obu narodów sejm, na którym, obok wielu innych spraw politycznego znaczenia, agitować się miała sprawa pożycia królewskiego z żoną.

Olbracht Łaski z Ostroga, dokąd w interesie regulacji mienia księżnej Beaty jeździł, doniósł Cesarzowi, że natychmiast po odbyciu sejmku pojedzie do Wiednia, aby móżd osobiście z Cesarzem „w ważnych sprawach“ się porozumieć.

Cesarz uprzejmie za tę gotowość Łaskiemu podziękował, oświadczając, że za przyjazdem do Wiednia znajdzie u dworu przyjęcie życzliwe, od-

powiednie ważności usług świadczonych domowi cesarskiemu ³⁾).

Zamiary te, z powodu nieprzewidzianych przeszkód miały spełznąć bezskutecznie, o czym gdy Cesarz z listu Łaskiego, datowanego w d. 26 Maja 1566 r. z Ostroga, się dowiedział, wysłał bezzwłocznie dowódcę swoich wojsk Łazarza de Schwendy do Łaskiego, aby się porozumieć w wielu sprawach, niecierpiących zwłoki ⁴⁾.

O naturze owych spraw, o których Łaski miał z Cesarzem Maxymiljanem traktować bezpośrednio, dowiadujemy się z listu posła cesarskiego Dudycza. Oczywiście Łaskiemu zależało przede wszystkim na otrzymaniu od Cesarza posiłków w ludziach i ammunicyi dla zamierzonej przeciw Mołdawji wyprawy.

Zachęcał Dudycz Cesarza, aby pomocy tej Łaskiemu nie szczędził, gdyż wyprawa ta, wobec wojny prowadzonej z Turcyą, mogłaby skuteczną dla Austryi stanowić dywersyę. Bez względu zatem na wielkie wady charakteru Łaskiego i pro-

³⁾ Cesarz do Łaskiego 15 Czerwca 1566 r. z Wiednia. „Quod si nihilominus ad nos venire volueris, id tibi integrum erit et nos te ut virum nobis gratum et probulum benigne oculis intuebimur atque apud nos lactantes habebimur. (*Arch. Taj. Wied.*)

⁴⁾ Cesarz do Łaskiego 2 Lipca 1566. (*Papiery węgierskie Arch. Taj. Wied.*)

testacye króla Zygmunta Augusta, radził Dudycz Cesarzowi pieniędzmi i posiłkami pomagać wojewodzie w usiłowaniach wkroczenia do Mołdawii ze strony cesarskiego terytorium.

„Łaski — pisał Dudycz — znanym jest tu ze swej rozrzutności. Mienie ojcowskie częścią sprzedał, częścią zastawił, majątek żony roztrwonil, a koniecznością zagniony ucieka się do pomocy przyjaciół, pożyczając od nich znaczne sumy. O charakterze jego, może Wasza Ces. Mość najlepiej się przeświadczyć, wiedząc o tem, że Łaski żonę swoją trzyma pod kluczem w Kesmarku i haniebnie z nią postępuje (*misere tractat*). Racz mi Wasza Ces. Mość wybaczyć otwartość tego pisania. Jestem wprawdzie z Łaskim na stopie przyjaźni i zażyłości (*est ille mihi amicus et per familiaris*), lecz nie przeniosę na siebie, pókim żyw, aby przyjaźń, lub konieczność mogły kiedykolwiek stanowić dla mnie skrupułów w obec wierności, jaką względem Waszej Cesarskiej Mości, prawowitego Pana mego i dobroczyńcy ożywiony jestem“ ⁵⁾.

O nieustannych zabiegach Łaskiego celem uformowania nowej armji do wyprawy przeciw Mołdawji, i o przeszkodach, jakie go w tej mie-

⁵⁾ Dudycz do Cesarza 24 Sierpnia 1566 z Krakowa
Arch. Taj. Wied.

rze spotykały ze strony króla Zygmunta Augusta, niepragnącego narazić spokoju Rzplitej, z powodu spraw Mołdawskich, dowiadujemy się z instrukcyi króla Zygmunta Augusta, przesłanej w d. 24 Listopada 1566 r. posłowi do sułtana Tureckiego Selima, następcy Solimana, w której to instrukcyi, król, żaląc się przed sułtanem na zuchwałe uwięzienie posła swego przez hospodara, zapewnia ze swej strony, „że o Łaskim żadnej pewnej sprawy mieć nie mógł, aby on cokolwiek przeciw wojewodzie wołoskiemu przedsiębrać miał, jednak na samo pisanie wojewody wołoskiego, którem on się przed Jego królewską Mością w tej mierze na Łaskiego uskarżał, raczył był Jego Król. Mość Łaskiego przed się pozwać, który też obecnie przed królem Jego Mcią w Warszawie stanąwszy, dał dostateczną sprawę o sobie i o niewinności swej w tem obwinieniu, które wojewoda Wołoski nań przed królem składał“ ⁶⁾).

⁶⁾ *Rękopis* Bibliot. Głównej, str. 193.

XI.

Pod Oczakowem.

Najazd Tatarów. Zwycięstwo Łaskiego. Rozgłos wyprawy. Schroetter. Bakschay. Cyprian Bazylik. Jan Kochanowski. Turcyja. Następca Solimana. Don Józef Nasi, książę Naksos. Misya Zborowskiego. Echa Oczakowskiego pogromu. Sułtan do Zygmunta Augusta.

Dodczas gdy Łaski kosztem niezwykłych usiłowań przygotowywał nową przeciw gospodarowi Mołdawskiemu wyprawę, zamierzając go z innej, niż dotąd zaczepić strony, na południowym krańcu Rzplitej zaszły wypadki, które odwróciły na chwilę uwagę jego od ambitnych, osobistych celów i nakazały zwrócić wszystkie siły dla przyjścia w pomoc zagrożonej Ojczyźnie.

Tatarzy przekopscy, nie otrzymawszy z wycieńczonego skarbu Rzplitej należnej im daniny, wpadli do kraju, dopuszczając się rabunku.

Łaski widząc niebezpieczeństwo, zebrał swe drużyny i pomknął z niemi nad morze Czarne. Tam, w czterech starciach przeciw połączonym siłom Tatarów i pomagających im Turków, znosząc przez parę tygodni głód, zimno i niewygody, wyparł nieprzyjaciela za granicę Rzplitej i hordom Tatarskim dotkliwą zadał klęskę ¹⁾.

Przebiegłszy ośmdziesiąt mil w nieprzyjacielskim kraju, dotarł Łaski do Oczakowa, twierdzy Czarnomorskiej, założonej w XV wieku przez Chana Krymskiego Mendli-Gireja, na prawym brzegu Dnieprowskiego limanu, i tam zastawszy jedną horde Tatarów, odbił uprowadzonych jeńców i znacznym się łupem obłowił.

Zagrzani przykładem wodza żołnierze pomknęli dalej w głąb kraju, lecz z powodu nadchodzącej odsieczy uznał Łaski za stosowne uderzyć do odwrotu.

Cztery razy jeszcze zwały się z sobą zastępy walczących, lecz szczęśliwie zdołał Łaski w porę, niestraciwszy jeńców, objuczony sowitym łupem bydła, koni i owiec cofnąć się w granice kraju.

¹⁾ Bielski, *Kronika*, Ks. II str. 1166 (wyd. Turow.)

Wiadomość o tym wojennym tryumfie rozgłosem swoim napełniła Rzplitej. Imię Łaskiego zajaśniało na nowo całym urokiem bohaterstwa.

Adam Schroetter poświęciwszy Łaskiemu przekład *Archidoxae* Teofrasta, w łacińskiej przedmowie do tej pracy, wyliczył szereg znakomitych zasług rodu Łaskich i wojewody Sieradzkiego, około dobra Rzplitej ²⁾.

Abram Bakschay, przypisał Łaskiemu swoją Węgierską kronikę ³⁾, Cypryan Bazylik zaś, znakomity prozaik polski z XVIgo stulecia, uwieczony podczas wyprawy Poswolskiej, poświęcił wojewodzie przekład swój: „*Historyi o srogiem prześladowaniu kosciola*“ ⁴⁾.

Odgłos powszechnego uwielbienia, jakim otoczono Łaskiego w kraju, znajdujemy również w jednym z fragmentów poetyckich nieśmiertelnego wieszczą z Czarnolasu Jana Kochanowskiego, który, żywiąc przez życie całe uczucie szczerej

²⁾ Wyszło to dzieło w Krakowie 1569 w drukarni Macieja Wierzbieży. Część przedmowy przełożył Dr. Węclewski w rozprawie o *Schroetterze* w Przewod. lit. Lwow.

³⁾ *Chronologia de regibus Ungaricis*. Wyd. Mac. Siebeneichera. Ostróg.

⁴⁾ W bibliot. Głównej Warsz. znajduje się rzadki, gotykiem drukowany egzemplarz dzieła Bazylika. Wokoło tytułu mieszczą się winietki, przedstawiające sceny tortur z epoki reformacyi

dla Łaskiego przyjaźni, poświęcił mu księgi swoje, z następującą dedykacją:

Na swe księgi do Łaskiego:

„*Psalmy*“ syłam, gdzie kogo nabożnego słyszę,
A „*Fraszki*“ zaś dla dobrych towarzyszków piszę.
„*Sobótka*“ paniom służy. Gracze odprawuję
„*Szachami*“, a wesołe „*Pieśniami*“ daruję.
Tobie Łaski! Co właśnie zawołanie twoje,
Zacne „*Hetmany*“ daję i surowe „*Boje*“ ⁵⁾.

Jakkolwiek zwycięstwo, odniesione pod Oczakowem, zjednało Łaskiemu wiekopomną sławę, jednakże w skutkach swoich mogło się ono okazać groźnem dla losów kraju, przez obudzenie fanatyzmu w Turkach i zachwianie z takim trudem podówczas prowadzonych między Rzplita, a Turcyą układów o przymierze.

Właśnie na krótko przed Oczakowskim pogromem, zmarł sułtan Soliman, a na tron Osmanów wstąpił sułtan Selim.

Królowi Zygmuntowi Augustowi wielce zależało na zawiązaniu stosunków przyjaźni z sułtanem.

Układy prowadzonymi były z jednej strony między nowo wysłanym posłem polskim do Konstantynopola Piotrem Zborowskim, kasztelanem

⁵⁾ Jan Kochanowski. *Dzieła*. Ed: Lipska 1835 T. III, 232.

Wojnickim, owym niedoszłym pretendentem do ręki Halszki Ostrogskiej, a z drugiej, między sturczonym Polakiem Ibrahimem Begiem Straszem.

Jako pośrednik między stronami działał ulubieniec i dworak sułtana Selima don Józef Nasi.

Rola don Józefa w sprawie stosunków Polski z Turcyą dotychczas przez dziejopisów dostatecznie uwzględnioną nie została, a jednak listy króla Zygmunta Augusta do owego tureckiego dyplomaty pisane i odpowiedzi Don Józefa przesyłane królowi, wykazują, że ważne sprawy Rzplitej, jakie się z Portą agitowały, zależały wielokrotnie od opinii owego wszechwładnego na dworze sułtańskim dworaka ⁶⁾.

Don Józef Nasi, urodzony w pierwszej połowie XVI w. pochodził z hiszpańskiej rodziny *Nasi*, która, w skutek wygnania Żydów z Hiszpanji, przesiedliła się do Portugalji i tu, czas długi, w ukryciu pod obcem przebywała nazwiskiem. Jednemu z członków tej rodziny udało się schronić do Antwerpji, gdzie nazwę swoją zmienił na Don Juana Miquez albo Miguez. Około r. 1550

⁶⁾ *Rękopis Biblioteki Głównej: Spisy etc.* Listy Don Józefa pisanemi są językiem włoskim. Str. 283 i nast. Obszerniejszy życiorys *Don Józefa Nasi*, pomieściłem w dodatkach do *Historji Żydów w Polsce*, Rok 1866. T. II, 305 — 319.

znajdujemy rodzinę Nasi w Wenecyi. Dożowie, dowiedziawszy się, że rodzina ta jest żydowską, wyrzekli konfiskatę jej majątku, lecz za wdaniem się sułtana Solimana, pozwolono jej wraz z odzyskanem mieniem wywędrować do Turcyi. Józef Nasi bawił jeszcze czas pewien w Wenecyi, poczem pojął za żonę, córkę swej krewnej Gracyi Benveniste—Reinę.

Przyjazny zbieg okoliczności przyczynił się do miru Don Józefa na sułtańskim dworze.

Sułtan Soliman w młodych latach pałał miłością do pięknej Czerkieski, która go też następcą tronu obdarzyła.

Intrygi huryski Roxolany usunęły syna tego, Mustafę, od tronu. Natomiast drugi syn sułtana Selim miał tron po ojcu objąć. Podczas gdy Selim, jako namiestnik sułtana w Kutaich przebywał, zjawił się na dworze sułtańskim Don Nasi i zręcznością swoją, układną rozmową, a nade wszystko bogactwy, ujął dla siebie serce następcy tronu.

W r. 1566 zmarł Soliman. Selim jego dziedzic mianował zaraz Don Józefa księciem wysp Cykladzkich: Naxos, Andros, Milo, Paros, Santorino i Timo, a oprócz tego mianował go swoim przybocznym i zaufanym dworzaninem.

Pomimo tak świetnego stanowiska, Don Józef wyzyskiwany przez łakomych baszów, walczył często z niedostatkiem i rzeczywiście czy też pozornie żalił się na pustą kasę.

Król Zygmunt August wysyłając Piotra Zborowskiego do sułtana, dał mu wraz z instrukcją list do Don Józefa, w którym obok prośby o życzliwe przyjęcie swego posła, zalecał mu wierne przed sułtanem służby ⁷⁾.

Don Józef listem adresowanym w odpowiedzi do króla powołał się na pertraktacye wiedzione z Ibrahimem Straszem i zapewnił o gotowości swej do świadczenia usług Zygmuntowi Augustowi, nietylko w kwestyi przymierza, ale i w wielu innych, jakie się podówczas z powodu spraw wołoskich agitowały ⁸⁾.

⁷⁾ *Rękopis* Bibl. Główn. str. 306. „Josepho Nasi Judaeo. Strenue, grate, nobis dilecte. Commissimus Magnifico sincere Nobis dilecto Petro Zborowski, Castellano Wojniczensi et Capitaneo Stobnic. legato et nuntio nostro ad Seren. et potent. Imper. Turcarum ut quaedam nomine Nostro et Tuae referret, in quibus ut illi tuam fidem habeat postulamus etc.

⁸⁾ *Rękopis*, str. 284. „Sacra Magesta! pisał Don Nasi do króla, Havendo mi molte volte parlato et Signor Ibrahim Begh et monstrato lettere di Vestra Magesta del desiderio che essa havea di cotraher amicitia et confederation con il ser. Principe Signor Sultan Selim. Essendo io desideratissimo. servir Vestra Magesta non

Rokowaniom tym stanęła nadspodziewanie na przeszkodzie wieść o zwycięstwie odniesionem przez Łaskiego pod Oczakowem, o czem świadczy list kasztelana Zborowskiego przesłany królowi.

„Zastawszy tu — pisał Zborowski — w sprawach mnie od Waszej Królewskiej Mości zleconych, wielkie nad nadzieje zatrudnienie, jużem był rozmaitymi traktaty począł rzeczy ku znośnemu końcowi przywodzić. I kiedy już prawie do odprawy przyszło, nowina przyniesiona jest od Sendziaka Białogrodzkiego, i z więźniem jednym, że z ziemie ludzie Waszej Król. Mości Cesarskie wojując Oczaków wypaliły, to jest miasteczka, plonu nabrali, że jeszcze w ziemi są, a mianując się wojskiem Waszej Król. Mości pan Łaski ze swoim ludem był. Ta nowina odprawę moją i to, co już było traktowaniem w niewecz obróciła i o to posyłają do W. K. M. dowiadując się, którym obyczajem i za czyją wolą się to stało, bo mnie żadnemi racjami niedali się z tego odwieść, o czym wszystkim tak porządnie W. K. M. oznajmuje.

„Skorom tu przyjechał prima Mai die, odpocząwszy nieco, na pierwszym z Baszów ujrzeniu o wszystkimem conferował, potym i przed Ba-

solo in questo si bene e di tanto valore, ma in ogni altera cosa che quella mi commandi etc.

szami wszystkimi i w podaniu mym swoim przed Cesarza JM. wszystkiemu dostatecznie dotknął, tak tego, czego do naprawy potrzeba. Alem sam i dziwniejszą, niżli bywało zastał sprawę i wielką we wszystkich postępach odmianę. Strasza niezastawszy, na nic mi się zdały rzeczy trudniejsze, którychem się ułatwienia przezeń spodziewał. Ale jednak i Machmud tłumacz czyni dosyć z siebie. Żyd Nasi ten już nie niemoże, tak już go wyssali ze wszystkiego co miał i zubożyli“⁹⁾.

W następnej swej relacji złożonej z poselstwa królowi, Zborowski bliżej wyjaśnia trudności, jakie napotkał w układach z Selimem.

„Jako obraziło Turków bicie naszych u Ocza-kowa ludzi, z pisania mego już Wasza Król. Mość pierwiej już wyrozumieć raczył¹⁰⁾, bo ich to najbardziej bolało, że się to osławiło, iż ludzie W. Król. Mości zamek cesarski oblegli i dobywali go, acz oni mniejszą szkodę uczynili niż nasi, których tam bicie nic innego nie przyniosło jedno

⁹⁾ *Rękopis*, str. 337.

¹⁰⁾ Przytoczony tu wyjątek opiera się na relacji kasztelana Wojnickiego zamieszczonej przez J. I. Kraszewskiego w „*Podróżach i poselstwach polskich do Turcyi.*“ (*Bibliot. polska*, Kraków 1860 wyd. Turowskiego str. 65.) i stanowi niejako uzupełnienie rękopiśmiennej relacji, przytoczonej przez nas powyżej z Manuskryptu Biblioteki Głównej.

okazanie złej a nikczemnej sprawy naszej... Mam Ci ja Najj. Mił. Królu co sobie ciężać, żem posłem tam będąc od W. K. M. ku służbie Rzplitej, służąc też taką wiarą i uprzejmością, jaką mi przynależała, podanym był tamtym pohańcom na pośmiech prawie w ręce, z wielkiem swem i tych co przy mnie byli niebezpieczeństwem. Bo i więżą już i haki grożono, bych był dziwnych fortelów i praktyki przez rozmaite ludzkie za wielkim kosztem i nakładem swym nie uczynił, którymich baszę ujął, a prawie ukołysał i sambych był wielkiego niebezpieczeństwa, cum dignitate W. K. M. uszedł i miasto przymierza, miałbyś W. K. Mość podobno Tatary, Wołochy i pograniczne sendziaki. Zkąd jakie niebezpieczeństwo na koronę teraz do wojny niesposobną za płochą czyjąś sprawą przyjść mogło, snadnie każdy obaczyć to może.“

Sultan Selim domagał się, aby przed przystąpieniem do zawarcia przymierza, Rzplita wszystkie zrządzone Turkom przez Łaskiego pod Oczakowem szkody wynagrodziła.

„Oznajmujemy Waszej Król. Mości — pisał sultan do Zygmunta Augusta — iż ludzie wasi niemali, na imię pan Łaski z inszemi krainnemi starostami powiedając, że goniąc się za tatarskiem wojskiem, ich dziesięciu tysięcy pod Oczako-

ków bezpiecznie uderzyli i zamek obegnali, i którzy około tego zamku naszego poddani nasi bezpiecznie mieszkali, ich pobrali i co było ich bydła, owiec, koni stada, pobrali i tych poddanych naszych; pobrano bydła rogatego 3160 i 90 pogłównia, a owiec 15862 pogłównia, a koni 59 pogłównia i cztery czabany poddanego naszego na imię Solibana pojмали i inszych poddanych naszych niemało pobrali. To iż jest naprzeciw przymierzu, potrzeba o te szkody, dowiedziawszy się według przymierza tych złoczyńców karać, aby się przymierze pełniło“ ¹¹⁾).

Król w odpowiedzi zapewnił, że przymierze wznowione z sułtanem sprawiedliwie dochowywanem będzie. „Szkody zaś, które od pana Łaskiego i innych poddanych J. Król. Mości pod Oczakowem się stały, acz nieumyślnie, bo tam i Tatarowie wyplądrowali poddane Jego Król. Mości, bieżąc za żonami i dziećmi, za bracią i dobytki swojemi. Wszakże J. K. M. chcąc dobrą przyjaźń i sąsiedztwo z Cesarzem J. M. tureckim zachować, chce aby te krzywdy i szkody przez wspólnych komisarzy uznane i porównane były, pewien tego będąc, iż też i Cesarz J. M. turecki

¹¹⁾ J. I. Kraszewski: *Poselstwa do Turcyi*, str. 72.

szkody poddanych J. K. Mości nagrodzić rozkazać będzie raczył¹²⁾.

W liście króla, posłanym Sułtanowi przez Czausza Hassana, mieści się zapewnienie, że Łaskiemu czyniono przedstawienia z powodu krzywd pod Oczakowem poddanym Tureckim wyrządzonych, jak również że mu wzbroniono podejmowania nowych spisków przeciwko Mołdawji, z nadmienieniem, że starostowie pograniczni otrzymali polecenie pilnowania nietykalności granic sąsiedzkich przeciw wszelkim impetycyom ze strony poddanych Rzplitej¹³⁾.

¹²⁾ Ibid str. 77.

¹³⁾ List króla z d. 21 Października 1568, datowany z Warszawy. „Exhibuit quoque Nobis nuntius Ser. V. ternas litteras, quibus Magn. Albertum Łaski Ser. V. accusat et quaedam injurias subditorum suorum exponuit, et ad Albertum quidem Łaski quod attinet, mandavimus illi severe, ut ab invadendo et porturbando damnisve aliis infestando palatino Valachiae sibi compararet, idem et omnibus praesertim in limitibus constitutis regni Nostri capitaneis mandavimus, ut omnibus modis homines inquietos ex dominis Nostris sive aliunde per regnum Nostrum in Valachiam transiendos prohiberent, injuria et damna quae apud civitatem Oczakow in persecutione Tartarorum subditis Vestrae et Nostris itidem ab illis illatae sunt, ea per Commissarios Nostros comptabuntur et compensabuntur.“

XI.

Reakcyja.

Sejm Lubelski. Mowy Łaskiego. Unia Litwy z Polską. Łaski ze swemi dobrami na Wołyniu przystępuje do Unii. Sprawy religijne. Nowatorskie dążności. Obrońcy Kościoła. Kardynał Hozyusz. Jego missya. Kardynał Commendone. Prymas. Wincenty Portico. Nawrócenie Łaskiego. List Hozyusza z Rzymu.

Nastąpił wiekopomny w dziejach Polski rok 1569, w którym ustrój Rzpltej miał być na nowych opartym podstawach nierozzerwalnej Unii między narodami Korony i Litwy.

Wojna prowadzona podówczas z Iwanem Groźnym, jakkolwiek zwycięzka, nakazywała myśleć o środkach obrony na przyszłość, o ściślejszem na wieczne czasy skojarzeniu interesów obu na-

rodów, połączonych już ze sobą na podstawie przywilejów Władysława Jagiełły, króla Aleksandra, oraz na zasadzie deklaracyi Warszawskiej z r. 1564, w jedną państwową całość, w jeden naród — pod berłem króla polskiego.

Zjechali się w początkach roku 1569 panowie litewscy i polscy, wraz ze szlachtą i deputatami kilku miast do Lublina.

Marszałkiem sejmu został Stanisław Czarnkowski. W powitalnej swej mowie do króla zwróconej zalecił Marszałek przeprowadzenie nie tylko dzieła Unii, ale i naprawę Rzpltej pod względem obrony, oświaty i wymiaru sprawiedliwości.

Litwini w obawie, aby przeprowadzenie Unii w myśl projektu polskiego, nie ubliżyło autonomicznym ich zachciankom, sprzeciwiali się wprowadzeniu w czyn zasady uchwalonej na sejmie warszawskim z r. 1564: *unus rex, una natio, una lex*, i pragnęli zawarcia nowych układów „po miłości braterskiej“, na co Polacy nie zgadzali się, żądając, aby sejm polecił jedynie wprowadzić w wykonanie to, co dawnemi przywilejami już uświęconem zostało.

Wezwanie Litwy, aby zasiadłszy na wspólnym sejmie, przyjęła pod obrady sprawę obrony kraju, pozostało bez skutku, pomimo wydanego w tej mierze królewskiego rozkazu.

Litwini opuścili sejm, poczem król, własną już powagą, jako pan i dziedzic Litwy wcielił do korony Podlasie, Wołyń i Kijów.

Za przykładem króla poszli też niektórzy panowie, między innemi i Olbracht Łaski, który, jako dziedzic rozległych majątności ziemskich na Wołyniu, przystąpił z niemi do aktu Unii ¹⁾.

Pod nieobecność Litwinów, gdy przyszła pod obrady sprawa obrony i nieodłącznej od niej egzekucyi podatków dla zebrania pieniędzy na wojska, wielu z pomiędzy panów i szlachty zaprotestowało przeciw temu środkowi.

Napróżno król przedstawiał sejmowi konieczność powzięcia w tej mierze bezzwłocznej decyzji. Na sporach i protestacyach zeszła większa część posiedzeń sejmowych.

Do rzędu najgorliwszych stronników egzekucyi należał Łaski. Nie godząc się na żadne ustępstwa i złagodzenia, domagał się on bezwzględnego jej wykonania.

Na posiedzeniu Rady w dniu 28 marca 1569 miał Wojewoda w tym duchu mowę i wielu też niechętnych do swego nakłonił zdania.

Po przemowie Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, który był za złagodzeniem egzekucyi, po mowie

¹⁾ M. Kojałowicz: *Dziennik Sejmu Lubelskiego 1569 r.* Petersburg 1869, str. 718.

Filipa Padniewskiego, biskupa Krakowskiego, w duchu wstrzymania egzekucyi, a tem samem i koniecznego uwolnienia całego ciężaru podatku na ludność wiejską ²⁾, po przemowie biskupa Płockiego, Piotra Myszkowskiego, który bezwarunkowo na stronę egzekucyi się skłaniał ³⁾, zabrał głos ze senatu świeckiego — po wojewodzie sandomierskim, Piotrze Zborowskim, Olbracht Łaski.

— Obrona — mówił — jest potrzebna Rzpltej. Bez niej Rzplta stać nie może dobrze. Zgadzam się przeto o niej mówić i radzić. Przypominam tylko, iż w każdej rzeczy moderacya dobrą jest. Lecz jeżeli to zwać złem, co się kilkudziesiąt dla prywaty nie podoba, a Rzpltej się im widzi, że nie jest pożyteczna: nie zdaje mi się, aby to była rzecz dobra odstępować od egzekucyi i co się postanowiło już od wszystkich za to targać i w niwecz obracać! Jakoż ta egzekucya na dobre się

²⁾ „A thak nyebacze, jedno zamknącz the executią potrzeba. A yz mussym tho na chlopka zwalyecz, dobrym sumieniem chwalicz tego nyemogę, aby tho bylo dobrze; wsakosz yuz mussy thak bycz.“ *Dziennik Sejmu* str. 236.

³⁾ Wssak tho vulgare proverbium u cudzoziemczow yz *Poloni comitali morbo laborant*. Dosycz by tho pyanym lyudziom sprawowacz tak, yako my dlugo sprawujemy a nie obacznie. Jam Polak, mam braczyą, którích doliega excutia, alie wolye, aby konyecz bil.“ *Dziennik* str. 238.

urodziła, z którą i obrona jest. Wszakże jeżeli się pokaże co słusznego, dobrego Rzpltej, rad na to, ja też radzić będę ⁴⁾).

Po mowie tej wszyscy zgodzili się na uchwalenie podatku po groszy 20 od łanu.

Gdy Litwini spostrzegli, że sprawy Unii i obrony Rzpltej i bez ich obecności w czyn się wprowadzają, opamiętali się wczas jeszcze i na sejm powrócili, aby nie zasłużyć na zarzut, że przez nich „wielka się rozchwiała sprawa.“

Poczem nastąpiła uroczysta scena, gdy król Zygmunt August raz jeszcze uroczyście zapewnił Litwinów, że nie o poniżenie ich, o ujmę ich prawom, ale o szczęście wspólne, „ku mocniejszemu zachowaniu dobra obu narodów, ku pomnożeniu wspólnej braterskiej miłości“ rzecz idzie.

Przywilej Unii po długich naradach, jako w rzeczy nieprzejściowej, lecz na wieczne czasy osnutej, podpisanym został.

Od tej chwili wspólny sejm i przymierze, wspólny pieniądz, wolność nabywania dóbr w całym państwie, zniesienie myt i ceł granicznych, przeszły w zasadnicze prawo Rzpltej.

Nie poprzestając jednak na sprawie Unii, zapragnął król za życia swego jeszcze i na tym

⁴⁾ *Dziennik Sejmu* str. 239.

samym sejmie obmyśleć prawidła elekcyi w razach bezkrólewia, zapewnić państwu obronę i do chody, szkoły i sprawiedliwość.

I w tej sprawie głos wojewody Łaskiego był za przyjęciem proponowanych przez króla środków.

— Dwie rzeczy są *in deliberatione* w każdej Rzpltej — mówił wojewoda. — Albo ku dobremu, albo ku złemu, a iż *frustra sunt arma foris si non est consilium domi*, w rzeczach walecznych, czas a prędkość, a *vires*. To jest rzecz jasna, że *nervus belli* jest nam najpotrzebniejszy, a tak sobie ciężko uczyniwszy, abyśmy się do tego przychyłali, jakobyśmy koronie dobrze uczynili⁵⁾.

W kwestyi rozejmu z Iwanem Groźnym, był Łaski stronnikiem pokoju, ale bez ujmy godności Rzpltej.

— „Zawdy lepszy jest pokój niżli walka — były to jego słowa — ale też lepsza jest walka aniżeli *turpis conditio pacis*. Granice też opatrzyć, żeby się nietylko nieprzyjaciół bać, ale żeby się i nieprzyjaciel bał.“

Jakkolwiek oprócz powyższych wzmianek o udziale wojewody Łaskiego w pracach wiekopomnego sejmu Lubelskiego, żadnych innych faktów

⁵⁾ T. Działyński: *Źródłopisma do dziejów Unii*, Cz. III, str. 203, Poznań 1856.

dokumenta ówczesne o Łaskim nam nie pozostały, jednakże już i z tych szczegółów widzieć można, jakie stanowisko zajmował Łaski w obec najważniejszych kwestyj ustroju Rzpltej dotyczących. Było ono w owej epoce zgodnem z przekonaniami większości dobrze myślących obywateli kraju, niedzielaących przekonań takich warcholów, jakimi byli np. Szafraniec, Drohojowski i wielu innych, którzy w „opatrzeniu Rzpltej“ i w poborze podatków widzieli „anszlagi na swobody ludzkie.“

Na przywileju Unii, ogłoszonym uroczyście przez króla Zygmunta Augusta w kościele Dominikańskim w Lublinie, dnia 11 sierpnia 1569, podpis wojewody Olbrachta Łaskiego był jedenastym z kolei.

Oprócz agitacyj politycznych poprzedzających tak ważną w społeczeństwie epokę, walczyły również z sobą w ciągłych dysputach i sporach stronnictwa religijne, kościół i jego sprzymierzeńcy z jednej, zwolennicy reformy, na obozy podzieleni — z drugiej strony.

Reakcyja katolicka coraz silniej ujawniać się poczyniała w niestrudzonych agitacjach nuncyuszów papieżkich, którzy, w obec zabiegów dyssydenckich, uważali za konieczne oddziaływać na

umysł chwiejnego w przekonaniach Zygmunta Augusta, postanowieniami Trydenckiego Soboru.

Najważniejszymi w owej epoce obrońcami zagrożonego katolicyzmu w Polsce byli kardynałowie Hozyusz i Commendone.

Stanisław Hozyusz, niemieckiego pochodzenia, urodzony w Polsce w r. 1504, kształcił się w Akademji Krakowskiej, a następnie, staraniem biskupa Tomickiego wysłanym był na naukę do Bononji i do Padwy. Wróciwszy w r. 1533 do Polski jako doktor prawa, znalazł protektora w Dantyszku, biskupie Chełmińskim. Jako znawca spraw pruskich, dostał wkrótce na Pomorzu biskupstwa Chełmińskiego. Posłując z ramienia króla do Cesarza Karola Vgo odbywał z nim po Niemczech podróże. Z Chełmna przeszedł do Warmji na katedrę biskupią, prekonizowany w Rzymie w r. 1551. Nie ulegając władzy prymasa, bezpośrednio znosił się z Rzymem. Jako autor rozgłosnej *confessio fidei* zwrócił na siebie uwagę Stolicy Apostolskiej. Nazwany przez papieża Pawła IVgo *kolumną wiary*, starał się Hozyusz usprawiedliwić to miano nieustrudzoną pracą około wyłączenia różnowierstwa w Polsce. Wymowny, zdolny, energiczny, dostał wysokiego zaszczytu prezydencji w charakterze legata papieżkiego na Trydenckim Soborze. Wrócił do Polski w r. 1563, gdzie

wraz z rodziną swoją nobilitowanym został i tu rozwinął gorączkową działalność obrońcy praw kościoła.

Wiernym jego towarzyszem w tej pracy był Jan Franciszek Commendone. Włoch rodem, potomek starożytnej rodziny, młodość swą spędził Commendone w uroczej Wenecyi, gdzie oddany poezyi, snuł już za młodu marzenia o przyszłej swej wielkości. Rzym i papieztwo pociągnęły go swym urokiem ku sobie. Papież przygarnął do siebie młodego, a już uczonością swą rozgłośnęło Commendona. Z ramienia też papieża, jako legat, powędrował do Niemiec, Anglii i Portugalji. W częstych tych podróżach uczył się nieustannie, studyował ludzi, charaktery i stosunki. Losy powiodły go do Polski, w epoce przełomu między chylącym się ku upadkowi wpływem papieztwa, a podnoszącą dumnie czoło reformacją. Gdy z Rzymu nadszedł rozkaz wprowadzenia do Polski uchwał Trydenckich, Commendone wśród zimy 1563 r. pospieszył z Padwy do Polski, gdzie go już oczekiwał Hozyusz. Dwaj ci mężowie, poświęciwszy życie i usługi ukochanej idei potęgi papieztwa, zwrócili od tej chwili wszystkie usiłowania ku wytępieniu różnowierstwa w Polsce i osłabieniu wpływu tych z pomiędzy dostojników duchownych, którzy, nie zrywając tradycyi

z zasadami katolicyzmu, pragnęli wszelako stosunek kościoła do Stolicy Apostolskiej, oprzeć na swobodniejszych podstawach.

Prymas Uchański, niegdyś zaufany królowej Bony, od roku 1562 następca Przerębskiego na metropolji gnieźnieńskiej „polityk raczej, aniżeli teolog,” idąc za myślą przyjaciela swego Frycza Modrzewskiego, pragnął soboru narodowego i kościoła narodowego, któregoby sam najwyższym mógł być być dostojnikiem.

Commendone i Hozyusz działali w imię nierozdzielnej spójni z Rzymem; lecz podczas gdy Commendone pragnął stosowania przymusowych środków przeciw dyssydentom i wygnania ich z Polski, Hozyusz usiłował rozumowymi środkami i siłą przekonania przejednać zwaśnione obozy.

I w łonie różnowierców nurtowały właśnie i dążenia do przewagi.

Aryanie coraz śmielej agitowali przeciw Kalwinom i Lutrom, odbywali zjazdy i dysputy. Przyszło do tego, że sami protestanci pragnęli wyjednanie dekretu królewskiego, aby Aryanów wypędzić z kraju, czemu się jednak sprzeciwił Hozyusz, widząc w radykalnych dążeniach tego stronnictwa najlepszy środek pokonania przeciwników.

W takim stanie umysłów nietrudno było wytrwałym a silnym w środkach działaczom katolickim poderwać nieco opokę, na której wspierały się dążenia reformatorów i zjednać na swoją stronę najważniejszych popleczników nowatorstwa religijnego.

Do zwycięstwa Hozyusza niemało przyczyniła się okoliczność, że między 1560 a 1570 rokiem, w niedługich od siebie odstępach czasu, zaczęli schodzić ze sceny działania ludzie, którzy najwięcej do powodzenia nowej nauki w Polsce się przyczynili.

Zmarł Stanisław Orzechowski, wkrótce zaś po nim Mikołaj Rej, żarliwy propagator nowinek. Pozbawieni duchowej opory, wystawieni na ciągłe prześladowania i wewnętrzne spory, powoli odpadać poczęli od reformy znakomitsi możnowładcy i przechodzić napowrót do porzuconego kościoła.

Wpływowi temu uległ i Olbracht Łaski.

Jakiemi pobudkami mógł się kierować wojewoda Sieradzki, że w najważniejszej właśnie chwili, gdy się ważyły losy kraju i losy kościoła polskiego, stał się odszczepieńcem nowej nauki i żarliwym przeciwnikiem dyssydentów? odgadnąć trudno.

Wierni kościołowi i jego nauce, przypisują to nawrócenie sile przekonywającej Hozyusza; utrzymując, że parokrotne spotkanie się Łaskiego z Hozyuszem, było dostatecznem dla pokonania wątpliwości wojewody i skłonienia go do wyrzeczenia się herezyi ⁶⁾).

Stronnicy przeciwnego obozu, przyczyną apostazyi Łaskiego upatrują w sercowych pobudkach, lecz bliżej tego motywu nieokreślają, przytaczając równocześnie, że sam Łaski nawrócenie swoje uzasadniał rozterkami wynikłemi w łonie dyssydentów ⁷⁾.

⁶⁾ *Acta Historica res gestas Polon. illustrantia*. Wyd. Akad. Umiej. w Krakowie 1879. D. Stanis. Hosii S. R. E. Card. maj. Pont. et episc. Varm. vita, auctore S. Rescio. T. IV. st. LXXXI. Z Rozdz. XXXI: Nec loqui etiam deinceps per omnem occasionem et privatim et publice et vocabula rebus propria attribuere desiit, ac multorum oculos sententiarum suarum libertate speruit: nam ex Senatu Regio nonnulli et inter hos vir illustris manu et animo acer, Albertus Łaski Palat. Siradiensis *cum saemel et iterum essent cum Hosio congressi*, errores suos, in quos de religione inciderant, agnoverunt et non ita multo post ad ecclesiam catholicam acceperunt. Contra quos sic erant animati haeretici, ut flumine sanguinis reditum illorum intercludere non dubitassent, si id quoque modo potuissent.

⁷⁾ Krasiński: *Hist. Sketch of the rise, prog. and decline of the Ref. in Poland* I, 315. Albert Łaski nephew of the reformer turned Catholic in 1569 and gave as the

To tylko pewna, że nad nawróceniem Łaskiego pracowali gorliwie zagraniczni dostojnicy kościoła, przybyli na sejm i uroczystość Unji do Lublina ⁸⁾, tak, że w Sierpniu 1569 r. w chwili przyjazdu na sejm Unji nowego, po wyjeździe Commendoniego z Polski, nuncjusza, przez papieża Piusa Vgo delegowanego, Wincentego Portico, Olbracht Łaski uroczyście w jego ręce złożył wyznanie wiary, ślubując wierność katolickiemu kościołowi i papieżowi ⁹⁾.

Od tej chwili stał się Łaski najgorliwszym sprzymierzeńcem interesów kościoła i zaciętym

chief reason of his change of religion, the dissensions amongst the Protestants: *It seems however that love was the real motive of his apostasy.* The same unfortunate dissensions and principally the antitrinitarian doctrines, which began to spread at that time induced many influential persons to return into the pale of the Roman Catholic Church."

⁸⁾ Pod dniem 14 Lipca 1569 pisze Maciej Gerstman, kanonik wrocławski do Stanisława Prusinowskiego, biskupa Ołomunieckiego z Lublina: ...Magnif. D. Alb. Łaski magis ac magis quotidie in orthodoxa fide augeri et confirmari. De Sacramento Altario sub una specie cum Ecclesia Catholica sentire. Ex eo nihil ego hactenus potui notatu dignum cognoscere omnem mihi tamen mansuetudinem humanitatemque exhibere solet. (*Arch. Taj. Wied.*)

⁹⁾ Eichhorn: *Der ermländische Bischof und Cardinal St. Hosius.* Moguncya, 1855 T. II, 417.

wrogiem dawnych swych współwyznawców, do tego stopnia, że domagał się, aby wypędzono wszystkich sekciarzy z terytorium Rzplitej ¹⁰⁾).

Kardynał Hozyusz, który jeszcze przed końcem sejmu Lubelskiego, wezwany przez papieża, pojechał do Rzymu, z kąd już do Polski nie wrócił ¹¹⁾), uradowany nawróceniem Łaskiego, napisał doń 1 Września 1569 r. list, w którym wyrażając niewymowną radość swoją z tego wydarzenia, (*credibile non est quantum ex ea re voluptatem acceperim*) oświadcza, że podziwiając wielkie talenta i zasługi nawróconego, dawno już pragnął go widzieć zdala od grzeszników, na łonie kościoła katolickiego. Wyrażając przytem nadzieję, że w obec rozterek, panujących między różnowercami, bez wątpienia wielu innych pójdzie za przykładem Łaskiego i z tem większą zwróci się do dawnej wiary miłością, wiele — pisał dalej Hozyusz — zdziałalesz już na polach bitew, w sprawach rycerskich, zjednawszy sobie wiekopomną sławę, ale ten jeden czyn przewyższa wszystkie inne wspaniałością swoją. Miej jednak na pamięci tę zasadę: nie ten kto rozpoczął, lecz ten kto wytrwał, zbawionym będzie. Więc gdyby

¹⁰⁾ Niesiecki: *Herbarz*, T. VI, 215.

¹¹⁾ Wład. hr. Krasiński: *Przyczynek do hist. dypl w Polsce*. Kraków, 1872, str. 32.

ci kto ukazywał, że w Wirtenberdze, w Genewie, lub w Pinczowie, jest prawda — niewierz i nie odstępуй z drogi na krok jeden ¹²⁾).

Łaski istotnie z żarliwością nawróconego, nie tylko że dbał odtąd o wytrwanie w wierności kościołowi, ale stał się energicznym krzewicielem katolicyzmu między dyssydentami, nie szczędząc nawet w tym celu i materyalnych ofiar. Z listu nuncjusza Portico do Kromera, dowiadujemy się, iż Łaski doniósł o zjednaniu kościołowi siedmiu z pomiędzy dyssydenckiej szlachty, prosząc, aby księża przyjęli od nich wyznanie wiary i udzielili im rozgrzeszenia ¹³⁾).

¹²⁾ St. Hosii: *Epistolae ad diversos*. Opera II, 267. Wyd. Kolońskie 1639.

¹³⁾ Ze zbioru listów Kromera w archiwum Frauenburgskiem L. Łukaszewicz: *Dzieje kościoła wyzn. Helweckiego w Małej Polsce*. Poznań 1853 r. str. 252.

XIII.

Pisma polemiczne.

Odezwa dyssydentów do Łaskiego. Jego odpowiedź. Pochwała Hozyusza. Błogosławieństwo apostolskie.

Nawrócenie się Łaskiego, wielkie w pośród obozu różnowierców wywarło wrażenie i wywołało żywą wymianę zdań, odgłosem której są opublikowane podówczas polemiczne broszury ¹⁾.

¹⁾ Biblioteka Kórnicka posiada egzemplarz broszury pod napisem: *De novis rebus Polonicis ad religionem pertinentibus*. (Wyd. w r. 1571.) Po krótkiej przedmowie do czytelnika, w której Łaski, przedstawionym jest jako bohater wyrwany ze szponów sekciarskich obłądów, następuje odezwa dyssydentów pod napisem: *Exemplum litterarum, quas novi apud Polonos Ministri ad Ill. D*

Ministrowie dyssydency obawiając się, aby apostazy Łaskiego, nie stała się gorszącym dla innych przykładem i nie pociągnęła za sobą liczniejszych wypadków rozbratu z nową nauką, zwrócili się do Łaskiego z listem otwartym, w którym, zaklinając go, aby porzucił Kościół katolicki, przekonywająco zasadności takiego kroku bronili.

„Oddałeś się zatem Rzymowi i papieżowi —

Albertum Lascki, Palatinum Siradiensem dederunt. Następnie odpowiedź Olbrachta Łaskiego pod tyt: *Responsum Illustr. D. Alberti Lascki Palat. ad eosdem Ministros.* Kończy zaś broszurę odpowiedź teologiczna, datowana z Rzymu 14 Października 1570, inspirowana przez Hozjusza, pod tyt: *Alia Epistola doctissimi viri ad eunden Palatinum data, quae simul ejusdem propositum laudat et novorum in Polonia ministrorum scriptum erudite confutat.* W Bibliotece Ossolińskich znajduje się broszura 12to stronicowa, w której, oprócz małoważnych odmian w tytułach poprzednio cytowanych pism, jest i list nieznanego autora, przesłany Janowi Spytkonowi Komorowskiemu z Komorowa, wraz z załączeniem odpowiedzi Łaskiego, podnoszący zasługi nawróconego w śmiałym odrzuceniu rad dyssydentów, aby znowu porzucił katolicyzm i wrócił na łono nowej nauki.

Część owych polemicznych broszur mieści się w dziełach Hozjusza: *Hosii opera: Epist. ad div.* w Tomie II, str. 277. ze zmienionemi tytułami.

W texcie powyżej podajemy tylko główniejsze wyjątki z polemiki ówczesnej, opuszczając to, co się do kwestyj teologicznych ściśle odnosi.

pisali polemisci. — Wolna wola! Niewątpimy, że miałeś po temu jakąś pobudkę, niewierzimy wszako, aby pobudka ta, tego była rodzaju, aby zadowolnić mogła Chrystusowe sługi i w obliczu Boga za słuszną poczytaną być mogła. Możeś widział wiele wśród Chrystusowego kościoła błędów, możeś słyszał o odszczepieństwach mnogich? Lecz czyż to samo nie dzieje się i w obozie przeciwników ewangelicznej nauki?“...

Powołując się na fakta przywiedzione w Piśmie i na opinie uczonych krzewicieli nowej nauki, polemisci zwracają się do Łaskiego z upomnieniem, aby wejrzał w głąb, sumienia swego, i zastanowił się nad swem postępowaniem. „Nie chcemy — kończą — dłużej nalegać na Ciebie. Znajdziesz wiele nauczających przykładów, które ci wskażą, jaką masz obrać drogę, abyś się pogodził z Panem. Niechaj inni schlebiają Ci, naszą powinnością jest mówić prawdę“. Pod odezwą podpisani ogólnie: „Wierni przewodnicy Twoi. Kapłani i powszechność wyznawców Chrystusowych w Polsce“.

W odpowiedzi na tę odezwę Łaski z zapalem broni zasadności swego postępku i odpiera namowy dyssydentów do pojednania się z nową nauką.

„Pisanie Wasze—brzmi odpowiedź Łaskiego—odczytałem nie bez serdecznego wzruszenia. Przejęty waszą naganą nie mogę myśleć bez odrazy o autorach pisma jako i złowrogich ich namowach. Czyż mnie, dojrzałego rozumem, uważacie za wiotką trzcinę, uległą podmuchom wichrów, abym raz wydostawszy się z łaski Bożej z głębin ciemności na jasne światło prawdy, (*a profundissimis errorum latebris, in manifestum lumen veritatis, gratia divina, adductus*) wdał się na nowo w obłęd sekciarstwa? Nie jestem tym, czym mnie być sądzicie, niepowinniście mnie o niestałość posądzać.“

„Wpadłem, przyznaję to, w najstraszliwszy obłęd fałszywej nauki, uległem przekłętemu wpływowi podżegaczy, błądziłem w pustyni ciemności, targały mną najstraszliwsze męki zwątpienia. Lecz niewypowiedziana dobroć Najwyższego Pasterza naprowadziła mnie znowu na drogę rzeczywistej i jedynej prawdy.“

„Pytam was, czyż mogą ci dobrze radzić innym, zasady których spaczono są błędami? Czyż z zatrutego źródła może płynąć źródło czystej wody? Wyż to mi radzicie, wy, którzyście odstąpili Chrystusa, odstąpiliście od Jego Apostołów, wzgardzili Jego kościołem? Wszakże u was to nieskończone skandale (*scandala infinita*) u was

nieustanne sprzeczki, u was to zgubne zasady, wiekuiste rozterki, wieczna o wiarę wojna, rozbrat wiekuisty z sumieniem! Zważcie, jakaż to między wami różnolitość sekt, jakież mnóstwo rozmaitych opinij? W religji zuchwalstwo, w wierze bluźnierstwo, w działaniach niewstrzemięźliwość. Żadnego ładu, żadnego kierunku, żadnej władzy, żadnej godności kościelnej! Nic innego w pośród was niewidzę, krom zamieszania, niczego innego w pośród was, krom zawodu niedoznałem... Z Bogiem niema rozterek. Gdzie Bóg—panuje harmonja!”

„A teraz sumienie mam czyste, wiarę spokojną, jeden z katolikami chrzest, jednego Boga, jeden kościół, którego Głową—Chrystus rządzący natchnieniem Ducha świętego. Dla tego też ja was upominam w imię Ducha żywego Boga, zaklinam, upamiętajcie się i obaczcie sami, wyznajcie swe błędy i nawróćcie się. Wróćcie do jedności śgo Kościoła! Co do mnie, ani przełożenia, ani prześladowania, ani męki, ani niepokój, ani śmierć najstraszliwsza, nie rozłączą mnie od tąd od prawdy, którą poznałem“.

Żarliwa ta odpowiedź przesłaną została Hozyszowi do Rzymu, w skutek czego, wraz z błogosławieństwem papieżkiem, przesłał kardynał

Łaskiemu uzupełniającą odpowiedź na nawoływania dyssydentów ²⁾).

„Widziałem — pisał Hozyusz — ową odezwę wystosowaną do Was, Wojewodo, przez krzewicieli fałszu, przez cząstkę, a nie ogół wyznawców Antychrysta w Polsce; widziałem i odpowiedź katolicką, godną wielkodusznego i wiernego wyznawcy Chrystusa. List ten okazałem Ojcu Świętemu i przesyłam Ci Jego ojcowskie błogosławieństwo. Okazałem odpowiedź Twoją i wielu znakomitym mężom, którzy, czytając ją, podziwiali stałość umysłu Twego, niedającego się odwieść pokusom wężowym i rozumowaniami odraz przejranej prawdy, i pod niebiosą pochwalami Cię wynosili. (*In coelum usque laudibus extulerunt*)... Uczą Cię sekciarze poznania Boga, a jeżeli sami mają cośkolwiek z tego poznania, zawdzięczają to Kościołowi, od jedności którego odstąpili. Zarzucają Ci, żeś się oddał Papieżowi Rzymskiemu. Jestże to grzechem uznawać władzę

²⁾ Eichhorn: *Der erm. Bisch. und Card. Hosius*: T. II, 417. „Łaski, herausgefordert durch einen anonymen Brief hatte in einem öffentlichen Sendschreiben seine grosse Liebe zur katholischen Kirche ausgesprochen und auf dem letzten Reichstage deren Gegner in kräftigster Weise bekämpft. Hosius darüber sehr erfreut, hatte alles dem Papste und einigen Cardinalen mitgetheilt, welche den Muth und Eifer des Convertirtenrühmlich anerkannten.“

przez Boga ustanowioną? Czyż oni sami nie ustanowili superintendentów z władzą i znaczeniem nad papieżstwo wyższem“?

Dalszy ciąg listu Hozyusza obejmuje szczegółową krytykę zarzutów, bezpośrednio Łaskiemu, pośrednio zaś Kościołowi przez polemistów uczynionych. „Zbyteczna jest — kończy list — rozwodzić się nad zasadami sekciarzy. Świetność Wasza, Wojewodo, znakomicie już to w odpowiedzi swej wyjaśniła. Winszuję Ci tego z serca i błagam Boga, aby Cię i nadal w tem stałem utrzymywał przekonaniu. Wstrzymać się jednak nie mogę, aby nie powinszować Ci również, że podczas ostatniego walnego sejmku, gdy była mowa o wytepieniu w Polsce wiary Chrystusowej i wprowadzeniu natomiast do niej Genewskiego Antychrysta, Świetność Twoja, Wojewodo, współ z innemi murem stanęła i dołożyła usiłowań, aby Genewska nauka w Polsce nie została rozkrzewioną.

„Błagając Boga o zachowanie dni Twoich, i o najlepsze zużytkowanie tych zdolności, jakimi obdarzony jesteś, zapewniam Cię, że liczyć możesz na usługi moje, jeżeli ich kiedykolwiek potrzebować będziesz.“

XIV.

Najazd na Tarnów.

Spór o dziedzictwo. Dobra Raudnickie w Czechach. Tarnów. Książęta Ostrogscy. Wyprawa. Zborowscy. Teorya Kalinki. Guerra. Wyrok króla. Fortuna Halszki.

hwilowy zwrot ku teologicznym szermierkom, nie stanął Łaskiemu na przeszkodzie w zajęciach politycznej i agitatorskiej natury.

Zanim wyjaśnimy, jak rozległe plany snuły się już podówczas w niespokojnym umyśle wojewody Sieradzkiego, zatrzymamy się nad wypadkiem, rzucającym światło na obyczajową stronę możnowładztwa polskiego z epoki schyłku panowania ostatniego Jagiellona.

Mowa tu o głośnej w dziejach krajowych awanturze, znanej pod nazwą zajazdu na Tarnów.

W południowej dzielnicy b. województwa Sandomierskiego, w powiecie Pilzneńskim, w obwodzie Tarnowskim, wznosił się zamek, własność potężnego i zasłużonego ojczyźnie rodu Leliwczyków-Tarnowskich.

Hetman Jan Magnus Tarnowski, uczynił ów zamek przytuliskiem uczonych, siedzibą wspałałości i rycerskiego ducha. Tu, król węgierski Jan Zapolya, zmuszony do ucieczki z swego kraju, korzystał przez czas długi z gościnności dziedziców. Po śmierci hetmana (1561), miasto Tarnów z zamkiem objął w spadku syn jego Krzysztof, kasztelan Wojnicki, po bezdzietnej zaś śmierci jego (1567 r.), córka hetmana Zofia, małżonka Konstantego księcia Ostrońskiego, wojewody Kijowskiego, objęła po bracie wszelkie majątności drogą spadku i wniosła je tytułem posagu mężowi.

Do substancji spadkowej należało między innymi państwo Raudnickie w Czechach i Tarnowski zamek. Dobra Raudnickie obłożone zostały sekwestrem, w skutek czego, w r. 1567. książę Ostroński wysłał do Cesarza Maxymiljana Jana Zaborowskiego, proboszcza Sandomierskiego, sekretarza królewskiego, z prośbą o zdjęcie se-

kwestru i o intromisyę do nich dziedziczki, na co jednak Cesarz nie przyzwolił ¹⁾).

W następny, 1568 r. książę Ostrogski ponowił swoją prośbę, również bezskutecznie, pomimo, że prośba ta, popartą była znacznym podarunkiem, o przyjęcie którego w uprzejmych wyrazach książę suplikował ²⁾).

W r. 1569 wysłał książę Ostrogski syna swego Janusza do cesarza z listem polecającym od króla Zygmunta Augusta, datowanym 11 Grudnia z Zambrowa ³⁾).

¹⁾ Cesarz Maxym. do ks. Ostrońskiego, z Wiednia, 3 Listop. 1567 r. (*Arch. Taj. Wied.*) (P.)

²⁾ List konst. ks. Ostrońskiego do Cesarza nosi datę 24 Maja 1568, a nie 4 Maja, jak to Przezdziecki w *Jagiellonkach* (T. V, 141) podaje. Treść owego charakterystycznego listu, w końcowym ustępie brzmi: ... Ut tamen Sacr. Mti Vestrae summam, singularemque gratiam erga me, magis ac magis in dies cumulatiorem reddam, mitto Sacrae Mti Vreo *munus sane exiguum*, oro eo animo et cultu, quo a sibi subjectissimis omnia accipere consuevit S. M. V. accipiat... a dalej: meque clientem suum in obtinendum haereditatem Raudnicensem tueri dignetur oro.“ (*Arch. Taj. Wied.*)

³⁾ Król do Cesarza: Illustr et Magnif. Constantinus Palat. Nost. Kijow. et Dom. in Ostrog mittit ad Sacr. Caesaream Majestatem Vestram Ill. ac generosum Janusium filium suum natu, majore in negotio dominii Raudnicensis quod in Majestatis Vestrae Boemiae Regno obtinet. Hunc igitur ejus filium Mti Vestrae vehementer commendamus. (*Arch. Taj. Wied.*)

Ostateczny przebieg tej sprawy w Czechach wypadł na korzyść książąt Ostrogskich. Dziedzictwo po Tarnowskich i w Koronie faktycznie przeszło do księżnej Zofii. Ale rezultat ten nie przypadł do smaku Stanisławowi Tarnowskiemu, kasztelanowi Czychowskiemu, bratu stryjcznemu zmarłego Krzysztofa.

Opierając się prawdopodobnie na zasadzie prawa sukcesyjnego polskiego, które, w spadkobranii bocznem, to jest tam, gdzie spadkodawca dzieci po sobie nie zostawił, lecz braci i siostry, pierwsze miejsce w dziedziczeniu po zmarłym, przyznawało braciom i potomstwu po zmarłych poprzednio braciach, Stanisław Tarnowski postanowił siłą odebrać księżnej Zofii dziedzictwo i sam wejść w jego posiadanie.

Do przeprowadzenia tak śmiałego planu potrzebował Tarnowski pomocy. Nie szukał jej długo, bo na pierwszym planie stał butny wojewoda sieradzki, z zastępem zawsze gotowego do burdy żołdactwa, żywiący tajemną ku wojewodzie kijowskiemu niechęć, z powodu sympatyj, okazywanej uwięzionej na kesmarskim zamku, księżnej Beacie.

Znalazł się również na podorędziu znany z awanturniczego usposobienia Marcin Zborowski, zabójca nieszczęśliwego Dymitra Sanguszki,

niemniejszym ku książętom Ostrogskim, gwoli ks Halszki pałający animuszem i cała falanga znanych z wypraw mołdawskich awanturników, między którymi był i dowódzca rajtarów Zygmunt Rozeń.

Falanga ta, ściągawszy ze wszech stron zacieężne wojsko złożone z Węgrów, hajduków, Niemców i Hiszpanów, w Kwietniu 1570 r. uzbrojona w działa, hakownice, rusznice i inne przybory wojenne napadła znienacka na zamek Tarnowski, podówczas przez księżnę Zofię zamieszkiwany i obległszy takowy, przypuściła formalny szturm, kusząc się o jego zdobycie.

„Pierwej — głosi ówczesny protokół sądowy ⁴⁾ — domy i budowanie wszystko, które przed zamkiem było, popalili, wojsko swe na kilka hufców rozszykowawszy, szanice poczyniwszy, strzelbę, działa zasadziwszy, drabiny, rzemienie, do muru przystawiwszy, z wielką mocą i strzelbą gęstą, z okrzykiem, z trąbami, z bębny, szturmy czyniąc, strzelając, we Wtorek przed św. Wojciechem dobywali i gwałtownie dom książąt Ostrogskich własny, spólnego mieszkania naszli i najechali, wrota zamku wysiekłszy, w zamek się włamali i dobyli.“

⁴⁾ *Biblioteka Warsz.* R. 1842, T. II, 61 i nast. w odpisie z arhiwum Tarnowskiego przez Przyłęskiego.

Jak nazwać podobny bunt przeciwko prawu i sprawiedliwości, takowe pogwałcenie spokoju i prawa publicznego?

Byli historycy, którzy, acz potępiając ów akt samowoli, nadali mu miano *guerry*, w odróżnieniu od *zajazdu*, częstokroć w dawnej Polsce praktykowanego.

Guerra, zdaniem tych pisarzy ⁵⁾, podobną była do *zajazdu*, ale zawierała różnicę pod względem zasady prawnej. Wykonywanie *wyroku* przez samą stronę, przy pomocy szlachty, nazywało się *zajazdem*, wykonywanie zaś urojonego jakowegoś *tytułu*, nazywało się *guerrą*, albo *occupatio bonorum*.

Bądź co bądź, gwałt jawny i oczywisty spełnionym został.

Krew rozlana domagała się kary. Napastnicy ścięli Michała Winiarza, zabili Stanisława Głowę, Serafina Łuczkę, Kopacza, Zająca i Krysztona, domowników, broniących własności prawej dziedziczki, mnóstwo poranili i w niewolę zabrali.

Kasztelan Czchowski, opanowawszy zamek, rozłożył się obozem w mieście i okolicy. Księżna Zofia szczęśliwie wydostała się z zamku. Rozpa-

⁵⁾ K. Kalinka, w wyjątku zamieszczonym w *Bibliotece Warsz.* Rok. 1853 T. II, 341.

noszywszy się w zdobytym pałacu, żołdactwo zaczęło się dopuszczać rabunków.

Zagrabiono skarby, pieniądze, perły, klejnoty, szaty kosztowne, futra, sobole i kożuchy, przywileje, bibliotekę kosztowną, opieczętowane *membrany* wojewody. Niedość było rabunku w zamku. Żołdactwo napadło i na folwarki Tarnowiec i Nowodworze, zboże wszelakie z gumien wybrało, rozwlekło i roztratowało ⁶⁾).

Wieść o napadzie na Tarnów szybko się rozeszła nietylko po kraju, ale i po za jego granicami ⁷⁾), i srodze dotknęła spokojnych obywateli Rzplitej.

Król Zygmunt August słusznie się gwałtem tym obruszył.

Sprawa przeniesioną została do grodu pilzneńskiego i sądu ziemskiego, w końcu zaś, przez instygatora koronnego podniesioną została przed majestat królewski, na sejmie, podówczas w Warszawie zebranym.

⁶⁾ Co wszystko — brzmi protokół sądowy — woźnemi i szlachtą obwiedziono i oświadczone.“

⁷⁾ Szujski: *Scriptores rer. polon.* T. I, 135. Pod dniem 3 Maja pisze opat Cyrus do Zausa: „Rozpoczynają się tu boje domowe. Tarnów, siedzibę Stanisława Tarnowskiego, obległ Łaski i Zborowski; zamek zdobyty, miasto szturmują. Król posłał Sienińskiego Jana, kasztelana żarnowskiego na rozjemcę.“

Sprawy gdańskie skupiwszy uwagę obradujących, spowodowały niejaka w osądzeniu jej zwłokę, tem więcej, że w Lipcu, 1570 r. zmarła księżna Zofia, uczyniwszy przed śmiercią darowiznę Tarnowskiego dziedzictwa, na rzecz męża swego ⁸⁾).

Namiętności przycichły nieco. — Kasztelan Czchowski ochłonął z zapalczywości, poznawszy, że się dobijał o urojone prawa. Jakoż, niezadługo, obie strony zapragnęły polubownie załatwić wszczęty spór i wzajemne urazy puścić w niepamięć. Zapisano się więc na kompromis, wybraniem króla na sędziego polubownego.

Dobry i łagodny Zygmunt August, chętnie przyjął na siebie ów obowiązek.

Sprawa gardłowa przeistoczyła się w czysto pretensyjny proces cywilny o spadkowe prawo. Kasztelan Czchowski niebardzo przy swem mniemanem, a gruntowanem na jakowejś ordynacyi hrabiów na Tarnowie, obstawał, tak, że król, pretensye jego jako bezzasadne oddaliwszy, księciu Ostrogskiemu przysądził zamek, miasto i dobra Tarnowskie ⁹⁾).

⁸⁾ Cyrus do Trautsona 11 Lipca 1570 r. „Sprawa o Tarnów kończy się, umarła bowiem żona księcia Konstantego, będąca główną waśni przyczyną.“ *Ibid*, str. 141.

⁹⁾ Opat Cyrus do Trautsona, z Warszawy, 19 Lipca 1570. (*Arch. Taj. Wied.*)

Przypuszcza Kalinka, że na krótko przed wyrokiem ugruntowana Unja Korony z Litwą, mogła się była skutecznie do przejednania zwaśnionych stron przyczynić.

„Myśl — pisze Kalinka — że Koroniarze z bracią Litwą już teraz razem wszędy i zawsze jedne i też same szczęsne i nieszczęsne koleje dzielić będą; to zespolenie losów fortuny, prywaty i publiki, mogło rumieńcem okryć lice pana kasztelana Czchowskiego, koroniarza, że z bratem swoim, świeżym koroniarzem, księciem Konstantym, z którym był i powinowaty, tak się srodze powaśnił, a jeszcze waśń dalej podburzał, wadząc się i szarżając po sądach“ ¹⁰⁾.

Wątpić należy, czy to była istotna, tak wielkoduszna i idealna przyczyna, że krzyczący o pomstę gwałt publiczny nie znalazł na drodze prawa należnego zadośćuczynienia.

Przyczyna ta leżała raczej w rozprzegających się coraz bardziej pod koniec panowania Zygmunta Augusta wędzidlach państwowych, w wyłanianiu się coraz częstszem osobistości zuchwałych, samowładnych, nie baczących na prawo i dobro kraju, roztaczających samorzutnie swą osobistą władzę i przemoc, obok powagi i władzy państwowej.

¹⁰⁾ *Bibliot. Warsz.* 1853. II, 344.

Za Stefana Batorego, niejednaby z powodu takiego gwałtu spadła z karku głowa. Zygmunt August nie mógł się na energią taką zdobyć, bo potrzebował ciszy i spokoju, aby w owej ciszy rozkoszować się pokątnemi miłostkami, które organizm jego trawiły, do niechybnego prowadząc rozkładu.

Nietylko więc, że hrabia na Tarnowie wyszedł cało z owej awantury, ale i Olbracht Łaski królewskiego nie utracił faworu. Owszem, widzimy nawet, że król na bardzo przyjaznej z wojewodą pozostał stopie.

W tym samym roku jeszcze, gdy się wydarzył krwawy najazd na Tarnów, Olbracht Łaski, widocznie na przekorę książętom Ostrogskim, wszelkie zapisy, jakie od księżnej Beaty otrzymał, zapisy, gwałcące sukcesyjne prawa pasierbicy swej Halszki, przyznał królowi Zygmuntowi Augustowi, aktem uroczystym, przed księgami kanclerskimi zeznanym.

Podkanclerzy koronny Franciszek Krasiński stwierdził je podpisem swoim i pieczęcią. Z tem wszystkiem, gdy zapisy te, jak się wykaże następnie, były symulacyjnemi, za zgodą królewską działaniami, wymówił sobie Łaski dożywotnie

użytkowanie z zamków: Równo, Saków, Berezdów, Januszpol, Kłodno i Czerniechów ¹¹⁾.

Postępek ten Łaskiego, ukrywał tajemny, polityczny zamiar, urzeczywistnienie którego, w nie-dalekiej leżało przyszłości.

¹¹⁾ Przędziecki: *Jagiellonki* II, 200. Pod dniem 18 Października 1570 r. pisze agent cesarski Rossenber de Skorkow do Cesarza: „Łaski zgodził się z Bohdanem o odstąpienie Mołdawy. Zapisawszy królowi swoje dobra, czeka na wybuch wojny wenecko-tureckiej, aby opanować Mołdawę.“ (*Arch. Taj. Wied*).

XV.

W obronie Wenecyi.

Austria i Turcya. Cypr. Senat Wenecki. Papież. Siedmiogród. Rokowania z Łaskim. Konszachty z Bohdanem. Don Józef Nasi. Bitwa pod Lepanto. Commendoni. Polska i Wenecya.

Nymczasem, na południowym krańcu Europy, zbierała się burza, która, podmuchem swoim ogarnąć miała większość państw stałego lądu i zapalić je do wojny przeciw wspólnemu wrogowi cywilizacyi — Wysokiej Porcie.

Powodem była tu wzmagająca się coraz bardziej potęga Ottomanów i brak dostatecznej opory w państwach z nimi sąsiadujących, aby zjednoczonymi siłami położyć tamę nieustannym napadom Turków na ościennie posiadłości.

Rakuska monarchja słabła coraz więcej, skutkiem podziału władzy dokonanego przez Cesarza Ferdynanda. Maxymiljan II, jego następca, mąż słabej woli, oddany wpływowi kamarylli, zatrzymał Austryę, Węgry i Czechy. Brat jego, Ferdynand, Tyrol, a arcyksiążę Karol rządził Styryą, Karyntyą i Krainą.

Sułtan Soliman korzystał z tego osłabienia Cesarstwa Rakuzkiego, poduszczając przeciw niemu wazala swego, księcia Siedmiogrodzkiego, Jana Zygmunta Zapolya. Maxymiljan starał się sowitemi darami przejednać dla siebie wielkiego wezyra i nakłonić go do przymierza Turcyi z Austryą.

Gdy tron Ottomański objął sułtan Selim, usiłowania zgody zdawały się być bliskimi skutku. Obsypawszy darami sułtana, wielkiego jego wezyra Muchameda Sokolli, renegata Ibrahima Straszka i Don Józefa Nasi, z trudnością osiągnięto zawieszenie kroków wojennych i upokarzające na lat ośm przymierze z Turcyą.

Maxymiljan zmuszonym został do ustępstw na korzyść Wołoszy i Siedmiogrodzia, i, zdawało się już, że tym razem Europa odpocznie nieco, po tylu bezowocnych przeciw Turkom wysiłkach.

Stało się jednak inaczej.

Podniecony namową Don Józefa Nasi, zwró-

cił sułtan uwagę na Wenecyą, która, jakkolwiek od czasu upadku Konstantynopola i wtargnięcia Turków do Europy, utraciła wiele ze swych posiadłości nadmorskich, jednak trzymała się jeszcze urokiem dawnej swej potęgi.

Spór o posiadanie wyspy Cypr stał się na nowo przedmiotem pożądliwości sułtana, pragnącego tę wyspę Wenecyanom odebrać.

Możeby jednak tak rychło do wojny nie przyszło, gdyby wypadek nieprzewidziany nie obudził był w Turkach nadziei pomyślnego urzeczywistnienia swego zamiaru.

W r. 1569 spalił się, prawdopodobnie nie bez udziału najemników tureckich, wielki Arsenał Wenecyi.

Wybuch prochowy zniszczył część floty Wenecyan, zburzył kościoły, domy i budynki pływającego miasta.

Korzystając z chwilowych kłopotów weneckiego Senatu, wysłał Sułtan czausza swego do Dożów, domagając się pod groźbą rozpoczęcia kroków wojennych wydania Cypru.

Senat Wenecki przerażony zwrócił się o pomoc do państw chrześcijańskich, a jednocześnie, zebrawszy ostatek floty i załogi, wysłał posiłki na zagrożoną wyspę.

Francya zajęta wewnętrznymi rozterkami z pro-

testantami, pozostawiła Wenecję jej losowi, przyrzekając swą interwencję przy pokojowych układach z Turcyą. Genua zdobyła się zaledwie na parę galer. Jedyna nadzieja polegała na pomocy, jaką przyrzekł nadesłać Filip II, król Hiszpanji, władca Neapolu, Sycylji i Medyolanu.

Do niego to zwrócił się z błagalną prośbą o pomoc, były kardynał Aleksandryi, obecnie papież Pius V, jednocześnie zaś, rozesłał po wszystkich krajach nuncyuszów, wzywając monarchów do powszechnej przeciw Turkom wojny.

Właśnie podówczas toczyły się między Cesarzem Maxymiljanem a księciem Siedmiogrodzkim układy, o zawarcie pokoju przy pośrednictwie króla Zygmunta Augusta, który, jako wuj Jana Zygmunta Zapolyi, mógł powagą swoją nakłonić siostrzeńca do zaniechania nienawiści ku Maxymiljanowi i do odstąpienia od przymierza z Turcyą.

W Kwietniu 1570 r. wysłał król biskupa Poznańskiego do cesarza, w celu pośrednictwa, pokoju między zwaśnionemi stronami, a jednocześnie usiłował nakłonić Jana Zapolyę do wysłania posłów z rokowaniami zgody do Spiry ¹⁾.

Ze swej strony, Senat Wenecki wysłał do Siedmiogrodzia propozycję przymierza, celem wspól-

¹⁾ Cyrus do Cesarza 26 Kwietnia. (*Arch. Taj. Wied.*)

nego, przy pomocy Polaków, przeciw Turcyi działania.

Pod Polakami rozumiano Olbrachta Łaskiego i jego zacieźnych, jako znanego z nienawiści ku Turkom żywionej.

Łąski, pałając żądzą czynów wojennych, gdy już najazd na Tarnów był dokonany, a wojska jego nie pilnego na razie do roboty nie miały, chętnie zgodził się na oddanie wojsk swoich pod dowództwo Jana Zapolyi, z tem jednak zastrzeżeniem, że na udział w walce przeciw Turkowi i w obronie Wenecyan w tym tylko razie przyzwoli, o ileby gdzieindziej potrzebnym nie był ²⁾).

I król Zygmunt August chętnieby się do otwartej przeciw Turkom przyłączył wojny, ale wstrzymywała go obawa, że, gdy sprzymierzeńcy go odstąpią, losy kraju mogłyby być na szwank wystawionemi. Obiecał wszakże, na usilne domaganie się posłów papieżkich, patrzeć przez szpary na zaciąg konnicy w Polsce na turecką wojnę.

²⁾ Cyrus do Trautsona, 20 Czerwca, 1570, z Warszawy. „Ex domino Nuntio intelligo, Venetos cum Transilvano acturos de nescio quo foedere. Regem Poloniae passurum ut ipso nuntio Poloni sub Transilvano cum V. Caes. Mte pacificato militent. Lascum ardentem odio Turcarum promississe Transilvano, quo alio quin non foveat, militum millia. (*Arch. Taj. Wied.*)

Łaski, nie obawiając się przeszkód ze strony króla, miał powód do obaw, że wyprawa przeciw Turkom bez wiedzy i wbrew woli Cesarza Maksymiliana dokonać się mogąca, stanie się pretekstem do zawikłań dyplomatycznych. Pragnął zatem uzyskać zezwolenie cesarskie na przeprowadzenie dwunastotysięcznego wojska konnego przez Wołoszę dla zajęcia brzegów Dunaju. I dlatego, za pośrednictwem Aurelego Cambulatowicza, wygnańca moskiewskiego, zawiązał tajne układy z Tatarami petyhorskimi o zaczepienie Turków ³⁾).

W tym również czasie obnosił się Łaski z myślą wyjazdu do Włoch w interesie Wenecyan, o czym wzmiankuje opat Cyrus w liście do cesarza Maksymiliana. Przy tej zaś sposobności pragnął zboczyć z drogi, aby osobiście móż się porozumieć z cesarzem w wielu kwestiach politycznej doniosłości ⁴⁾).

³⁾ Cyrus do Cesarza, 19 Lipca 1570. Habeo exploratum Albert. Łaski si id non improbet Vestra Maj. Caes. ad 12,000 equitum educturum in Walachiam hieme proxima ad occupandas et muniendas Danubii ripas. (*Arch. Taj. Wied.*) W Szujskiego: *Script. rer. pol.* T. I, 141, wyjątek ten błędnie cytowany pod datą 11 Lipca.

⁴⁾ Cyrus do cesarza 1570: „Ostendit quoque idem D. Łaski, se, in hac sua peregrinatione, quem in Italiam (Venetorum ut puto causa) suscepturus est, ut praeferet, declinaturum etiam ad Vestr. S. Mtem Caes. cum qua

Cesarz Maksymilian również przez szpary patrzył na toczące się między Wenecją a Siedmiogrodziem układy. Otwarcie zapewniał Don Józefa Nasi, że wyprawy nie popiera; skrycie jednak pragnął upokorzenia nienawistnego wroga.

Dla Łaskiego wyprawa na Turka miała jeszcze i ten powab, że się spodziewał, przy sprzyjającym zbiegu okoliczności, osiągnąć upragniony cel wszystkich marzeń, t. j. władzę nad Mołdawią, która tyle już razy z rąk mu się wymykała.

Właśnie podówczas gospodarstwo Mołdawskie sprawował Bohdan, syn Aleksandra Lepusuanu. Trzymając się odmiennej aniżeli ojciec polityki, mniej zważał na przyjaźń Turków, a raczej starał się zjednać sobie przychyłność Polski. Wszedłszy w bliższy stosunek z rodzinami polskimi na Rusi, a przez nie i z królem, dążył on do zawarcia z Polską zaczepno-odpornego przymierza.

Z usposobienia tego skorzystał Łaski i związał z Bohdanem rokowania o odstąpienie mu na korzystnych warunkach pewnej części Mołdawii, którą, dla niepoznaki, przy wybuchu wojny tu-recko-weneckiej miał Łaski opanować ⁵⁾.

multa habeat pro rebus togatis confidenter, remotis arbitris, conferre. (*Arch. Taj. Wied.*)

⁵⁾ Rossenbor de Skorkow do Cesarza, 18 Października 1570. (*Arch. Taj. Wied.*)

W rokowaniach tych pośredniczyła Wenecya, lecz napróżno oczekiwał Łaski jej posła, aby się porozumieć co do planu działania. Zbierając ze wsząd pieniądze na wyprawę, pojechał Łaski w Grudniu 1570 r. do margrabiego brandeburskiego. Tymczasem i Turcya nie zasypiała, bo chcąc się pomścić na zdradzieckim lenniku, zamiary którego doszły do jej wiadomości, wysunęła na kandydata do gospodarstwa poturczowego Iwonię, i tym sposobem pokrzyżowała wszelkie plany stronników Łaskiego, z upragnieniem wyczekujących wyprawy jego na Mołdawię ⁶⁾).

I tym zatem razem marzenia Łaskiego spełzły na niczem. Zniechęcony ciągłemi zawodami, zaniechał wyprawy w obronie Wenecyi, a raczej gwoli osobistym podjętej widokom, i pozostał w kraju, gdzie go czekały inne ważne zajęcia i dyplomatyczne zabiegi, przy przewidywanem w niedalekiej przyszłości bezkrólewiu.

Wenecya tymczasem, dzięki energii swoich dożów i nieustraszoneści floty pod wodzą Ludwika Mocenigo, szybko przyszła do siebie, i skuteczny opór przewadze tureckiej stawiać poczęła.

Podczas gdy wysłańcy papieżcy kołatali wszędzie o pomoc dla dzielnych Wenecyan, ci osta-

⁶⁾ Cyrus do Cesarza, 27 Grudnia 1570. (*Arch. Taj. Wied.*)

tni, zebrawszy ostatnie siły pod sklepieniami kościoła św. Marka, dopełniali aktu przymierza, które miało cios stanowczy zadać przewadze Turków, a czoło dzielnego Don Juana d'Austria okryć laurem zwycięztwa w bitwie morskiej pod Lepanto.

Flota Turków uległa rozbiciu, a chwała Wenecyi nowym zajaśniała blaskiem.

Zwycięztwo to odniesione przez Wenecyan mogło mieć w przyszłości wpływ i na ekonomiczne stosunki Polski.

Nuncyusz papieżki Commendoni w czasie pierwszej swej w Polsce bytności, zwiedzając swoim obyczajem miejscowości i czyniąc trafne nad ludźmi i stosunkami spostrzeżenia, zwrócił przy objeździe południowych stref Rzplitej uwagę na doniosłość, jakąby mieć mogło dla handlu Polski założenie nad brzegiem dolnego Dniestru miasta, w którymby kupcy utrzymywać mogli towarowe składy. Dla Wenecyan, posiadających podówczas przy ujściach Donu faktorye i obeznanych z żeglugą po Czarnem morzu, miasto to stanowiłoby mogło emporię dla produktów, sprowadzanych z Włoch i dalekiego Wschodu. Na takiej wymianie handlowej, zdaniem Commendoniego, Podole i Ukraina wielceby mogły być skorzystać. Projekt ów przedstawił nuncyusz królowi, który go ze swej

strony za ważny uznał. Wenecyanie również zgodzili się na wprowadzenie owych planów w wykonanie, i Porta nie okazała się im niechętną. Gdy jednak delegowani tym celem komisarze znaleźli w Dniestrze wiele mielizn i skał podwodnych, ustraszyli się trudności doprowadzenia owego przedsięwzięcia do skutku i dlatego wykonanie planu Commendoniego poszło w odwłokę, a następnie i w zapomnienie ⁷⁾).

⁷⁾ Jabłonowski: *Stosunki Włoskie za Jagiellonów*, w *Źródłach dziejowych Pawińskiego* T. X in fine.

XVI.

Ajenci cesarscy.

Austria i Polska, Oratorowie rakuzcy w Polsce. Jan Cyrus, Gaształd, baron Malzan. Andrzej Dudycz. Jego działalność. Stronnictwo austriackie. Wynurzenia Łaskiego przed Cyrusem. Dwór królewski. Kochanki i znachorki. Śmierć króla.

Dwór wiedeński zawczasu już przygotowywał się do ważnej roli, jaką odegrać miała Austria w Polsce, w przewidywaniu bezkrólewia po śmierci Zygmunta Augusta.

Historyczna missya Austrii na wschodzie Europy w XVI wieku, nie tylko samą usprawiedliwiała się jej nazwą (*Ost-Reich*).

Geograficzne jej i plemienne położenie czyniło

z Austrii konieczną uczestniczkę we wszystkich politycznych na wschodzie Europy przewrotach.

Od chwili, gdy niemiecki element usadowił się silnie w sercu Europy, awangarda jego wschodnia parła się pod narodowym sztandarem w głąb sławiańskich i węgierskich plemion.

Missya ta uosobiła się w szeregu stuleci w potężnej dynastyi Habsburgów. Pochłonawszy Czechy, Habsburgowie zwrócili wzrok łakomy na Polskę i otwarty przez nią gościniec do zadnieprowskich limanów. Między Wiedniem a Krakowem zawiązały się ściślejsze, nietylko dyplomatyczne, ale i familijne stosunki. Jakby w przeczuciu własnej niemocy, ostatni Jagiellonowie sami szli z otwartemi ramionami na spotkanie rakuzkiej dynastyi, ułatwiając jej zawczasu możność upomnienia się w stosownej chwili o prawa do otwartego spadku Rzplitej. Zygmunt Stary nader życzliwie na Habsburgów spoglądał okiem. Sympatyi tej nie osłabiło małżeństwo jego z Barbarą Zapolską, ani przyjaźń Maksymiliana I z wielkim księciem Moskiewskim. W myśl tej sympatyj zawartem było między Zygmuntem Augustem a siostrą cesarza Maksymiliana II Elżbietą małżeństwo, po śmierci zaś jej, król wybrał sam już za małżonkę drugą arcyksiężniczkę austriacką — Katarzynę.

Przybyła ona na dwór swego królewskiego narzeczonego w towarzystwie brata, arcyksięcia Ferdynanda, który jednak krótko bawił w Polsce, nie mogąc, jak twierdzi Bielski ¹⁾ wyjednać warunku, aby po śmierci Zygmunta Augusta, korona polska przeszła do rakuzkiej dynastji.

Wkrótce jednak, sam Zygmunt August wywołał tę kwestję, gdy szło o rozwód z królową Katarzyną ²⁾.

Po wyjeździe królowej Katarzyny z Polski, rozpoczęły się nowe między dworami wiedeńskim a krakowskim rokowania, pośrednikami których, byli, oprócz nuncjusza Portico i dawniejsi ajenci austriacy w Polsce: Alfons Gasztald i Jan Cyrus, następnie zaś — Andrzej Dudycz.

¹⁾ Bielski: *Kronika*, wyd. Tur. T. II, str. 1115. „Gdy się niektórych kondycyj niesłusznych około królestwa polskiego napierał, to jest, że gdzieby król bez potomka zszedł, aby na dom rakuzkita ta korona przypadła, tedy na to przy nimże samym powiedzieli senatorowie królowi: że to królu nie będzie, ani ty możesz tego uczynić, gdyż to nie we władzy twej jest.“ Twierdzeniu kronikarza przeczy stanowczo Szujski w *Rozstrząsaniach i opowiadaniach hist.* Kraków, 1876, str. 221, uważając tę wiaomość za nieprawdziwą.

²⁾ Szujski: *Stosunki dyplom, Zygm. Augusta z domem Austriackim*, w *Rozstrząsaniach*, str. 250. Ciekawa ta i źródłowa praca, obejmuje szczegółowy przebieg prowadzonych w tej mierze układów.

Pierwszy, markiz neapolitański, krewny arra-gońskich władców, cieszył się wielkiem na dworze króla poważaniem. Mimo to, nie będąc obdarzony zdolnościami dyplomaty, grał raczej rolę dworaka i intryganta, aniżeli posła.

Niewiele odeń zdolniejszym do układów, ale zręczniejszym do pokątnych knowań, był opat Cystersów, Jan Cyrus, osobistość przebiegła, pełzająca i natarczywa. Ruchliwy i zabiegły, zwie-dzał wciąż zakątki Rzplitej, szpiegując, podpa-trując, jednając sobie wszędzie powierników, aby odkryte szczegóły módz cesarzowi donosić³⁾. W wędrówkach tych, niejednokrotnie przychodziło Cy-rusowi maskować się i przebierać dla niepoznaki. Gdy Gaształd był sybarytą, Cyrus był prostym dyplomatycznym wyrobnikiem, uważając politykę za rzemiosło, dające chleb i znaczenie.

Pomagali tym agentom w pracy dziekan wrocławski Marcin Gerstman i baron Malzan, pierwszy, jako wybornie językiem łacińskim władający sekretarz poselstwa, drugi, jako spokrewniony z możnym domem Zborowskich.

Wyższym wszelako zdolnościami i wpływem nad innych agentów cesarskich był Andrzej Dudycz Sbardellati z Horehowic, niegdy biskup pięciokościelski, Węgier rodem, urodzony w r. 1533,

³⁾ Wł. hr. Krasiński: *Przycz. do hist. dypl.* str. 52.

humanista, znawca klasycznej starożytności, piszący i mówiący Cycerońskimi okresami. Jako towarzysz podróży kardynała Polo do Anglii, cieszył się względami królewnej Elżbiety, przyszłej monarchini Anglii, a następnie zachwycił w Paryżu Katarzynę Medycejską znawstwem włoskiego języka. Jako wolnomyślny prałat, odznaczył się pięcioma mowami na Trydenckim Soborze, gdzie zalecał transakcyę z nowymi religijnymi ideami. Później, jako poseł austriacki w Polsce, delegowany tam w r. 1565, starał się o zgodę między królem a cesarską siostrą, której, po nieudanych w tej mierze usiłowaniach, towarzyszył w podróży do Wiednia. Złamawszy w Polsce zakonne śluby, ożenił się z miłości z Reginą Straszówną, skutkiem czego, wyklęty przez papieża, utracił duchowną swą karyerę i odtąd grał rolę podrzędnego ajenta austriackiego ⁴⁾, donosząc ce-

⁴⁾ Donosząc cesarzowi o małżeństwie swem ze Straszówną, pisał Dudycz 28 Kwietnia 1567 do cesarza: „Uxorem duxi, cum qua, Deo volente, ad extremum vitae meae spiritum in omni fortuna ut virum bonum et christianum decet, viventi in summa animi conscientia tranquillitate cogito... Quoniam autem et uxor mea tenui fortuna est, ita quidem ut nisi nobis alicunde succurratur pauperem et duram vitam nos agere oportet, et mea innopia M. S. V. satis jam cognita est, supplico M. V. S. ut me aut pensiam aliquam annua in loco aliquo certo, aut pecuniae summa sublevare, aut possessiones aliquas in Sile-

sarzowi o wszystkim, cokolwiek się działo na dworze królewskim i na sejmikach. Do wpływu między szlachtą przyczynił się i indygenat przyznany mu na Sejmie Piotrkowskim. Posiadał w Wielkopolsce część dóbr Śmigiel nabytą od Cikowskiego, kasztelana Szremskiego, gdzie założył zbór i socyniańskie szkoły.

W chwili, którą opisujemy, rola Dudycza jeszcze wydatną nie była. Redukowała się ona do obowiązku prostego obserwatora, wysługującego się Austrii doniesieniami za otrzymywaną pensję. Wpływ Dudycza wzmógł się dopiero później, gdy cesarz potrzebując zręcznego działacza, mianował go swym internuncyuszem, a następnie stałym swoim oratorem w Polsce.

Około rzeszy owych tajnych i urzędowych agentów, grupowało się zwolna stronnictwo austriackie, werbowane między dostojnikami polskimi, obietnicami wpływów, nagród, a czasami i drobnych emolumentów ⁵⁾).

sia tribuere, aut alia aliqua ratione adjudicare dignetur.“
(*Arch. Taj. Wied.*)

Po śmierci Straszówny, Dudycz ożenił się poraz drugi i liczne po sobie zostawił potomstwo. Umarł w r. 1589.

⁵⁾ Jak małoważnemi nieraz darami brano na lep możnych panów, dowód mamy na staroście radziejowskim Rafale Leszczyńskim, który, w liście z d. 1 Października 1568 r: dziękuje cesarzowi za dozwoleń wywozu dzie-

W latach 1569 i 1570 otwarcie już traktowano z dworem cesarskim o wybór przyszłego elekta do tronu polskiego. Proponowano wydanie infantki Anny Jagiellonki za arcyksięcia austriackiego. Król Zygmunt August, gorąco kochając kraj, sam pragnął zażegnać zawczasu niebezpieczeństwo bezkrólewia; pragnął zjazdu z cesarzem we Wrocławiu, celem ułożenia sprawy o następstwo.

Baron Malzan i Maciej Gerstman popierali tę myśl, w czasie sejmu unii, prowadząc układy z cesarzem o oznaczenie terminu zjazdu.

Łaski był gorliwym popiecznikiem austriackiej kandydatury, obiecując sobie wielkie korzyści z rezultatu elekcyi i dlatego przez barona Malzana przysyłał cesarzowi wiadomości o stanie umysłów w Polsce ⁶⁾.

W Styczniu 1570 r. opat Cyrus pisał do cesarza z Warszawy, iż Łaski dwukrotnie go odwiedził, przesiedziawszy noc całą na gawędzie o kwestyach politycznych. „Przywiązanie Łaskiego do Waszej Ces. Mości i do całego domu cesarskiego jest szczere i niezmiennie. Nie tań bynaj-

sięciu wozów wina i za inne „*beneficia prius in se collata*“, które „*promptissimis obsequiis promoveri et deservire temporibus perpetuis*“ starać się będzie. (Arch. Taj. Wied.)

⁶⁾ Łaski do Cesarza 5 Kwietnia 1569. (Arch. Taj. Wied.)

mniej przedemną, a nawet otwarcie mi to oświadczył, że dla przysporzenia godności i uświetnienia Majestatu Was. Ces. Mości, gotów jest poświęcić nie tylko majątek, ale i głowę.“ Dalej, z listu Cyrusa płynie, że Łaski niedowierzająco o zamiarach króla co do zjazdu z cesarzem się wyrażał i sam zapowiadał bliski swój przyjazd do cesarza w kwestyi następstwa po Jagiellonach ⁷⁾).

Z powodu przeciągającego się sejmu zmuszonym był Łaski zamiary swoje odłożyć na później, o czem Cyrus bezzwłocznie cesarzowi doniósł ⁸⁾).

Taką samą przyczynę podał i król, tłumacząc się, że na umówiony zjazd przybyć nie może ⁹⁾).

Początkowo, dość skwapliwie, pomimo zapewnień agentów, spoglądał cesarz na zamiary i działalność Łaskiego. Owe wynurzenia miłości dla dworu austriackiego wydawały się podejrziwemu

⁷⁾ „In Vestram Caes. Mtem eodemque Seren. fratres in primis Archiducem Carolum atque filios propensios atque inclinatiss. esse. Non obscure significando, imo, aliquoties in aperta verba prorumpendo, quod pro illorum dignitate amplificanda, etiam capite discrimen, nedum fortunarum omnium adire paratus sit.“ Cyrus do Cesarza, 23 Stycznia 1570. (*Arch. Taj. Wied.*)

⁸⁾ Cyrus do Cesarza, 31 Stycznia 1570 r. z Warszawy. (*Arch. Taj. Wied.*)

⁹⁾ Cyrus do Cesarza, 25 Marca 1570. (*Arch. Taj. Wied.*)

Maksymilianowi jedynie pozorem dla ukrycia ambitnych celów, żywionych przez Łaskiego, gwoili osiągnięciu przy protekcyi Austrii, Mołdawskiego gospodarstwa.

W Lipcu 1570 r. opat Cyrus doniósł Cesarzowi, że po sejmie przybyło doń wielu senatorów świeckich i duchownych, a między innymi i Olbracht Łaski, który, rozpowiadając wiele o sposobie, czasie i miejscu wyprawy na Turcyę, zapewnił, że czeka tylko pierwszej sposobności, aby wyjechać do cesarza, bez którego wiedzy i woli, ani dla Wenecyan, ani kogokolwiek bądź nie nie przedsięwzięmie. Radził przytem Łaski zawarcie zgody z młodym Zapolyą, przez co przychylność Polaków dla dworu rakuskiego wielceby wzmódz się nie omieszkała. Przedewszystkiem jednak, żalił się Łaski na podejrzenia, jakie, w umyśle Cesarza, niechętni prawdopodobnie, przeciw tak wiernemu jak on słudze, obudzili ¹⁰⁾.

W następnym liście, donosząc o przybyciu poselstwa z Mołdawji, Cyrus zawiadamia, że wojewoda ruski, Jerzy Jazłowiecki, czuwający w charakterze hetmana na granicy Rzplitej, wdaje się z Łaskim w jakoweś konszachty i że Łaski knuje

¹⁰⁾ Cyrus do Cesarza, 26 Lipca 1570 r. (*Arch. Taj. Wied.*)

jakieś zamiary, jednając sobie zewsząd stronników ¹¹⁾).

W Sierpniu 1570 r. podaje Cyrus Cesarzowi wiadomości o dworze królewskim, zakomunikowane mu przez Łaskiego. Istotnie, nowinki te były dość charakterystyczne.

Słabnąc coraz bardziej, z powodu nadmiernych uciech zmysłowych, jakim się oddawał, król Zygmunt August, pod koniec swego życia, otoczył się babami lekarkami, które go od bólów krzyża wyswobodzić miały. Dworzanin Czarnotulski naraił królowi znachorkę Budzikową, oddawszy ją pod dozór piwniczego królewskiego.

Gdy Budzikowa niepomogła, zjawiała się Korycka, nastreczywszy królowi piękną siostrzenicę swoją Zuzannę Orłowską. Sokół ten, wkrótce opanował sercem króla, dręcząc go zazdrością, z powodu Barbary Giżanki, dawnej królewskiej ulubienicy. Rozgniewaną musiano nieraz obietnicami sowitych darów przyprowadzać w objęcia rozpieszczonego kochanka.

Czytając opisy owych czarów sercowych i mistycznych, jakie wyprawiano z królem, opisy lekarstw, jakie mu zadawały baby znachorki

¹¹⁾ Cyrus do Cesarza, 9 Sierpnia 1569 r. (*Arch. Taj. Wied.*).

w obecności specjalistów lekarzy, dziwić się należy, jak mógł tak nisko upaść król oświecony, pod brzemieniem szarpiących go namiętności. Gdy natura ulgę przynosiła boleściom fizycznym, król z tem większą gwałtownością rzucał się w wir uciech zmysłowych, nie dbając zupełnie ani o los kraju, ani o dobrobyt osobisty, na pastwę Mniszchom i „sokołom“ rzucony.

O wszystkich tych szczegółach donosi Opat Cyrus, chwając przytem otwartość i szczerłość swego powiernika. (*Communicavit mihi sua secreta, jocosa et seria, summa cum familiaritate et confidentia*). A więc najprzód: o córce jakiejs wdowy, Jesimie, która, pod pozorem pójścia do klasztoru, zbiegła do króla i tajemnie z nim przemieszkuje. Nie przeszkadza to jednak królowi, że się bawi z Zajączkowską, za którą biega dworzanin Żaliński. Z pomiędzy rzeczy poważniejszych, Łaski wyraził oburzenie przeciw Łazarzowi de Schwendy, iż ten zatrzymał u siebie wojsko, dla niego do wyprawy Mołdawskiej przez Cesarza jakoby wydzielone, a to z powodu datku 50 tys. talarów, przez innego jakiegoś pretendenta mu wypłaconego. Nadmienił również, iż według otrzymanych z Francyi wiadomości, królowa Angielska podmówiła jakiegoś Admirala, aby zatrzymał w dro-

dze do Hiszpanji córkę cesarską, o czem prosił, aby Cesarzowi w jego imieniu donieść ¹²⁾).

Tego rodzaju poufne zwierzenia wykazują, że podówczas już Łaski uważał się i był uważanym za zdecydowanego stronnika rakuzkiego i że dwór cesarski zawczasu już umiał przygotować grunt do skutecznego działania na wypadek elekcji.

Obszerna instrukcya udzielona Cyrusowi, co do polityki, jakiej miał się trzymać w czasie sejmu 1571 r. obejmuje bardzo przezorne uwagi nad sposobami jednania stronników dla austriackiej kandydatury ¹³⁾.

Jestto poniekąd dziwnem, jak mogła dynastia rakuzka, pozbawiona uroku w obliczu szlachty polskiej, liczyć z taką pewnością na przewagę głosów korzystnych w Rzplitej, która, bez względu na sympatye dworu królewskiego dla Austrii, z politowaniem spoglądała na podrzędne stanowisko Austrii, w stosunku do sąsiadów ¹⁴⁾.

¹²⁾ Cyrus do Cesarza, 15 Sierpnia 1560. (*Arch. T. Wied.*)

¹³⁾ *Arch. Taj. Wied.* fasc. 1571. (str. 100 — 119.)

¹⁴⁾ Jak mało była cenioną potęgą Austrii w epoce, o której mowa, dowodzi list posła polskiego w Konstantynopolu, pisany w Maju 1571, do podkanclerzego Krasieńskiego, z okazji poselstwa rakuzkiego do Stambułu. „Niedaj tego panie Boże, aby to na koronę polską kiedy przyjść miało, co na nie przyszło, ponieważ się z nich bardzo śmieją Turcy. Lepiej miłej ojczyzny bronić do gardła, aniżeli w takiej niewoli być!“ (*Arch. Taj. Wied.*)

Jeżeli jednak, mimo to wszystko, stronnictwo austriackie w Polsce, stopniowo się wzmagало, dowodzi to tylko, że cesarz Maxymiljan nie szczędził środków pieniężnych dla skutecznego poparcia swoich zamiarów, i, że opłacając się baszom tureckim dla zyskania spokoju od strony Turcyi, upokarzając się nawet przed słabszymi, jak np. przed Siedmiogrodziem, sąsiadami ¹⁵⁾ pragnął zabezpieczyć sobie wolną rękę dla przeparcia kandydatury austriackiej w Polsce, choćby ¹⁶⁾ przemocą.

Nic dziwnego przeto, że cesarz Maxymiljan starał się zyskać w Łaskim wiernego sprzymierzeńca, gdyż wiedział, że w danej chwili, wojewoda Sieradzki stanie na czele potężnego stron-

¹⁵⁾ W r. 1571 po śmierci Jana Zygmunta Zapolyi, władzę w Siedmiogrodzie objął wojewoda Stefan Batory. Poselstwo jego przybyło do Stambułu, o czem donosi Taranowski w słowach: „Prosili aby mógł być wojewodą *niejaki Bathor*, przedniejszy radny pan, na którego cesarz przyzwolił.“ (*Arch. Taj. Wied.*)

¹⁶⁾ Wpływ turecki za pośrednictwem tajnych agentów sięgał podówczas daleko. W Archiwum Tajnem Wied. znajduje się wykaz osobistości w usługach Don Józefa Nasi w Polsce. (Fasc. 10, Czerwiec — Grudzień 1571.) Między innemi, cytując Donnę Gracyę Nasi „*che oggi e chiama la Duchesa*“ wykaz ów wymienia nazwisko *Chera di Cracovia, di bella prestanza et alto di corpo, con barba rossa longa.*“

nictwa i wpływem swoim przeważy szalę losów na stronę austriackiego kandydata.

Cały rok 1571 upłynął na listownych znoszeniach się i upewnieniach o monarszej wdzięczności za świadczone przez Łaskiego usługi.

W liście z d. 1 Czerwca 1571 z Pragi Czeskiej wysłanym, Cesarz dziwi się, iż Łaski mógł na chwilę przypuścić, iż wierność jego nie znajduje należnego uznania.

„Dosyć nadziwić się nie możemy — pisał Cesarz do Łaskiego — zkad się tego rodzaju fałszywe wieści biorą, w obec tylu dowodów wierności Waszej względem Nas, niedopuszczających nawet najlżejszego cienia do podejrzeń. Jakkolwiek w liście do posła Naszego wynurzyliśmy już pod tym względem Naszą dla Was życzliwość, jednakże, chcąc dowodniej przekonać Was o tem, własnoręcznym listem o łasce Naszej Cię upewniamy ¹⁷⁾).

W liście z Czerwca 1571 donosi Cyrus o rozmowie, jaką miał z Łaskim. Według zapewnień wojewody, król stopniowo traci siły i ku śmierci się chyli; obawiając się wszakże bezpotomnego zgonu, ciągle przemyśliwa nad nowem małżeństwem, choćby z Zuzanną Zajączkowską; wstrzy-

¹⁷⁾ Cesarz do Łaskiego, 1 Czerwca 1570. (*Arch. Taj. Wied.*)

muje go jednak obawa narażenia sobie takim krokiem Cesarza ¹⁸⁾).

A tymczasem katastrofa coraz stawiała się bliższą.

Czując, że kres nadchodzi, król Zygmunt August, w Maju 1572 r. sporządził testament, a w parę miesięcy później, 7 Lipca 1571 r. — szkielet królewski w Knyszynie przykryto po-grzebowym całunem, niemając nawet szaty odpowiedniej do przyodziania królewskiego trupa.

Całun, jaki przykrył ciało króla, był symbolem strzępków spuścizny rozkradzionej przez kamaryllę dworską i stał się przynętą dla owych kruków, które zewsząd się zbiegły, aby stoczyć stanowczy bój na purpurowych resztkach ostatniego Jagiellona.

¹⁸⁾ Cyrus do Cesarza 7 Czerwca 1572. „Palat. Sirad. Albertus Lascius multa iterum mecum confidenter locutus est. Ex quibus hac potissimum ad V. S. Caes. M. pertinent, quod Rex quanto se morti appropinquare sentiat tanto de relinquando tot provinciarum haerede magis sollicitat, dies ac noctes de alio matrimonio ex quo prolem suscipiat, cogitet.“ (*Arch. Taj. Wied.*)

CZEŚĆ TRZECIA.

BEZKRÓLEWIE.

1572 — 1574.

XVII.

Przed elekcyą.

Sejmiki przedwyborcze. Antagonizm zaściankowy. Zjazdy w Krakowie i w Łowiczu. Prymas i Marszałek. Zjazd w Knyszynie. Kandydatury zagraniczne. Commendoni. Karnkowski. Radziwiłł Sierotka. Tajemny układ. Kurzbach. Poselstwo Rosenberka i Pernsztajna. List cesarza do Łaskiego. Portico. Zjazd w Kaskach.

sierocona po zgonie Zygmunta Augusta Rzplita znalazła się w położeniu śmiałego jeźdźca, który, jakkolwiek przewidując możliwość jakiego wypadku nadzwyczajnego w podróży, zawczasu już obmyślił środki ku zaradzeniu złemu, jednak w danej chwili, gdy wypadek nadszedł, traci głowę i niewie co przedsięwziąć należy, dla wprowadzenia rumaka na bezpieczny gościniec.

Bezkrólewie po Zygmuncie Augustie było właśnie owym przewidywanym od dawna, a jednak tak nagłym wypadkiem, że kiedy król zamknął oczy, przywódcy narodu potracili głowy i zaczęli omackiem szukać sposobu wyjścia z fatalnego położenia, bez narażenia na szwank przyszłości Rzplitej. Ztąd też wszystkie przygotawcze do elekcyi kroki noszą na sobie charakter chwiejny, bez planu i kierunku w stanowczej chwili działania.

Rezultat elekcyi przeszedł wszelkie oczekiwania. Korona dostała się w ręce człowieka, o którym, do czasu wyboru, kraj zaledwie co wiedział, chyba z pogłosek o smutnej roli odegranej przezeń, w krwawej tragedyi prześladowań religijnych we Francyi. Że się tak stało, że Henryk Andegawęński, brat króla francuzkiego Karola IX, stał się dziedzicem Piastów -- wyjaśnienie tego dziwnego faktu znajdujemy w historykach, tłumaczących ów objaw urokiem nowości i wrodzoną sympatją, jaką zawsze Polacy żywili do wszystkiego, co pochodziło z Francyi.

Z tem wszystkim, niezaspokojona tym argumentem historia, stara się wnikać w głębsze przyczyny tego faktu, uchylić nieco zasłony tajemnych intryg i knowań przedwyborczych i znajduje, że obok uroku nowości, niepomierną grał

tu rolę pieniądza, i, że z pomiędzy graczy o wielki los do urny elekcyjnej złożony, ten tylko, według rachunku prawdopodobieństwa, mógł i musiał stanowcze odnieść zwycięstwo, kto przekupstwem zdołał zjednać dla siebie największą liczbę głosów.

Natychmiast z chwilą zgonu Zygmunta Augusta zawrzała elekcyjna burza.

Szlachta zaczęła gromadzić się około wojewodów. Moźnowładcy ze swej strony grupować się poczęli w stronnictwa, przygotowując się do kampanji wyborczej. Zaczął się już przejawiać i antagonizm zaściankowy między Małopolską, a Wielkopolską. Wielkopolska grupując się około prymasa Uchańskiego, jako katolicka, walczyła skrycie z Małopolską, gdzie było gniazdo różnowerstwa, skupione pod wodzą wojewody krakowskiego Firleja.

W tydzień po śmierci króla odbył się zjazd w Krakowie, na który zgromadziła się szlachta i jej dyssydency przywódcy. Postanowienia zjazdu miały na widoku środki obronne przeciw wewnętrznym i zewnętrznym wrogom, obronę Rzplitej od tajemnych knozań emissaryuszów zagranicznych. Postanowienia te, jakkolwiek wychodziły od małej grupy przedstawicieli interesów krajowych, nosiły wszakże na sobie charakter ogólnych. Zjazd Krakowski, nietylko że pomyślał

o najnagleszych potrzebach kraju, ale nawet wdał się w dyplomatyczne rokowania z Iwanem Groźnym, wysławszy doń posłów z propozycją wiecznego przymierza, przyczem pomyślał i o uśmierzeniu Przekopskiego Cara, zapłatą zaległego haraczu.

Podczas gdy zjazd Krakowski wysyłał na wsze strony kraju umyślnych, z zapowiedzeniem powszechnego zjazdu do Knyszyna, na Wrzesień 1572 r. celem oznaczenia terminu elekcji, Wielkopoleanie gruppowali się około prymasa Uchańskiego. Łowicz, jego rezydencya, stał się punktem zbornym, gdzie wraz z katolickimi panami znajdował się i Łaski, i gdzie podniesiono spór o pierwszeństwo władzy podczas bezkrólewia między marszałkiem a prymasem.

I zjazd Łowicki pomyślał o bezpieczeństwie kraju, o zawiązaniu pokojowych pertraktacyj z ościennemi państwami podczas bezkrólewia, ale to, co wyróżniało zjazd Łowicki od Krakowskiego, leżało w podjęciu przez Wielkopolan ważnej kwestyi prawodawczej, we wprowadzeniu do ustroju Rzplitej nowych warunków, które obejmować miała odtąd rota przysięgi przyszłych wybrańców narodu.

Zjazd Łowicki przybrał odrazu charakter ogólnego. I on również termin przedelekcyjny

wyznaczył na miesiąc Wrzesień, miejscem zaś zebrania Knyszyn. W odpowiedzi na uniwersał zjazdu Krakowskiego prymas Uchański zaprzeczył Małopolanom prawa wtrącania się do kwestyj ogólnych, zasłaniając się odmową Litwy. Małopolanie nie pozostawili bez odpowiedzi zarzutu Wielkopolan, protestując w uchwale Sandomierskiej przeciw postanowieniom Łowickiego zjazdu, jednocześnie jednak, za namową Firleja, Małopolanie przedłużyli w Osieku termin Knyszyńskiego zjazdu. Po wzajemnych nareszcie protestach i reprotestacjach wybrano dzień 25 Października 1572 jako termin zebrania, celem ustalenia czasu i miejsca sejmiku konwokacyjnego, miejscem zaś zebrania, miała być wieś Kaski, w Rawskim województwie, przez prymasa wybrana, gdzie też, po długich deliberacjach zgodzono się, aby senatorowie i delegaci szlachty zebrali się 15 Stycznia 1573 r. na sejm do Warszawy i tam określili bliższe zasady elekcyi.

W trakcie tych sporów i rokowań, które się przeciągnęły do miesiąca Grudnia 1572 r. powoli wynurzać się poczęły z toni agitacyj przedwyborczych imiona kandydatów państw ościennych do polskiej korony. Cudzoziemscy ajenci, mieli obszernie do działania pole, wybierając z pośród wyborców najznakomitsze imiona w Rzplitej za

narzędzie do przeprowadzenia elekcji na korzyść tych, w imieniu których działali. Duch epoki sprzyjał wielce usiłowaniom państw zagranicznych do owładnięcia sterem władzy tak potężnego, jak niem była Rzplita polska w XVI stuleciu, państwa. Była to epoka tworzenia wielkich terytoryalnych aglomeratów, zogniskowywania się monarchij w imię mechanicznego poglądu na ustrój narodów. Różność plemion; języków i wyznań, nie stanowiła żadnej przeszkody dla monarchów, którym się zdawało, że majestat władzy sam z siebie wystarcza, dla rządzenia choćby z Madrytu taką narodowością jak polska. Tem ponętniejszą była dla państw zachodnich Rzplita Polska, jako państwo silne, bogate, oparte na walecznem i dzielnem rycerstwie, wykształconem na zasadach zachodnio-europejskiej kultury. Przeważna rola Polski, w systemacie państw stałego ładu, jej obszar terytoryalny ciągnący się od Bałtyku do Czarnego morza, jej obronny wał przeciw napierającemu ze wschodu barbarzyństwu — wszystko to pociągało ku sobie fantazję zagranicznych dworów i nakazywało im nieszczerzyć usiłowań, dla przysporzenia sobie tyle cennego nabytku.

Szlachta polska przeczuwała instynktownie, że wybór króla rozegra się między dwoma potężnymi

sąsiadami Rzplitej, od strony południa i wschodu. Obawiając się potęgi Porty, mimowoli zwracali Polacy wzrok ku Austrii i Moskwie, jako państwom najbardziej w powstrzymaniu tej potęgi interesowanym. Ze swej strony, Austria i Moskwa, bynajmniej nie spoglądały wrogo na wzajemne swe chęci ku osiągnięciu polskiej korony. W otwartych w tym kierunku działaniach Austrii, w tajemnych zaś—Moskwy, myśl o zgodnym rozbiore Rzplitej podtrzymywała te państwa w usposobieniu harmonijnego agitowania na korzyść jednej lub drugiej kandydatury ¹⁾).

Z tem wszystkiem, szanse powodzenia przechylały się w zapatrywaniach większości możnowładców polskich na stronę Maksymiliana. Przymioty charakteru tego monarchy, jego łagodność, wykształcenie, tolerancya, wszystko to były warunki silniej na korzyść Habsburgów przemawiające, aniżeli kandydatura Iwana Groźnego, trzymająca się wyniośle, zdala, od bezpośrednich na swą korzyść agitacyj, absolutyzmem swym groźna dla tych, którzy pragnęli na zawsze wszechwładne w rządzie Rzplitej utrzymać stanowisko.

Mniej oświecona rzesza szlachty inne żywiła sympatyje. Dla niej, testament Zygmunta Augusta,

¹⁾ A. Traczewskij: *Polskoje bezkorolewie*, Moskwa, 1869, str. 185.

aby królów szukać na północy, znaczył więcej, aniżeli praktyczne jego następstwa; ztąd też, kandydatura Iwana Groźnego bynajmniej jej nie przestraszała ²⁾. Wobec wszakże silnych, w przeciwnym temu wyborowi kierunku, agitacyj legatów papieżkich, które, li tylko w Habsburgach upatrywały silną dla interesów katolicyzmu w Polsce dźwignię, kandydatura Iwana Groźnego powodzenia nie rokowała.

Gorliwym interesów katolickich w Polsce propagatorem, był, ponownie w r. 1571 do Polski przybyły, kardynał Commendoni. Z właściwą doświadczonemu i obytemu z dyplomatycznymi szermierkami agitatorowi, bystrością umysłu, rozejrzawszy się między potężnymi i wpływowymi czynnikami w Rzplitej, przeczuł Commendoni w Olbrachcie Łaskim najskuteczniejszą pomoc w przeprowadzeniu rakuzkiej kandydatury.

Stosunki Łaskiego z kardynałem Commendoni, jak widzieliśmy poprzednio, sięgały epoki sejmu lubelskiego, a mianowicie, owej chwili, gdy Łaski, porzuciwszy różnowierców, wrócił z żarliwością nowonawróconego na łono katolicyzmu. Za powtórным przyjazdem kardynała do Polski, Łaski wyjechał na jego spotkanie za granicę Rzplitej

²⁾ Broel-Plater: *Zbiór pamiętn.* T. III, 41.

i odtąd nie opuszczał Commendoniego, okazując mu ostentacyjnie swoją życzliwość.

Nietrudno też było kardynałowi skojarzyć owego wodza świeckiego katolicyzmu z duszą katolicyzmu kościelnego — biskupem Stanisławem Karnkowskim.

Łaski poprzysiągł działać wspólnie w kwestyi wyboru króla i udawać się o radę i pomoc w trudnych okolicznościach do kardynała. Do tego tryumwiratu przyłączyli się niebawem i inni katolicy panowie. Najcenniejszym dla stronnictwa nabytkiem byli Zborowscy. Jędrzej Zborowski oddawna już sympatyzował z Commendonim. Piotra zjednano zasianiem ziarna niezgody między nim a Firlejem. Lecz aby rozpoczęte jeszcze za życia Zygmunta Augusta dzieło to, szczęśliwie doprowadzić do końca, należało kardynałowi zyskać jeszcze dla wyboru Habsburga poparcie Litwinów, to jest, dwóch najznakomitszych domów, między którymi dzieliły się wpływy w Wielkiem księstwie: Radziwiłłów i Chodkiewiczów. Jan Hieronim i Mikołaj Krzysztof Sierotka bez wahania przystali do stronnictwa kardynała. Przedstawił on im korzyść wyboru jednego z sześciu synów cesarza Maksymiliana, wychowywanych w Madrycie przez matkę ich, siostrę Filipa II.

Na krótki czas przed zgonem króla odbył się tajemny zjazd Commendoniego, jego sekretarza Gratianiego, Łaskiego i Zborowskich. Uchwalono, aby natychmiast po zgonie króla, zanim naród się opamięta, ogłosić następcą jednego z synów cesarskich i przemocą wprowadzić go na tron. Litwinom śmiały ten plan wydawał się zbyt ryzykownym. Nie przyzwalając nań bezwarunkowo, postawili oni swe propozycye, główną treścią których, miała być odrębna i sprzeczna z zasadami unii, sfera interesów Litwy. Kardynał, nie chcąc tracić tak ważnej pomocy, oświadczył gotowość przedstawienia cesarzowi propozycji Litwinów, na wszelki zaś wypadek, żądał spisania warunków układu w oddzielnej umowie ³⁾).

Zaledwie jednak Commendoni wybrał się z rokowaniami do Wiednia, o dwie godziny odległości od Krakowa doszła go wieść o śmierci Zygmunta Augusta.

Wypadek ten zmienił pierwotny plan kardynała. Posławszy Gratianiego do Wiednia, pozostał sam w klasztorze Tegnickim, gdzie wkrótce otrzymał od nowego papieża Grzegorza XIII polecenie, starania się wszelkimi siłami o zjednanie umysłów na korzyść Habsburgów ⁴⁾).

³⁾ Gratiani: *de vita Commendoni*, str. 360—370.

⁴⁾ Eichhorn: *Stan. Hosius*, II, 427.

Krakowski zjazd, któremu zabiegi kardynała obcemi nie były, wysłał doń bezzwłocznie senatorów Ossolińskiego i Dulskiego z poleceniem opuszczenia granic Rzplitej. Nie trudno było jednak wymownemu kardynałowi przekonać delegatów o niesłuszności takiego żądania. Delegaci zachwiani w swoich postanowieniach, odjechali, Commendoni zaś pozostawszy w kraju, udał się pod opiekę Łaskiego i przeniósł swą siedzibę do opactwa w Sulejowie.

Łaski tymczasem, weszedł w ściślejsze z Radziwiłłem Sierotką stosunki. Niestrudzony werbował zewsząd stronników dla austriackiej kandydatury, nietylko moralnych, ale i faktycznych, werbując hufce zaciężnych, celem przeprowadzenia przy pomocy oręża — rakuskiego kandydata.

Cesarz Maksymilian rozejrzawszy się w stosunkach nowo w Polsce wytworzonych, uznał za właściwe działać nie naporem, lecz zwolna i ostrożnie. Nie życząc sobie przyjąć korony z rąk samego tylko katolickiego stronnictwa, zamierzył cesarz wyczekiwać stosownej pory i wdać się w rokowania z przywódcami innych stronnictw ⁵⁾.

⁵⁾ Krasieński: *Hist. sketch.* T. II, 4. „Commendoni informed the emperor of the success of his intrigues, and engaged him to furnish money to Albert Łaski palatine of Sieradz, who was entirely devoted to the Cardinal,

Gdy jednak nadzieje te okazały się zawodnemi, rozwinał on gorączkową działalność, a przedewszystkiem zwrócił się do dawnego i wypróbowanego swego stronnika — Olbrachta Łaskiego.

Podczas gdy z Wiednia szykowało się wspa-
niałe poselstwo do Polski, oddzielni emisaryusze

in order, to enable him to levy some troops. At the same time, the emperor was to send some detachments of cavalry to the frontiers of Poland, as well as his son, the archduke Ernest, who was to be placed on the throne of that country. He requested him chiefly to inform Chodkiewicz and Radziwiłł, of these measures, because, as he said, if the archduke is elected grand duke of Lithuania whilst Łaski declares for him with a large party; and the imperial troops appear at the some time on the frontiers, the archduke will be in possession of the throne of Poland, before his competitors will even have time to oppose him; and he will moreover have the advantage of receiving the crown from the Romanist party, without subscribing to any condition restricting his authority and in spite of all efforts of the Protestants. This reasonable scheme, devised by Card. Comendoni against the civil and religious liberties of Poland, and which would have involved that country in all the horrors of a domestic war, without securing its the archduke, failed through the prudence and moderation of the emperor Max. Although he desired to place his son on the throne of Poland, he clearly saw the impossibility of obtaining that object by violence and treason, and preferred to seek it by means of negotiations."

wysłani byli na wszystkie strony ze złotem i obietnicami. W instrukcyi cesarskiej, udzielonej Bernardowi von Wirben na Friedenthalu, zalecono głównie starać się o utrzymanie Łaskiego w uczuciu wierności dla austriackiego domu ⁶⁾. Opat Cyrus przysyłając cesarzowi relacyę o stanie umysłów w Polsce, doniósł, że Łaski zawsze jednako dla rodziny cesarskiej jest usposobiony ⁷⁾.

W połowie Sierpnia 1572, wielu agentów austriackich przybyło do Wielkopolski z listami cesarskimi. Zapewniali oni, że Małopolska skłania się już na stronę Austrii. Była w tem częśćka prawdy. W Małopolsce i na Podlasiu ajenci austriaccy mieli bardzo podatne do agitacyi pole. Opat Cyrus usadowił się opodal trupa królewskiego w Knyszynie. Pracował on śmiało, snując szerokie plany i znosząc się nieustannie z cesarzem i przyjaciółmi, których bardzo wielu liczył na Litwie, na Wołyniu i w Prusiech.

Niebawem w Małopolsce pojawił się nowy agent cesarski. Był to Zygmunt Kurzbach, krewny Zborowskich po kądzieli. Zadaniem jego, miało być przekonanie dyssydentów, że cesarz zamierza najszerszą tolerancyę religijną położyć

⁶⁾ Instrukcyja z 21 Lipca 1572. (*Arch. Taj. Wied.*)

⁷⁾ Cyrus do Cesarza, 26 Lipca 1572. (*Arch. Taj. Wied.*)

jako podstawę swego panowania w Polsce. Lecz zamysły Kurzbacha nie odniosły pożądanego skutku, gdyż panowie małopolscy listów cesarskich nawet odpieczętować nie chcieli.

Maksymilian II nie tracił wszelako nadziei. Wierny tradycyi Habsburgów, umiał on, gdzie tego była potrzeba, rozwinąć przepych i oślepić współczesnych blaskiem swego cesarskiego majestatu. Wyprawił tedy do Polski dwóch znakomych panów czeskich, Wilhelma Rozenberga i Wratysława Perszszteina. Obaj byli bogaci, wpływowi i zręczni. Rosenberg był krewnym rzymskich Orsinich i wyższym czeskim burgrabią. Pernsztein należał do rodziny głośnej w historii Czech. Dla obu powierzona missya była rodzajem rozrywki, sposobnością do ostentacyjnego wystąpienia w Polsce.

Przybyli oni bez znajomości stosunków, osób i miejsca, bo zdawało się im, że dosyć mieć nabite złotem kieszenie i listy polecające do kilku panów, aby urzeczywistnić swą missyę.

„Wysłaliśmy do Polski — pisał cesarz do Łaskiego ⁸⁾ — wiernych Nam i miłych: Wilhelma de Rosenberg z Krumnowa i Wratysława pana na

⁸⁾ Cesarz do Łaskiego, 2 Sierpnia 1572, z Wiednia. (*Arch. Taj. Wied.*)

Pernszteinie Towatschan i Leitamysz, Radców Naszych, aby uczynili to wszystko, czego spokojność i obecne położenie rzeczy w państwie Waszem wymagać będą. Oprócz trzech listów, jakie poprzednio Wam przesłaliśmy, i jakie wierny Nam Wacław Pozadowski de Poselwitz w Kre-litz imieniem Naszem Wam doręczył, wysłaliśmy posłów Naszych, aby osobiście i w zaufaniu przedstawić Wam mogli cel poselstwa. Dlatego uprzejmie prosimy Was i pragniemy, abyście słowom posłów tych najzupełniejszą dali wiarę, tak jakbyście je z własnych ust Naszych słyszeli (*plenam in omnibus, quae Nostris verbis dicturi sunt, fidem, perinde ac si Nos ipsos loquentes audire prae-stare*), gwoli interesom Polski i całego Chrześcijaństwa.“

Rosenberg i Pernsztein przybyli do Polski w chwili, gdy Małopolanie zjechali się do Kny-szyna. Wspaniały orszak towarzyszący posłom, złoto rozrzucone na wsze strony pełnemi garściami, miały tak wielki powab, że uważano tych posłów za osoby panujące. Gońcy nieustannie przybywający z Wiednia przywozili złoto i listy. Przepuszczano ich swobodnie przez granicę kraju, a Kraków na oścież otworzył przed posłami wrota.

Gaształd, za pośrednictwem faktorów przesłał posłom austriackim zapewnienie, że legat pa-

piezki i infantka Anna skłaniają się na stronę Habsburgów.

W podróży do Radziejowa, gdzie się miał odbyć sejmik, zastąpił im drogę Piotr Zborowski, z zaleceniem, aby się nie ważyli jechać dalej, lecz w Pokrzywnicy wyczekiwali terminu sejmu jeneralnego. Zamiast Pokrzywnicy, delegaci wybrali Sandomierz, lecz, pod pozorem morowej zarazy, postanowili zbliżyć się do Firleja, obrawszy za siedlisko Dombrowicę.

Tymczasem zjazd Knyszyński postanowił wydalic z kraju wszystkich posłów zagranicznych. O tej uchwale dowiedzieli się Rozenberg i Pernshtein, lecz jednocześnie dowiedzieli się, że Litwa zniechęciła się ku Małopolanom i skłania się ku partyi wielkopolskiej, w której agitowali Olbracht Łaski i Commendoni.

Oprócz Commendoniego, jak wiemy, przebywał w Polsce i inny nuncyusz papieżki, Wincenty Portico. Nie bardzo było owemu legatowi na rękę, że obok niego agituje i Commendoni, na korzyść niepopularnej austriackiej kandydatury. Postanowił tedy działać wyłącznie na korzyść infantki Anny, a plan ten widocznie był zręcznym, jak skoro znalazł popleczników w opacie Cyrusie, a nawet w Rozembergu i Pernshteinie, którzy zapomnieli na chwilę, w czyjem imieniu i dla kogo działać

mieli rozkaz. Wprawdzie zamierzali oni przez skojarzenie małżeństwa infantki z którym z cesarskich synów zadość uczynić swemu obowiązкови ⁹⁾, ale już ta chwiejność zamiarów dowodzi braku pewnego określonego planu działania ze strony austriackich agentów. Portico otwarcie wynurzył się ze swemi planami przed Olbrachtem Łaskim, Jakóbem Uchańskim, a nawet przed biskupem Karnkowskim. Lecz wpływ Commendoniego był silniejszym. Łaski doniósł mu o intrydze Portica, a przejęte listy posłów cesarskich ostatecznie przekonały kardynała o nowym obrocie rzeczy.

Zjazd w Osieku wyprawił osobne poselstwo do Anny, aby się do rakuzkich nie mieszała kłótni; wreszcie zjazd w Kaskach, wyznaczwszy dzień 15 Stycznia 1573 jako termin sejmu konwokacyjnego w Warszawie, poselstwu rakuzkiemu wskazał miejsce pobytu w Urzędowie, gdzie miało oczekiwać rezultatu sejmu. Pozostałym zaś emsaryuszom: Gaształdowi, Cyrusowi i Gerstmanowi polecono bezzwłocznie opuścić granice kraju.

⁹⁾ W Archiwum tajnem Wied. z połowy 1572 jest *mandat* cesarski dla Ernesta, aby się ożenił z infantką Anną.

XVIII.

Z nad Sekwany.

Katarzyna de Medicis. Karol IX. Projekt polski. Karzeł Krasowski. Biskup Walencyi. Schomberg. Wędołka Montluc'a. de Balagny. Książę Andegaweński. Łaski. Kandytatura Mołdawska. Turcy List Montluc'a do Łaskiego. Ambicya i złoty. Katarzyna Medycyjska o Łaskim. Pośrednictwo kochanicy. Łaski przerzuca się na stronę Francyi. Bałamuci Austryję. Pośrednictwo Stolicy.

Nie opisując szczegółowo całego przebiegu przed-
elekcyjnych matactw, zatrzymujemy się tylko przy faktach, mających bliższy z osobistością Łaskiego związek, i dla tego, pomijając szczegóły odnoszące się do sejmików, jakie uprzedziły pierwszy raz w Polsce zwołany sejm konwokacyjny, przechodzimy do drugiej ważnej kandydatury, która się nadspodziewanie w bezkrólewiu

wynurzyła, a która, niemniej niespodzianie odniosła nad innemi stanowcze zwycięstwo.

Kandydatura francuzka tem ciekawsze nastrecza do obserwacyi pole, nietylko z historycznego, ale i psychicznego względu, że środki, jakich użyła, do tyla były potężne i skuteczne, że się im oprzeć niemogli najzarliwsi nawet zrazu stronnicy cesarscy, do których, niezaprzeczenie i Olbracht Łaski należał.

Z drugiej wszakże strony, ciekawem jest wniknąć w pobudki, jakie skłoniły dwór francuzki do stawienia kandydatury Henryka Walezyusza do tronu polskiego, tronu, który, spoczywając na odmiennych, aniżeli w krajach monarchicznych zasadach, i który, będąc li tylko wykonawcą woli sejmu, nie rokował latorośli absolutnego francuzkiego dworu, tych prerogatyw i korzyści, jakimi zwykle swych wybrańców obdarza.

Historya Francyi z drugiej połowy XVI wieku rozwijała się pod wpływem wszechwładnej córy Medyceuszów Florenckich, wdowy po królu Henryku IIgim, Katarzyny. Chciwa władzy, ambitna i mściwa Włoszka, wcieliła w swe polityczne działania zasady, zaczerpnięte z florenckich tradycyj. Bezwzględna w polityce, nienawidząca świata, zamknięta w sobie i milcząca, na dnie duszy posiadała zakątek, gdzie żywiła najczulszą miłość

dla jednego ze swoich synów—Henryka d'Anjou. Pragnęła więc otworzyć dlań szerokie do karyery monarchicznej pole, choćby na wschodzie Europy, gdzie, według przepowiedni nadwornego jej astrologa Nostradamusa, Francya wszechwładną odegrać miała rolę i rozszerzyć sferę swej potęgi ze szkodą interessów Habsburgskiej dynastyi.

W tym duchu prowadzonymi były układy z Portą i z mocarstwami, które, tajemnie przeciwdziałały wpływom ligi państw katolickich. Dyplomaci fruncuzcy, chcąc wysunąć placówkę interesów Francyi bliżej nieco ku wschodowi, zwrócili najprzód uwagę na Siedmiogród, gdzie właśnie przeciw świeżo obranemu wojewodzie Stefanowi Batoremu, agitował pretendent, następca Jana Zapolyi.

Myślano więc o skojarzeniu małżeństwa między Batorym a piękną Małgorzatą de Valois i o wyniesieniu go za zgodą Turcyi na tron polski, z oddaniem mu całej Mołdawji i Multan ¹⁾.

Myśl o Polsce coraz częściej zajmowała umysły dyplomatów francuzkich.

W r. 1569 poseł francuzki w Konstantynopolu du Bour, napomknął królowi Karolowi IX o par-

¹⁾ Charrière: *Negociations de la France dans le Levant*. (Paryż, 1853.) T. III, str. 18. 19. Traczewski: l. c. 266 — 297.

tyi dla Henryka Walezego, o której mu raz mimochodem wzmiankował wielki wezyr. Partya tą miała być siostra Zygmunta Augusta, infantka Anna, przeznaczona, według zapewnień posła, na „następczynię tronu“ polskiego, po śmierci bezdzielnego króla. Karol IX projekt ów uznał za racjonalny, tem więcej, że to nastęczyłoby mu dogodną sposobność do pozbycia się z Francyi brata, którego nie lubił. Królowa Katarzyna Medycejska, wierząc w przepowiednię Nostradamusa, iż obaj jej synowie nosić będą korony, oswajać się poczęła z myślą o Polsce, którą już, z opowiadań karła swego, sfrancuziałego kasztelanica Podlaskiego, Jana Krasowskiego, powierzchownie znała.

Losy powiodły Krasowskiego przed ćwierć wiekiem do Francyi, na dwór Katarzyny de Medicis, przy której pełnił smutny obowiązek trefnisa. Natura napiętnowała go brzydota, ale nie odmówiła mu zalet umysłu. Chciwy podarków, skąpy, dowcipny i zuchwały, uciulał sobie w krótkim czasie znaczną fortunę. W epoce, o której mowa, szczęście dopisało mu więcej jeszcze, bo zajmawszy Katarzynę i jej dwór opowieścią o Polsce, o jej bogactwach, wspaniałości rycerstwa, przybył jeszcze za życia Zygmunta Augusta do ojczyzny, aby tu znowu być piewcą wspaniałości

i bogactw Francyi, w kołach sympatyzującej z Paryżem szlachty.

Tym sposobem, karzeł Krasowski stał się pierwszym pośrednikiem i epigonem francuzkiej kandydatury do tronu polskiego.

W r. 1571 biskup Franciszek de Noailles, wyjeżdżając do Konstantynopola w poselstwie, poruszył w memoryale swoim, adresowanym do Henryka, myśl jednania dla Francyi stronników w Polsce.

W duchu tym i Katarzyna de Medicis narażała się z biskupem Walencyi Janem Montluc'em, i w Lutym 1572 r. dowiedziawszy się o chorobie Zygmunta Augusta, oświadczyła biskupowi stanowczy zamiar urzeczywistnienia „polskiego projektu.“

Wysyłając Schomberga do Niemiec, upoważniła go do ujmowania sobie panów polskich obietnicami i podarkami, a jednocześnie wysłała do Polski innego zręcznego, emisariusza z poleceniem wyjednania ręki infantki Anny dla księcia andegawskiego, zbadania nastroju umysłów znakomitszych panów polskich względem Francyi i zawiązania z nimi stosunków.

Z zalecenia Montluc'a wybór padł na młodziutkiego dyplomateę Jana Balagny, naturalnego syna biskupa, późniejszego marszałka Francyi,

głośnego z haniebnej kapitulacyi pod Cambrais i członka ligi przeciw Henrykowi III sformowanej.

Do pomocy dodano Balagniemu sekretarza Montluc'a, Jana Choisinin, kronikarza elekcyjnej epoki.

Pod pozorem naukowej wędrówki, przybył Balagny przez Tyrol i Wiedeń, w Maju 1572 r. do Polski i udał się wprost do Knyszyna, gdzie dogorywał na łożu śmierci Zygmunt August. Tam, przy pomocy Krasowskiego, poseł francuzki wszedł niebawem w ścisłe stosunki z biskupem Krakowskim Krasińskim, ze Zborowskimi, referendarzem koronnym Czarnkowskim, Radziwiłłami i Mniszechami. Wśród ciągłych, z tymi panami rokowań, przedmiotem których był Henryk Walezy, nastąpił Lipiec 1572 r. i zgon Zygmunta Augusta.

Natychmiast Balagny wraz z karłem Krasowskim wyjechali do Paryża z listami Zborowskich do dworu, w których usilnie wzywano o przysłanie poselstwa i oficjalne wysunięcie kandydatury andegaweńskiego księcia.

Dwór francuzki, mając wysokie o wykształceniu szlachty polskiej wyobrażenie, postanowił wysłać do Polski znakomitszych uczonych i tym celem, wybrawszy jako głównego swego ambasadora Jana Montluc'a biskupa i hrabiego Walencyi,

dodał mu do towarzystwa literata i głębokiego znawcę klasycznej starożytności Józefa Scaligera i Piotra Ramusa.

Montluc, istny typ dyplomaty w duchownej sukience, jakich mnóstwo wiek XVI wyprowadził na widownię politycznego działania, pochodził z rodziny gaskońskiej—Montesquieu d'Artagnanów. Młodość swoją spędził w dominikańskim klasztorze, później jednak, gdy protestantyzm we Francji szerzyć się zaczął, olśniony nowemi ideami, porzucił klasztor, i, dostawszy się na dwór królewski, otwarcie krzewić począł herezyę.

Idąc za wielu ówczesnemi przykładami, złamał ślub bezżeństwa, skutkiem czego, wyklęty przez papieża, o mało co nie dostał się w podwoje „chambre ardente“, ale ocaliła go Katarzyna Medycejska, przeczuwszy w Montlu'cu zdolność dyplomatycznego intryganta. Od tej chwili Montluc bezustannie wędrował do rozmaitych krajów europejskich, z rozmaitemi misyami od francuzkiego dworu. Nieodrodny Gaskończyk, samochwał, wymowny dyalektyk, umiał w każdej okoliczności być innym, zmieniać się do niepoznania, być dumnym i wyniosłym w obec bojaźliwych, płaszczyć się i korzyć przed możnymi.

Tajemnica schlebiania przeciwnikom i kaptowania ich górnolotnemi frazesami, zapewniła po-

wodzenie wszystkim działaniom zręcznego dyplomaty.

Montluc wybrał się w drogę do Polski na krótko przed krwawemi zaślubinami Małgorzaty Valois z Henrykiem Bearnęskim. Henryk Walezy zaopatrzył go w pełnomocnictwo, w którem mieściły się zapewnienia szczerej dla narodu polskiego życzliwości. Król Karol IX również przesłał do panów polskich pisma z zapewnieniem, że Henryk Andegaweński życie swoje poświęci staraniom o szczęście Polski.

Wśród powolnej wędrówki przez Niemcy rozeszła się głucha wieść o krwawej nocy św. Bartłomieja w Paryżu. Wiadomość ta przeraziła Montluca, bo się obawiał jej wpływu na umysły Polaków, lecz nie tracąc fantazyi ruszył dalej i w miesiącu Październiku przybył do granic Rzplitej, wysławszy najprzód układowego swego posła Jana Bazin'a z listami do znakomitszych panów polskich i szlachty, podówczas w mieście Kole sejmikujących.

Tułając się po gościńcach i wądołach, przywłókł się wreszcie Montluc do Konina, gdzie wkrótce przybył i Bazin z wiadomością, że zjazd w Kole rozwiązał się, naznaczywszy jako miejsce przyszłego zjazdu wieś Kaski.

Pojechał tam z listem Montluca Bazin, a choć szlachta uprzejmie przyjęła poselstwo, jednakże zaleciła mu zatrzymać się aż do elekcyjnego sejmu w Koninie, przyczem pieczy Olbrachta Łaskiego poruciła staranie o wygodne rozkwatowanie francuzkich posłów ²⁾).

Wiadomość¹ o nocy św. Bartłomieja wywarła zrazu pogłębiające w kołach sejmującej szlachty wrażenie. Zdawało się nawet, w obec rozwiniętej bardzo silnie przez antagonistów francuzkiej kandydatury agitacyi, że kandydatura ta, ostatecznie zdyskredytowana wieścią o udziale Henryka d'Anjou w paryzkiej rzezi, bezpowrotnie upadła,

²⁾ W Koninie miały miejsce pierwsze poważniejsze między Łaskim a Montlukiem rokowania o kandydaturę francuzką. W piśmie Jana Choisinin, pod tyt.: *Discours au vray de tout ce qui s'est fait et passé pour l'entière negotiations de l'election du roy de Polongne, divisé en trois livres, fait par Jehan Choisinin de Chastelleraud*, Paris, 1574, na str. 36 czytamy: „Auquel lieu, le palatin Łaski passant pas la, le visita: et, apres avoir entendu dudict sieur beaucoup de particularitez, tout de la personne du Tres Illustre Duc d'Anjou, que des commoditez qu'il pouvoit porter a leur Royaume s'il y estoit apellé, dist au dict sieur, qu'il estoit grandement obligé a la maison Daustrye et toutesfois s'il voioit que le Tres Ill. Duc s'Anjou fust plus utile a leur patrie, il oublileroit tout respect particulier pour s'accommoder au bien public.“ (Ze zbiorów X.X. Czartoryskich w Krakowie).

ale zręczność dyplomatyczna Montluca i tym razem zawiodła nadzieje rywali. Za pomocą broszur i odezw wyjaśniających w różowym a nie czerwonym świetle „sprawę admirała Coligny“, udało się Montlucowi i jego współpracownikom uspokoić nieco obawy szlachty polskiej i oczyścić renomę Henryka z zarzutu ją hańbiącego.

Oddzielnie zaś, w natarczywych do dworu francuzkiego listach, wzywał Montluc króla i królowę matkę o przesłanie poselstwu uroczystego zapewnienia, w rodzaju edyktu o tolerancyi religijnej, jaką, wybrany król w nowej swej ojczyźnie zachowa.

W odpowiedzi na te wezwania Katarzyna Medycejska przysłała Montlucowi — pieniądze. Henryk zaś nadesłał pismo poręczające, warunki którego, wejść następnie miały w osnowę paktów, z Rzplitą zawrzeć się mających.

Tymczasem w Niemczech nie próżnował Schomberg. Znany ten z historyi Francyi werbownik najemnych wojsk w Niemczech, Kacper von Schomberg, kreatura Katarzyny Medycejskiej, używana do tajemnych intryg dyplomatycznych, działając wbrew instrukcyi, aby oprócz księciu brunświckiemu, żadnemu z książąt niemieckich nie zdradzić tajemnicy projektu polskiego, natknął się na landgraфа Hesskiego i temu zwierzył się z za-

miarami francuzkiego dworu. Landgraf bardzo mile przyjął tę wiadomość i za jego radą Schomberg wysłał brata swego do Polski na dwór Olbrachta Łaskiego, z propozycjami tak ponętnemi, że nie mogły one pozostać bez skutecznego wpływu, na dalsze postanowienia sieradzkiego wojewody.

Korespondencya Schomberga z dworem francuzkim prowadzona w drugiej połowie 1572 r., wyjaśnia nam bliższe warunki ciekawego układu, jaki z Olbrachtem Łaskim zawartym został ³⁾.

Okazuje się, że Katarzyna de Medicis wysyłając Schomberga do Niemiec, a innych agentów do Polski, wiedziała dokładnie przez Krasowskiego o wpływowem stanowisku, zajmowanem przez Łaskiego w stronnictwie katolickich panów. Znała ona dokładnie ambicję, chciwość i słabości wojewody sieradzkiego. Wiedziała, że Łaski nie porzucił jeszcze ambitnych planów swoich względem gospodarstwa w Mołdawii, że pomimo tylokrotnych niepowodzeń, ciągle jeszcze marzył o mołdawskiej mitrze, że, pomimo bogactw, jakimi rozporządzał, poważna doza złota nie będzie bezowocną dla zjednania sobie Łaskiego,

³⁾ De Noailles: *Henri de Valois et la Pologne en 1572*. Paryż 1867. T. II, str. 285 i nast.

wreszcie, że słabostka do kobiet, jaką zawsze wojewoda pielegnował, może być jedną z dzielnych sprężyn, która, wprawiona w ruch, najniezawodniej zwróci tak Łaskiego, jako i jego stronnictwo, z drogi sympatyj dla Habsburskiego dworu ⁴⁾).

Podczas więc, gdy Schomberg z Niemiec zarzucał sieci na łatwowierność wojewody, biskup Montluc z drugiej strony, uderzał w ambicję Łaskiego i w listach pełnych emfazy i górnolotnych frazesów kaptował go sobie na korzyść Francyi.

„Wielką jest i powszechnie znaną sława Twoja wojewodo! — pisał poseł francuzki do Łaskiego. — Wiele zawdzięczasz mężstwu, lecz wiele także i łaskawej dla Ciebie Opatrzności. Właściwą Ci jest mądrość, wielkość duszy, godność w postępowaniu i szczodroблиwość. Zdziałales już wiele, budząc powszechny podziw w kołach rycerstwa, które wiodłeś na pole sławy. I dlatego nieraz myślę, iż los przyjazny powinien wynagrodzić poniesione przez Ciebie trudy, i ród Twój starodawny podnieść do należnego blasku i po-

⁴⁾ Wład. hr. Krasiński w *Przyczynku do hist. dypl.* na str. 75 twierdzi, że Francya działała przeważnie za pomocą intrygi i wymowy biskupa Walencyi, *nie tożąc żadnych na elekcyę kosztów*. Fakta i dokumenta poniżej przywiedzione, w innem świetle środki agitacyjne dworu francuzkiego przedstawiają.

tęgi. Takim podziwem dla Ciebie, mężstwa Twego i cnót Twoich, przejętym jest i Henryk książę Andegaweński. Jako dziedzic sławy i fortuny świetnych przodków Twoich, od wieków przyjaćiół Francyi, winienesz jednakie żywić z nimi uczucia dla księcia, który pragnie zasługi Twoje wynagrodzić i zbliżnić rany przeszłości. Aby z większą swobodą w ważnych rzeczach się porozumieć, delegowałem do Ciebie radcę króla chrześcijańskiego Bazina, którego słowom racz we wszystkim dać wiarę. Będzie ów szlachetny mąż tłumaczem życzliwych uczuć, jakimi dla Ciebie, szlachetny Wojewodo, ożywiony jestem. 26 Października 1572. Jan Montluc, Biskup Walentyński, króla francuzkiego poseł ⁵⁾).

Takie nieokreślone i idealne stosunki były tylko podkładem, na którym opierały się konkretne i ściśle określone środki, podjęte przez Schomberga. Schomberg mało bawił się w słowa, lecz więcej działał brzęczącemi argumentami.

W liście przesłanym d. 29 Sierpnia 1572 r. z Kasselu do Henryka d'Anjou wyraźnie nadmienia, iż na zasadzie zlecenia, udzielonego mu przez Katarzynę Medycejską w Luwrze, ofiarował Łaskiemu i jego stronnikom sto tysięcy talarów,

⁵⁾ *Arch. Taj. Wied.* 26 Paźdz. 1572.

prócz tego przypomina, że król przyrzekł uczynić wszystko, aby zyskać zezwolenie Porty na oddanie rządów Mołdawii Łaskiemu (*que le roy fera tout ce qu'au monde luy sera possible, pour faire accorder par le G. Seigneur au dict Łaski le gouvernement de la Moldavie*) ⁶⁾.

O tej ostatniej obietnicy, dodaje w końcu Schomberg, nie jeszcze Łaskiemu nie wiadomo, ale pragnie pisać, by o tem wiedział książę, dla przekonania się, o ile kandydatura polska leży na sercu królowi.

Jakoż, w listopadzie 1572 r. brat Schomberga wrócił z Polski i przywiózł między wiadomościami o stanie umysłów w tym kraju, własnoręczny rewers Łaskiego, w którym, wojewoda sieradzki honorem swoim zobowiązał się wyjednać koronę polską andegaweńskiemu książęciu. „Prosi wszakże Łaski — pisał Schomberg — aby mu natychmiast przesłano pewną kwotę pieniędzy, dla skaputowania tych, którzy są neutralnymi (*pour gagner quelques ungs qui sont neutres*), i dla wzmocnienia tym środkiem stronnictwa francuzkiego, wobec frakcyi na stronę Szweda przechylającej się, która to frakcyja, bardzo jest kandydaturze Waszej przeciwną ⁷⁾.

⁶⁾ De Noailles: T. III, str. 293.

⁷⁾ De Noailles: T. III, str. 287.

Ze swej strony, Łaski zawiązał bezpośrednią korespondencję z Katarzyną Medycejską, królem Karolem IX i księciem Henrykiem, zapewniając ich nieustannie o swych gorliwych staraniach celem przechylenia szali wyboru na stronę Francyi ⁸⁾, a działa się to jednocześnie prawie z korespondencją, prowadzoną z cesarzem Maksymilianem, w której także same zapewnienia gorliwości i wiernopoddania dla dworu rakuzkiego wynurzał wojewoda sieradzki...

Przeczuwał widocznie cesarz, że w usposobieniu Łaskiego zaszły jakieś niekorzystne zmiany, gdyż w liście do Łaskiego, w Listopadzie 1572 r. pisanym, przypominając słowa wierności dla siebie i dla domu całego Habsburgskiego, z którymi się Łaski wynurzać nie przestawał, zachęca go cesarz do wytrwania w tej wierności, o której go zkądinął, Jerzy Pruszkowski, cesarski sekretarz, zapewniał ⁹⁾.

Środki wszelako podjęte przez Katarzynę Medycejską względem Łaskiego były do tyla skutecznymi, że mogły zachwiać wojewodę w dotychczasowem przywiązaniu do Austrii.

⁸⁾ Korespondencja ta mieści się w Bibliotece publicznej w Paryżu, w dziale rękopisów V. 5806 i w zbiorze Colberta V. 338. (de Noailles).

⁹⁾ Cesarz do Łaskiego, 17 List. 1672. (*Arch. Taj. Wied.*)

„Mówią — pisała królowa matka do Montluca — że Łaski kocha się w jakiejs kobiecie, i że tylko przez nią można wpłynąć na niego, aby się zwrócił w stronę jak jej się spodoba (*qu'elle peut infiniment a le faire tourner en telle part qu'elle voudra*). Z uwagi, że potęga Łaskiego jest wielką, jak nam donoszą, że ma on dosyć sił i wiary w kraju, żądam, abyście go koniecznie dla nas pozyskali środkami najskuteczniejszymi, nawet przy pomocy owej kobiety, której, tym celem, wypadnie dać znaczny podarek i obietnice, nie szczędząc niczego, byleby tylko móż ją pozyskać i skłonić, aby Łaskiego dobrze dla kandydatury księcia usposobiła. Proszę zatem, niczego nie pominąć i według życzenia mego i życzenia króla, sprawę tę do pomyślnego doprowadzić końca“ ¹⁰).

Montluc też działał wedle tej instrukcyi wspólnie z Schombergiem, a działał z taką wiarą w pomyślny skutek zabiegów, że już w Listopadzie 1572 r. mógł Schomberg z Drezna napisać do królowej matki:

„Wiadomości, jakie przywiózł z Polski brat mój, są wyborne. Jeżeli tylko tkwi iskra wiary i honoru w sercu Łaskiego, którego poniekąd

¹⁰) De Noailles, T. II, str. 202.

w Polsce mają za bardzo wpływowego i wszechwładnego magnata, byłoby to chyba winą Waszej Królewskiej Mości i księcia, jeźliby korona Polska księcia Henryka ominęła. Rzecz tylko zahacza się o pieniądź, lecz sądzę, że niewielka kwota będzie tu wystarczającą¹¹⁾.

Tymczasem i Austria nie próżnowała. Wobec knowań francuzkich Rosemberg rozwinął również niezwykłą energię i używszy w tym celu podrzędnych nawet agentów, starał się ze swej strony osłabić nacisk Montluca.

W liście cyfrowanym niemieckim, przesłanym w Grudniu 1572 do cesarza, Rosemberg przyznaje wprawdzie, że usposobienie Łaskiego zmieniło się nieco, niemniej jednak, aby go pozyskać nanowo, użyto Sztolca, który jest jego najemnym sługą, a który od „nas“ roczną pobiera pensję (*damit wir Ihn — Łaskiego — gewinnen können, haben wir den Stoltzen, als der sein bestellter Diener ist, und von uns jährlich Pension hat, zu Ihm abgefertigt*), aby starał się odwiec Łaskiego od wstrętnych praktyk Commendoniego i Francuzów (*damit Łaski von den französischen und des Commendonii widerrwärtigen Praktiken abgewendet, und alienirt werde*).

¹¹⁾ De Noailles, T. III, 299.

„Gdy zaś Łaski — pisze w końcu Rosemberg — obecnie codziennie znowu u mnie przesiaduje, nie zaniedbam przeto niczego, aby się dowiedzieć o jego dalszych zamiarach i o tem donieść Waszej Cesarskiej Mości szczegółowo“ ¹²⁾).

¹²⁾ Rosemberg do Cesarza, 13 Grudnia 1572. (*Arch. Taj. Wied.*)

XIX.

W y b o r y.

Zjazd Warszawski. Litwa. Kłótnia z Łaskim. Jego obrona. Katarzyna do Montluca. Złudzenia Maxymiljana. Licytacya. Oblig Łaskiego. Konfederacya de pace. Oporność Łaskiego. Pod Wolą. Łaski kandydatem Piastów. Jan Zamojski. Wielkie czyny i wielkie błędy. Oracye posłów. Firlej. Łaski ciągnie na Grochów. Wybór Henryka. Poselstwo do Francyi.

Nadszedł rok 1573, a z nim i termin pierwszego sejmiku konwokacyjnego, uchwalonego na zjeździe w Kaskach. Warszawa przedstawiała niezwykle ożywiony obraz. Ze wszystkich kraju zakątków zaczęli się gromadzić panowie i szlachta, aby, oprócz wyznaczenia terminu wyboru króla, poruszyć i inne kwestye, władzy marszałka i prymasa, przedewszystkiem zaś, postanowić coś

w przedmiocie zgody między różnowiercami a katolikami. Gdy wśród napływu przyjezdnych, w mieście zabrakło mieszkań, znaczna część szlachty rozlokowała się po przedmieściach, a nawet po wsiach okolicznych za Wisłą ¹⁾).

Zachowanie się Litwinów było dwuznacznem. Zwiąc dla korony niechęć z powodu dawnych zatargów o Wołyń, Kijów, Braclaw i Podlasie, niechcieli oni przysłać senatorów swoich na sejm, a jedynie zebrawszy się w Wilnie, wybrali z pomiędzy siebie posłów: Paca i Wołłowicza, aby zaznaczyć swój protest i domagać się rewizyi aktu Unji.

Wzajemnie zarzucano Litwie partykularyzm, prowadzenie polityki na własną rękę, sprzyjanie kandydaturze Iwana Groźnego. Zarzuty te podnosił Łaski, wspólnie z posłem sanockim Herburtem ²⁾).

Litwini zarzucili publicznie Łaskiemu i Zborowskiemu zaprzękanie się interesom Francyi.

Istotnie, Łaski przestał się już taić ze swemi sympatjami do kandydatury francuzkiej. Raz nawet, otwarcie, przy biesiadniczym stole u arcybiskupa Gnieźnieńskiego, wśród liczego grona panów i szlachty, oświadczył, że dobro kraju wymaga wyboru Henryka Andegaweńskiego, króla

¹⁾ Orzelski: *Bezkrólewie*, przekładu Spasowicza T. I, 40.

²⁾ Broël-Plater: *Zbiór Pamiętników* T. III. str. 11.

najodpowiedniejszego dla Rzplitej, z powodu odległości, dzielącej Francję od Polski, a tem samem najmniej niebezpieczeństw dla swobód narodowych rokującej ³⁾).

Posłowie litewscy formułując swoje ogólne zarzuty, oświadczyli gotowość dowiedzenia Łaskiemu i Zborowskiemu, że otrzymali od biskupa Montluc'a sto tysięcy talarów, na popieranie kandydatury Henryka ⁴⁾).

Łaski zarzutowi temu zaprzeczył, utrzymując, że jeżeli żywi dla dworu francuzkiego sympatyę, to jedynie przez wzgląd na stosunki, jakie ojca jego Hieronima z tymże dworem łączyły. Przypomniał, że przodkowie jego posłowali do Francyi, że po bitwie pod Pawią, ojciec jego udał się do

³⁾ Charriere: *Negotiations*. T. III, 350. „Le palatin Lasqui et Lantisqui estant a souper en bonne compagnie a la table dudit archevesque, ont dict et maintenu, qu'il estoit bien necessaire d'avoir Monseigneur pour roy, et qu'il n'y en avoit point ung an monde plus propre pour eux et qui leur puisse moins nuire pour la distance des lieux...“

⁴⁾ Choisin — *Memoires*. str. 406. „En ladicte diété arriva un trouble, qui eust esté fort malaisé d'amortir si promptement n'y eust esté pourveu; c'est que les ambassadeurs de Lithuanie dirent que quelques sieurs Pol-lacs tenoient le parti du roy de France, et avoient esté corrompus moyennant cent mil escus, que l'ambassadeur leur avoit departis.“

Madrytu dzielić niewolę króla. W obec takich faktów, otrzymanie nawet od Walezych upominku, mogłoby być, zdaniem Łaskiego, jedynie jako akt grzeczności uważanem.

Zborowski również bronił swej nieposzlakowanej cnoty, wzywając oskarżycieli o stawienie mu dowodów przedajności.

Firlej, niechętny Zborowskiemu, wziął go za słowo i zażądał wyprowadzenia śledztwa. Wszczęła się gwałtowna kłótnia. „Niewiadomo — pisze pamiętnikarz Choisin — jakie między sobą wymieniono wyrazy, to tylko pewna, że o mało nie porwano się do oręża. Wojewoda Sandomierski stanął po jednej stronie, Krakowski po drugiej. Wojewoda Brzeski, Służewski, mąż stateczny i pokojowego usposobienia spór załagodził i wszystko rozeszło się w zgodzie. Było to nierozwagą — dodaje Choisin — miotać potwarze bez możliwości ich udowodnienia“ ⁵⁾).

Że podejrzenia Litwinów były uzasadnionemi i że Łaski stanowczo zjednanym został dla Francyi, dowodzi list Katarzyny de Medicis do Montluc'a, w dniu 18 Lutego 1573 r. pisany, w którym, królowa matka ironicznie wzmiankuje o Cesarzu Maxymiljanie, twierdzącym, że elekcyja

⁵⁾ De Noailles. T. II, str. 202.

Ernesta prawie że jest zapewnioną, skutkiem przechylenia się Łaskiego na stronę cesarską, podczas gdy Łaski o kandydaturze Ernesta myśleć nawet niechce ⁶⁾).

Cesarz Maxymiljan, w rzeczy samej, ciągle się jeszcze łudził nadzieją, że ma Łaskiego po swojej stronie.

W Archiwum Wiedeńskim znajduje się skrypt własnoręczny wystawiony przez Łaskiego w Styczniu 1573 r. na rzecz Mathysa Sztolca, z którego dowód, że ów podstawiony przez posła cesarskiego Rozemberga agent, działał z ramienia Cesarza, pożyczając Łaskiemu dość znaczne, jak na owe czasy, kwoty ⁷⁾).

⁶⁾ Charriére. T. III, str. 357.

⁷⁾ Osnowa tego skryptu jest następująca: „Ja, Łaski Olbrycht, wojewoda Sieradzki, na Kiezmarmku, Niedźwiedzi, Łasku i Rytwieniech Pan i Dziedzic. Wyznam i jawno czynię tymto listem moim, żem użyczył obyczajem pożyczanem za żądaniem mem 12 tysięcy złotych liczby polskiej, po 30 groszy każdy złoty licząc, od Urodzonego Pana Matysa Sztolca z Gostoniki na Ciepłej, który to dług obiecuję i przyrzekam swem dobrem rycerskiem słowem, temuż to Panu Sztolcowi, albo potomkom jego, wrócić i w czalni oddać, na pewny czas tu naznaczony, na Śgo Jana Krzciela, w tymto roku, wedle pisanía listu tego, albo temu, ktoby za jego samego dobrą wolą ten list oddał, w czem niejedno osobę swą obowiązuję, ale, Boże uchwaj, nasze śmierci, tedy wszelakie potomki moi, na któreby po mnie spadkiem wszystko przyjść miało, w temże liście swym obliguję tak, ażeby

W liście przesłanym Łaskiemu z Wiednia, w Marcu 1573, cieszy się Cesarz wiadomościami otrzymanymi od Sztolca i od oratorów w Polsce, o dobrych chęciach Łaskiego względem rakuzkiego dworu.

„Obiecujemy sobie — nadmienienia Cesarz — że działać będziecie dla dobra Ojczyzny bez względu na podszepty niewdzięcznych“ ⁸⁾).

Olbracht Łaski doniósł ze swej strony Cesarzowi o wysłaniu sekretarza swego do Wiednia, z prośbą o udzielenie mu łaskawego posłuchania⁹⁾).

Chodziło tu widocznie o porozumienie się co do ceny, za jaką Łaski służąc już jednym, pragnął być pomocnym i drugim, tak jednak, aby obadwaj o takiej dwuramiennej polityce nie wiedzieli.

Cesarz, licytując się wzajemnie z dworem francuzkim, zatwierdził Łaskiemu wszelkie nada-

bez wszelakie kosztu i trudności jego zasię spólną te pieniądze oddane były jemu, albo potomkom jego, fortelów żadnych w tym nie używając, tylko powinność swą w tym dosyć czyniąc. Na to wszystko, dla lepszej pewności, ten list swój ręką własną swą zapieczętować kazał. Dan w Łasku, we Środę nazajutrz po Święcie Trzech Królów, Roku od Narodzenia Bożego 1573. Łaski Olbracht Wojewoda Sieradzki ręką swą. (*Arch. Taj. Wied. Fasc. 12. z r. 1573. bez datty.*)

⁸⁾ Cesarz do Łaskiego, 2 Marca 1573. (*Arch. Taj. Wied.*)

⁹⁾ Łaski do Cesarza, 10 Marca 1573. (*Arch. Taj. Wied.*)

nia i zapisy Jana Zapolyi na rzecz Hieronima Łaskiego przez Ferdynanda króla Czeskiego i Węgierskiego w r. 1535 uczynione; ale była to waluta nie dostateczna, widoki bowiem na gospodarstwo Mołdawskie, przez dwór francuzki obiecywane Łaskiemu, silniejszemi były od majątkowego uposażenia, przyznawanego mu przez Austryę ¹⁰⁾.

Wymagania i warunki przez Łaskiego stawiane Francyi były dość poważnej natury. Nie wystarczały tu obietnice. Łaski wymagał faktów i rychłego ich urzeczywistnienia. Przedewszystkiem zaś, oprócz ambitnych aspiracyj Łaski, żądał pieniędzy. Schomberg, w liście z Niedergangen do królowej Katarzyny, pod d. 5 Kwietnia 1573 r. pisanym, wynurza obawę, aby królowa matka, unikając zbyt wielkich ofiar, nie popsuła sprawy z takim trudem prowadzonej. Wzmiankuje nadto o jakiejś tajemnej propozycyi Łaskiego, którą prosi najuniżeniej przyjąć, ze względu na ważne następstwa, jakieby, przyjęcie jej lub odrzucenie mogło za sobą pociągnąć ¹¹⁾.

¹⁰⁾ *Rocznik Tow. Nauk. Krakows.* III. Serya. T. 6. Og. Zb. XXIIX, 260.

¹¹⁾ De Noailles. III, 321. „Il me semble, Madame, que l'importance de Vos affaires merite bien qu'on ne les laisse en arriere, par crainte de trop grande depense.

W trakcie tych pokątnych zabiegów stanęła w Warszawie, podczas sejmiku konwokacyjnego, konfederacya ugodowa o pokoju religijnym między dyssydentami a katolikami, na wzór tej, jaka w Niemczech uchwaloną była. Arcybiskup Gnieźnieński i wszyscy biskupi, z wyjątkiem Franciszka Krasińskiego, zaprotestowali przeciw konfederacyi. Połączył się z protestującymi Olbracht Łaski, bądź z nienawiści przeciw Firlejowi, bądź też dla okazania swej gorliwości o dobro kościoła. Później jednak, namysliwszy się, podpisał konfederacyę ugodową, zastrzegając wszelako, iż przeciwko rozkrzewianiu się różnowierstwa w Polsce zawsze protestować będzie.

Niemniej ważną i dzielącą umysły sejmujących była kwestya sposobu głosowania. Moźnowładzcy pragnęli utrzymania porządku głosowania przez posłów, poczwórnice wybranych. Szlachta, poparta silnym i wymownym argumentem młodego starosty Bełzkiego, Jana Zamojskiego, owego trybuna rzymskiego w skórze Sarmaty, przeprowadziła

Lasqui faict proposer en secret ung certain point a V. Maj. a quoy, je Vous supplie tres humblement, de bien penser, car il est de bien fort grande consequence et merite une bonne et mure deliberation et en peult venir ung grand bien a Vos affaires, si bien se doilt appeler les empechement et traverses qu'on donne aux progrès des desseins de nos adversaires."

zasadę *suffrage universel* t. j. głosowania osobistego każdego szlachcica. Od tej też chwili zasadniczem prawem Rzplitej stał się wybór króla, nie w izbie narad sejmowych, gdzie dla szlachty zbyt mało byłoby miejsca, ale na polu, pod odkrytem niebem, „po wojennemu.“ „Fatalna ta zdobycz na polu nie wolności, ale swawoli — pisze trafnie Szujski — dokonała razem z zapraktykowanem potem, a podobnież zwyczajowem *liberum veto*, budynku potwornego instytucyj polskich, podobnego do przewróconej na wspak piramidy, która, zamiast podstawą stać na ziemi, szczytem się na niej opierała. Tym szczytem było indywiduum szlacheckie ¹²⁾).

W Kwietniu zjechało się do Warszawy rycerstwo, stosownie do uchwały sejmu konwokacyjnego, na dzień 5 Kwietnia, we wsi Kamień pod Warszawą, termin elekcyi wyznaczającej. Na polu elekcyjnem ustawionemi były namioty dla województw, wśród nich jaśniał przepychem namiot niegdy Zygmunta Augusta, urządzony staraniem Firleja dla Senatu.

Przybyły również poselstwa zagraniczne. W imieniu pierwszego z nich przemówił poseł papieżki, kardynał Commendoni. Wręczając Senatowi list

¹²⁾ Szujski: *Dzieje Polski*. T. III. str. 15.

Grzegorza XIII zalecał Polakom zgodę i obiór katolickiego monarchy, rozumiejąc pod nim Rakuszanina. Mowę tę przerwał mu Piotr Zborowski, radząc, aby się zbytecznie nie rozwodził, gdyż nie jest radcą Rzplitej, lecz posłem cudzoziemskim.

— I Wy wojewodo również radcą nie jesteście — odparł Commendoni.

Ujęli się za legatem Chodkiewicz i Olbracht Łaski, chcąc tym krokiem zamaskować swoje zamiary.

Wśród tych swarów o mało nie porwano się do oręża ¹³⁾.

Z kolei słuchani byli posłowie Cesarscy; Rozemberg i Pernsztejn, a mowy ich w czeskim języku, miłe na szlachcie sprawiwszy wrażenie, nie mogły wszakże osłabić doniosłości oracyi Montlu'ca, który, władając krasomówczym talentem, umiał chwycić Polaków za serce górnolotnymi frazesami o podobieństwie ich do Francuzów, o majestacie, jaki spłynie na naród, skutkiem wyboru księcia krwi francuzkiej.

Posel szwedzki, Lorch, zalecał pana swego, jako naturalnego sprzymierzeńca Polski w walce z Moskwą. Antytezą pełnej finezyi mowy Mont-

¹³⁾ Heidenstein: *Dziejów, ksiąg XII*, przekładu Gliszzyńskiego. T. I, 61.

lu'ca, była przemowa posła litewskiego Haraburdy, który, stawiając Iwana Groźnego wyżej nad innych monarchów, oświadczył, że władzca ten bynajmniej o królestwo się nie prosi i nie stara, lecz gótówby je jako ofiarowane przyjąć, przy czem jednak winni by Polacy zobowiązać się, że dopóki rodzina jego istnieć będzie, nikogo innego na tron nie wezwą ¹⁴⁾).

Po wydaleniu posłów cudzoziemskich na wyznaczone im stanowiska, obwołano na dzień 4 Maja rozpoczęcie elekcji.

Z listy kandydatów do tronu, Jan Zamojski wyjednał wykreślenie Piastów, to jest tych z pomiędzy panów polskich, którzy wystąpili z pretensjami do korony.

Należeli do nich: Mikołaj Radziwiłł, Olbracht Łaski, Mikołaj Mielecki, Stanisław Szafraniec. Oprócz trafnego wniosku Zamojskiego, aby ci kandydaci opuścili pole elekcji, przyszło w pomoc ośmieszenie kandydatury Piastów zaliczeniem do ich liczby, jakiegoś spokojnego szlachcica, Słupskiego Bandury, skutkiem czego, Piastowie z kretesem przepadli ¹⁵⁾).

¹⁴⁾ Heidenstein I, 67.

¹⁵⁾ W Archiwum Wiedeńskim, między papierami ówczesnemi znajduje się i wiersz polski forytujący Piastów na tron:

Po utworzeniu się kół obradujących województwami, prymas wyznaczył kandydatom do tronu urzędowych obrońców.

Posłowie cesarscy uspakajali Maxymiljana, że szanse dla arcyksięcia Ernesta są bardzo pomyślne. W raporcie jednak z d. 1 Maja 1573 r., przesłanym Cesarzowi, już przebija rozchwianie się ich złudzeń, co do dążeń Łaskiego. „Jutro — pisali posłowie — prawdopodobnie rozpocznie się elekcyja. Moskwy obawiać się nie trzeba. Szczęście uśmiecha się tylko synowi Waszej Ces. Mości, i Francuzowi. Co dotyczy partyi francuzkiej, ta jest dość silną i przemagającą nad innemi, ale z dniem każdym zmniejsza się. Między tymi,

Bracia Polacy,
Jako was zową,
Resorty w cnotach
Niedobrze baczą,
Króla polskiego
Nietrzeba prosić,
Znajdziem go doma . .

.....

W zacnych robotach,
Za groszem skaczą,
Szukać obcego,
Bo z małym kosztem,
Z bożego łona,
Boga żądajmy,
Dla króla Lecha
Piasta szczerego . . .

którzy ją popierają, Pan Łaski jest najznakomitszym. (*Unter denen, so solche stark promoviren, ist der Herr Łaski der furnembste*). Słyszałem go przed paroma godzinami mówiącego o tej rzeczy, ponieważ już i publicznie z tem występuje. Król francuzki ma u książąt niemieckich poparcie. Waszej Cesarskiej Mości oddaną jest cała Litwa i Prusy i wielu znakomitych panów, tak, że mam nadzieję pomyślnego rezultatu. Gdy Szwed zwrócił się do Łaskiego, ten dał mu odpowiedź: że dziad jego dopiero uszlachconym został, jest zatem nowym zupełnie rodem“... ¹⁶⁾.

Dnia 8go Maja, ze złożonych na piśmie wotów, okazało się, że najwięcej stronników liczył Henryk ¹⁷⁾, i dla tego, prymas Uchański, renuncyował nominację Henryka, księcia Andegaweskiego, na króla polskiego.

¹⁶⁾ Relacya bezimienna, ręką Rozemberga pisana w d. 1 Maja 1573. (*Arch. Taj. Wied.*)

¹⁷⁾ W Fasc. 12 z r. 1573 bez datty (*Arch. Taj. Wied.*) jest książeczka pod tytułem: „L'Ordre tenu et gardé par les seigneurs polonois en l'election de tres illustr. Prince Monseigneur le Duc de Anjou en roy de Pologne, Paris. Na okładce tej broszury, dopisano współczesną ręką: „Tabula competitorum Poloniae satis injusta, atque Polonorum etiam (dextre judicantium) judicio improbanda in plurimis et in eo, quo cum electo isto suo loqui non possunt, quia verbum latinum novit nullum. Łaski cogitur agere per interpretum ibi.“ (?)

Dyssydenci, z Firlejem na czele, obawiając się, iż skutkiem wyboru Henryka, konfederacya o religijnym pokoju, stanie się martwą literą, w obec wiadomych dążeń współsprawcy rzezi Paryzkiej, opuścili pole elekcyi i cofnęli się do Grochowa. Przyłączyły się do Firleja niedobitki austriackiego stronnictwa: książę Słucki i wojewoda kijowski, książę Ostrogski.

Przewidując starcie, stronnicy Francyi podzieliwszy hufce swoje na trzy oddziały, otoczyli namiot senatu.

Pierwszym oddziałem dowodził Łaski, drugim Krzysztof Zborowski, trzecim—starosta żmudzki. Mazowiecka szlachta, widząc, że się zanosi na bitwę między *Rdestem* a *Gawińskim*, z zapalem postanowiła walczyć za tego ostatniego. Działa polowe zwrócono w stronę Grochowa ¹⁸⁾.

Za wdaniem się wpływowych mężów, Opałńskiego i Kostki, zdołano, pod wieczór 11 Maja 1573, skłonić Firleja do wysłania delegacyi, celem ułożenia warunków zgody i uroczystego proklamowania elekta.

Zanim wszakże rozpoznano warunki Firleja, nastąpiła już proklamacya Henryka.

¹⁸⁾ Piliński: *Bezkrólewie*, str. 107.

Montluc, już po renuncyacyi pierwszej, przybył z Płocka, gdzie przesiadywał, oczekując rezultatu elekcyi, do Warszawy, a wyjednaawszy usunięcie nie milego warunku o poślubieniu infantki przez Henryka, pacta Henryczyańskie podpisał i poprzysiągł. Wyznaczono też od Senatu Korony i Litwy posłów do Francyi. Ze stanu duchownego: biskupa poznańskiego Adama Konarskiego, ze stanu zaś świeckiego: Olbrachta Łaskiego, Jana Zamojskiego, Tęczyńskiego, Tomickiego, Górkę, Herburta, Radziwiłła, Firleja, Jana Zborowskiego, Pruńskiego i Alexandra Kniazia. Zalecono posłom zebrać się w Międzyrzeczu 1 Lipca, i z tamtąd ruszyć w drogę do Francyi. Zalecono również, aby umieli we Francyi, podtrzymać godność korony, aby nie splamili się chciwością i nie szukali łask potajemnie ¹⁹⁾).

Zanim poselstwo ruszyło w drogę, Łaski i biskup Karnkowski, wysłali od siebie do Paryża Jerzego Hannowa z listami, donoszącemi Henrykowi o rezultacie elekcyi ²⁰⁾).

¹⁹⁾ Orzelski I, 149. Heidenstein, 1, 77.

²⁰⁾ Wiadomość o wyborze Henryka nadeszła do Francyi najprzód z Wiednia.

W broszurze wydanej w Lyonie w r. 1573 pod tyt.: *Advertissemens recues de Vienne en Autriche du 20 May 1573 de Monseigneur le duc d'Anjou pour estre Roy de Polongne*, (w zbiorach X. X. Czartoryskich w Krakowie)

W odpowiedzi na to Henryk przesłał im list, dziękujący za miłą wiadomość i podnoszący z uznaniem fakt jednomyślnego swego wyboru.

„Uznaliście mnie godnym—pisał król—władzy nad szlachebnym narodem, uświętinionym tylu znakomitymi mężami. Wszystko to jest widocznie dziełem Boga, któremu najprzód składam dzięki, a potem, stało się to za sprawą Waszą, za co Wam przychylność Moją wynurzam. Dotrzymam świącie wszystkiego, co w mem imieniu przyrzekli posłowie, przedewszystkiem zaś, przyślę Gascończyków, aby byli Litwie pomocą. Jeżelilibyście czegoś więcej odemnie żądali, posłowie wasi mogą być tych życzeń przedemną tłumaczami. Przyjazdu ich łaskawie oczekujemy. Tymczasem pozdrawiam Was i łaskę Moją zapewniam.“ Dan w Zamku Roszelli, w Czerwcu 1573 r. Kochający Was, Książę Andegaweński“ ²¹⁾).

czytamy w końcu: „On dict, que le Seigneur Albert L'Aschy a bien favorisé ceste election.“

²¹⁾ *Epistol. vir. illustrium*. Lib. II. Lipskie wyd. Długosza 1712. T. II, str. 1741. Epist. VII.

XX.

W P a r y ż u.

Podróż do Francyi. Przeszkody. Zdrada Schomberga. Wjazd do Paryża. Uroczystości. Baldwinus. Na cześć Łaskiego. Posłuchanie u dworu. Hozyusz do Łaskiego. Papież do Łaskiego. Protest. Kłótnia z dysydentami. Reszka. Biskup Karnkowski. Mitręga z wyjazdem króla. Starania Łaskiego o gospodarstwo. Miłostki czy bigamja? Przyjazd do Polski.

Przejazd posłów polskich przez Niemcy do Francyi, połączony był zrazu z wielkimi przeszkodami. Niepewni, czyli w krajach książąt Cesarstwa, lub też na ziemiach austryackich nie stawia trudności orszakowi im towarzyszącemu, postanowili posłowie, jak który będzie mógł, tajemnie przedrzeć się do Francyi, i zjechać się w końcu Lipca, w Metz.

Uczynili tak już poprzednio bez naradzenia się z towarzyszami: Olbracht Łaski, a wkrótce za nim i Radziwiłł ¹⁾.

Spieszyli oni do Paryża, aby osobiście wyjednać sobie u króla posłuchanie. Dowiedziawszy się jednak, że reszta posłów wyjechawszy z Metz, skierowała się nad Marnę, pospieszyli na jej spotkanie i przyłączyli się do orszaku w Meaux.

Nietylko posłowie polscy napotkali trudności w przejeździe przez Niemcy.

Przeszkody te spotkać miały i króla Henryka w przejeździe do Polski.

Przewidując to, radzono królowi przyjazd przyspieszyć, zanim panujący niemieccy, powezmą w tej mierze zbiorowe postanowienie.

Łaski, spiesząc do Paryża, chciał przedewszystkiem namówić króla, aby podróż swoją skierował na Piemont, Medyolan, Wenecję i Raguzę i przy pomocy Turcyi dostał się do Polski. Przy tej sposobności, pragnął, obok interesów osobistych, załatwić z królem kwestyę dyssydentów polskich.

Schomberg miał inne poglądy. Ponieważ elekcyja przeszła już szczęśliwie na korzyść Francyi, zamierzył on wydrzeć Łaskiemu zapewnione

¹⁾ Heidenstein: I, 83.

owoce zwycięstwa. Listem z Niedergangen 1 Sierpnia 1573 r. królowej Katarzynie przesłanym, radzi on jej, aby niesłuchała rad Łaskiego, mającego zamiar namówić króla do spiesznego przyjazdu do Polski. Dodaje przytem charakterystyczną radę: „*Je supplie aussi tres humblement Votre Majeste de faire retirer du Laski ce qui'l en a par escrit!!*“ Niewierząc, aby król Henryk mógł być zatrzymanym w Niemczech, radził Schomberg odbyć podróż przez Włochy. „Łaski — pisze dalej — jest wprawdzie wiernym sługą i dałby życie za swego króla. Dla tego król dobrze uczyni, jeżeli okaże Łaskiemu, że ceni jego rady i słowa. Ale Wasza Królewska Mość uzna to sama, a muszę to wypowiedzieć, choć jestem przyjacielem Łaskiego, że, ile widać z mów tego człowieka, jestto umysł burzliwy i wrzący, że gorliwość religijna zbyt daleko go unosi, zwłaszcza, z powodu tytułu, jaki mu nadał niedawno Ojciec Śty, nazwawszy go „synem kościoła.“ Poznałem to dziś po jego mowie, gdy mi oświadczył, że hugonoci polscy i francuzcy, trzymać się będą razem i że biskup Walencyi zbytnio trzyma z hugonotami“²⁾).

Przyjęcie posłów polskich w Paryżu odbyło

²⁾ De Noailles, III, 499.

się uroczyście, z wielkim przepychem i okazałością. Wjazd miał miejsce 19 Sierpnia 1573 r.

Posłów było dwunastu, otoczonych gronem szlachty, w liczbie dwustu pięćdziesięciu osób. Dwór wysłał na spotkanie poselstwa do bramy św. Marcina książąt, między którymi byli: Franciszek de Bourbon, starszy syn księcia de Montpensier, księżęta Gwizyusze, de Mayence, i d'Elboeuf. Członek rady królewskiej, Paweł de Foix, miał mowę powitalną do posłów. Cztero- i sześciokonne karety z orszakiem przeciągnęły przez ulice Paryża, napelnione tłumem ciekawych. Domy przystrojono różnobarwnymi flagami. Przypatrywano się ciekawie strojnemu orszakowi posłów, których długie brody, futrzane czapki i zbroje, ogólny budziły podziw.

Nadewszystko wszakże łatwość, z jaką posłowie wyrażali się w językach: włoskim, niemieckim i francuzkim, wstydem napelniała dworaków francuzkich, z pomiędzy których, dwaj zaledwie: baron de Millan i markiz Castelnau-Mauvissière, mogli jako tako dotrzymać im placu ³⁾.

Z pomiędzy uczonych, którzy na przyjęcie Polaków do Paryża zjechali, wymienić należy Franciszka Baldwinusa, profesora prawa w An-

³⁾ Forster: *La Pologne*, str. 190.

gers. W przemowie swej, poświęconej następnie Janowi Zamojskiemu, przebiegłszy wszystkie poselstwa, jakie kiedykolwiek we Francyi gościły, nad wszystkie przeniósł on poselstwo polskie. „Przynosicie — mówił — królestwo naukami zdobne, uczonych mężów pełne, którego, nawet barbarzyńcy ważyć, się nie mogą nazwać dzikiem i nieokrzesanem. Niechaj inni wielbią waszego rycerstwa szlachetność, liczbę, mojem powołaniem jest: nad te zaszczyty i sławę przenosić umiejętność i naukę, jakimi się zdobiecie.“ Zwracając się do Olbrachta Łaskiego, mówi: „Widzę między książęty waszymi Olbrachta Łaskiego, i dlatego powiem, co mi o jego mężstwie wiadomo. Jak Popilius, ów poseł Antiocha, tyrana zmógł, tak i Ty sławny Łaski, znakomitem zwycięstwem nad Aleksandrem, tyranem mołdawskim, zmusiłeś jego kohorty do ucieczki słabemi środkami. Słyszeliśmy o wspaniałej mowie, jaką miałeś przed bitwą, gdzieś, nienawiść tyranii i okrucieństwu—jak Herkules poprzysiągł. Niechże się dalej zwycięstwa święcą Twoje. Sic itur ad astra!“ ⁴⁾).

We dwa dni po tryumfalnym wjeździe posłów polskich, odbyło się u króla Karola IX posłuchanie. Biskup poznański miał mowę, na którą król

⁴⁾ *De legatione polonica oratio* Fr. Baduini, i w *Czasop. Ossol.* 1830, Zesz. I, str. 12.

łaskawemi odpowiedział wyrazami, dziękując za obiór Henryka.

Po tej audyencji, posłowie udali się do królowej matki, Katarzyny de Medicis, a nazajutrz, 22 Sierpnia, po raz pierwszy stanęli przed nowoobranym królem. Przyjęcie odbyło się w wielkiej sali Luwru. Król Henryk, zestąpiwszy z tronu, po powitaniu posłów, wyrzekł słów kilka po łacinie, ciesząc się, że posłowie w dobrym zdrowiu do Francyi przybyli.

Dnia 26 Sierpnia posłowie odczytali królowi *pacta conventa*, ułożone 16 Maja we wsi Kamień pod Warszawą. W parę dni później odczytano artykuły uchwalone przez stany koronne 17 Maja. Artykuł drugi, dotyczący zapewnienia pokoju religijnego różnowiercom, wzniecił nieporozumienie między poselstwem.

Głównym przeciwnikiem konfederacyi warszawskiej, pomimo jej podpisania, był Olbracht Łaski, współ z biskupem poznańskim.

Jeszcze przed wyjazdem poselstwa do Paryża, stronnictwo katolickie, chcąc zniweczyć następstwa pokoju religijnego, starało się wszelkimi środkami działać na umysły i budzić niechęć przeciw tym, którzy ugodę *de pace* podpisali. Najgłówniejszą podporą tych usiłowań był kardynał Hozyusz, który, z Rzymu ciąglemi zarzucał sena-

torów katolickich odezwaniami, a głównie napierał na Łaskiego, aby wpłynął na króla Henryka, by konfederacyi nie zaprzysiągł ⁵⁾).

W liście z końca Czerwca do Łaskiego pisanym, wyrażając radość swoją, z powodu jednomyślnego obioru króla katolickiego i ortodoksyjnego na sejmie elekcyjnym, kardynał Hozyusz, składa dzięki Łaskiemu za gorliwość, jaką dla wiary przy tym wyborze okazał. „Gdy jednak — pisał Hozyusz — niektórzy heretyccy panowie, utworzywszy tak zwaną konfederacyę, a raczej konspiracyę przeciw całości kościoła, domagają się, aby król, pakta tego rodzaju zaprzysiągł, staraniem Twojem, prześwieatny Wojewodo, jako świeżo na łono prawdziwej wiary nawróconego, winno być niedopuszczenie takiego nadużycia. Między Chrystusem a Belialem żadnej zgody być nie może, a poseł chrześciański, jakim jesteś Wojewodo, na korzyść heretyków działać nie może i nie powinien. Nie wątpię również, że król,

⁵⁾ Krasiński Wal. T. II, str. 31. „Hosius argued that the confederation of the 6 January was a criminal conspiracy against God, and therefore should be abolished by the king, and he zealously recommended to the archbishop of Gnezen, to Albert Łaski, and to notorious cardinal of Lotaringia, to prevent the newly elected monarch from confirming by his oath the religious liberties of Poland.“

z dziada i pradziada chrześcijański, żądań here-tyków nie uwzględni i nigdy ich petycyj nie podpisze“ ⁶⁾).

I papież Grzegorz XIII, listem z d. 4 Sierpnia 1573 r. pisanym do Łaskiego, zachęcając wojewodę do wytrwania w nowozaślubionej wierze, w tym samym doń odzywa się duchu.

„Nie wątpimy — pisał papież — że w tem poselstwie będziesz wiernym Duchowi Świętemu i oddalisz od siebie wszelkie machinacye szata-nów. Piszemy do Ciebie, abyś rozumiał, ile Twej cnocie ufamy i ile jej zawdzięczamy. Łatwiej da się to ustnie, aniżeli piśmiennie wypowiedzieć“ ⁷⁾).

Pod wpływem takich, ze wszech stron otrzymywanych nawoływań, postanowił Łaski silnie zaakcentować swoją niechęć do konfederacyi religijnej i zaprotestować przeciw dalszemu krzewieniu różnowierstwa w Polsce.

Gdy więc odczytano królowi artykuł drugi konfederacyi, po proteście podniesionym ze strony biskupa poznańskiego, Łaski przemówił do króla w te słowa:

„Znam się do tego Najjaśniejszy a Miłościwy Królu, żem ja na konfederacyę zezwalał i na nią się podpisał, alem to uczynił dlatego, żeby był

⁶⁾ Hosii: *Epistolae ad diversos*. Op. II, 349.

⁷⁾ Theiner: *Annales Ecclesiastici*. T. I, 148.

pokój w ojczyźnie mojej. Ile też do pokoju zachowania, tedy na to pozwalam. Ale, aby się wolność wiar i sekt rozmaitych pozwalać miała, któremi się bluźni Imię Pańskie, jakom się wówczas protestował w Senacie, tak się i teraz protestuję przed Waszą królewską Mością, że na to nie pozwalam!“ ⁸⁾).

Kasztelan gnieźnieński Tomicki, Andrzej Górka, Zborowski i Pruński reprotestowali się przeciw protestowi Łaskiego, i odwołali się do świadectwa Montluca, że jedynie Arcybiskup na konfederacyę przystać nie chciał i przeciw niej wystąpił.

— „Nie żądamy nowych rzeczy — mówił Tomicki. — Od lat trzydziestu, jeszcze za Zygmunta Starego, potem za Zygmunta Augusta, używaliśmy tej wolności, i nie wątpimy, że Wasza Królewska Mość zachować nas przy niej raczysz!“

Wobec tych sporów, król zawahał się, czyli w ogóle należy mu przysięgą przedstawione pakta stwierdzić.

Na skutek jednak przedstawień posłów, po długiem ociąganiu się i po naradzie z Montlukiem, posłowie polscy, z wyjątkiem poznańskiego biskupa, zgodzili się na jedno, że król warunki

⁸⁾ Andrzeja Górki: *Dyaryusz*, w *Bibliot. Warsz.* T. I, str. 413. R. 1853.

wszystkie przysięgą stwierdzi, co też i król przyrzekł uczynić ⁹⁾).

Aby tem silniejszy, w przeciwnym konfederacyi kierunku, wyrzucić nacisk na króla i skłonić go do odrzucenia żądań różnowierców, kardynał Hozyusz wysłał do Paryża swego wiernego Stanisława Reszkę.

Wkrótce też ucieszył się Hozyusz listem, jaki mu Reszka od Łaskiego przywiózł z podróży, a bardziej jeszcze, wiadomościami ustnymi, jakie mu Reszka o Łaskim zakomunikował.

„Z listu Twego Wojewodo — pisał na skutek otrzymanych wiadomości Hozyusz do Łaskiego — dowiedziałem się o Twojej niezmiennej stałości w wierze i o żarliwości okazanej przeciw herezykom. Bliżej jednak dowiedziałem się o tem z ust ukochanego Resciusza, który był świadkiem Twojej gorliwości, nie mogąc się dosyć jej nachwalić. Jakkolwiek już poprzednio miałem dla rzadkich cnót, jakimi Cię Bóg uposażył, wielkie uznanie, to jednak, do poprzedniej mej życzliwości, dołączył się i podziw dla zasług, jakie względem wiary okazałeś. Przed Jego Świątobliwością nieraz już o Twoich cnotach miałem sposobność wzmiankować, a gdy Ojciec Święty

⁹⁾ Heidenstein. I, 101.

okazany Mu list Twój odczytał, rozjaśniło się Jego oblicze. Sądziłbym, że dobrzeby było, gdyby Jego Królewska Mość uczynił Cię wkrótce tłómaczem swej wierności dla Stolicy Apostolskiej¹⁰⁾.

Łaski starał się godnie odpowiedzieć położonemu weń zaufaniu. Napisał z Paryża do biskupa Karnkowskiego list, w którym, opisując spory, jakie z powodu kwestyi dyssydentów wynikły, nadmieniał, że o mało do rozprawy żelazem nie przyszło (*parum abfuerit, quin ferro decertaremus*). Wreszcie, chwając pobudki, jakie biskupa Karnkowskiego skłoniły do wysłania do króla pisarza ziemskiego Kossobudzkiego, z przedstawieniem konieczności spieszniejszego przyjazdu do Polski, kończy: „Nie mogę pominąć sposobności, aby nie wspomnieć, że Jego królewska Mość wielce pragnie Was ujrzeć, usłyszawszy wiele o zdobiących Was zaletach. Nie szczędziłem też, wspólnie z innymi, zasłużonych dla Was pochwał. Nadewszystko wynosiliśmy charakter Wasz i nieposzlakowaną cnotę, lecz byśmy nie byli bałwochwalcami prawdy, nadmienię, że wkrótce król sam będzie miał sposobność o nich się przeświadczyć.“¹¹⁾

¹⁰⁾ Hosii: *Opera*. T. II, 364.

¹¹⁾ St. Carnovii: *Epist. illustr. virorum*. Kraków, 1583. Lib. II,

Po uroczystem nabożeństwie w kościele Notre Dame i po złożeniu przez obu królów przysięg, rozpoczęły się festyny w Paryżu, szczegółowo przez kronikarzy ówczesnych opisane ¹²⁾. Następnie, gdy król, chcąc okazać gotowość swą do wyjazdu, przeniósł się do Fontainebleau, wszyscy posłowie polscy otrzymali od niego dary pamiątkowe: pierścienie, łańcuchy, puhary. Gotówką orszak towarzyszący posłom otrzymał dwa tysiące pięćset dukatów w złocie. Zborowski otrzymał oddzielnie 4000 złotych ¹³⁾.

Wreszcie 28 Września 1573 r. obaj królewscy bracia: Karol IX i Henryk Walezy, z dworem i posłami wrócili do Paryża, z kądem, przez Fontainebleau, udali się do Villeneuve. W Chalons miał nastąpić zjazd króla z posłami, ale król polecił im ruszyć do Toul, co też w Październiku uczynili. Przy królu pozostali tylko Łaski i Tomicki.

Powodem odłączenia się Łaskiego od reszty towarzyszy, były starania o skłonienie dworu

¹²⁾ Szczegółowy opis uroczystości paryzkich i tych, jakie po nich miały miejsce, z okazji wjazdu poselstwa polskiego, mieści się w dziele historyka de Thou w T. VI, str. 698 ed. Lond. z r. 1734, który podziwiając wspaniałość orszaku posłów, z uwielbieniem podnosi ukształcenie Polaków, w przeciwstawieniu nieuctwa do dworaków francuzkich „qui sont ennemis declares de tout ce qu'ou apelle science.“

francuzkiego do dotrzymania udzielonych mu poprzednio obietnic.

Wypływa to z listu króla Karola IX, pisanego w dniu 17 Grudnia 1573 do p. de Ferrière, posła francuzkiego w Wenecyi, w którym król, wzmiankując o Łaskim, jako o pierwszym pośle polskim, przybyłym do Paryża z wieścią o rezultacie elekcyi, donosi, że na skutek prośby Łaskiego, aby napisać do p. du Ferrière i do biskupa d'Acqs, Franciszka de Noailles, w Konstantynopolu rezydującego, należałoby odnieść się do wielkiego wezyra w przedmiocie tak bardzo dlań pożądanym. „*Ce que je luy ay volontiers accordé pour la devotion qu'il monstre au service de mon frère,*“ dodaje król w końcu listu ¹⁴⁾.

Łaski i bezpośrednie czynił starania w przedmiocie, którym, mogło być tylko wyjednanie dla siebie gospodarstwa mołdawskiego, wysławszy sekretarza swego Michałowskiego do Konstantynopola ¹⁵⁾.

¹⁴⁾ Charriere, III, 460.

¹⁵⁾ Charriere, III, 486—493. Je Vous escriis cette cy — pisał biskup d'Acqs do Walezego — pas le Segn. Michałowski Secretaire du Seigneur Albert Łaski pal. de Siradie, qu'il m'avoit envoyé avec lettres du roy et Vostres en recommandation de l'affaire que V. Maj. sçayt. Longtemps avant l'arrivée dudict Michałowski, ce negoce avoit esté resolu ailleurs ainsy que je luy ay dit, et je crois qu'il Vous sçaura rendre bon compte des particularités

Drugim powodem zatrzymania się Łaskiego we Francyi, były sprawy prywatne wojewody. Łaski cieszył się w Paryżu wielkiem w kołach towarzyskich uznaniem, a jego piękna postawa i gładkie maniery, jednały mu wiele serc między kobietami ¹⁶⁾.

de ce fait, en quoy j'ai plus a regretter le temoignage que j'eusse voulu luy rendre de la puissance de Vos commandemens sur moy, que je n'eusse esperé d'effect a son dessein, estant sa vertu par deçà connue, et luy revenant de France sur Votre introduction en Vostre Royaume."

¹⁶⁾ Istnieje, a przynajmniej istniał, portret Łaskiego, malowany za pobytu wojewody we Francyi. W paru notatkach, przez hr. Konstantego Przeździeckiego z papierów po ś. p. Ojcu swym mi użyczonych, znajduje się oryginalny testament p. Arlay de Mounot tej osnowy: „Monsieur l'Abbé de siry est prié de faire remettre le portrait d'Albert de Łaski, prince de Pologne, a Madame la Comtesse de Bar, avec les livres liés d'une corde ou il y a une inscription pour elle, qui sont dans le cabinet avec les cinq tomes de comedies de Corneille. A Autun, ce 10 Fevrier 1729." — Następuje dopisek: „Comme Monsieur le President d'Arlay est defunt, il faudra remettre les titres et papiers cy dessus a Madame d'Arlay son epouse, ou a son heritier, en cas de deceds. A Autun ce 4 Fevrier 1731, d'Arlay de Mounot." Z notysek ś. p. hr. Al. Przeździeckiego okazuje się, że postać Łaskiego bardzo go zajmowała i że odnosił się do nieżyjącego już Bronisława Zaleskiego, bibliotekarza pałacu Lambert, z prośbą o materyały do życiorysu wojewody. List Zaleskiego obejmuje skąpe, niedokładne szczegóły z Niesieckiego, bez żadnego znaczenia. Powołanie się również na

Do epoki pobytu Łaskiego w Paryżu odnieść należy poznanie się wojewody z pewną Francuzką ¹⁷⁾, którą następnie pojął za żonę, w okolicznościach, jakie później bliżej rozważymy.

Mitrega króla Henryka z wyjazdem do Polski, miała przyczynę: bądź w niepokojących wieściach o zdrowiu króla Karola IX, bądź też, leżała w braku zezwolenia cesarza na przejazd orszaku królewskiego przez Niemcy. Wreszcie przybył poseł cesarski hr. Löwenstein i żądany glejt przywiózł z sobą. Król jednak nie okazywał gotowości do bezzwłocznego wyjazdu i dlatego posłowie polscy z Toul napisali do Łaskiego i Tomickiego, aby nalegać koniecznie na spieszny wyjazd króla ¹⁸⁾.

Na listy te nie otrzymano odpowiedzi. Wreszcie, po wielu rokowaniach i uroczystościach pożegnalnych ruszył król w podróż.

Dziesiątego Grudnia stanął na granicy Alzacy, z kądem, przez Moguncję, Heidelberg, Fouldę, Wach, Halle skierował się ku granicy Polski,

pamiętniki *Franciszki de Motteville*, z epoki Ludwika XIII, opartem jest na błędnem przypuszczeniu, że Łaski do ówczesnego poselstwa w kwestyi małżeństwa Władysława IV z Maryą Ludwiką z Gonzagów należał.

¹⁷⁾ Dudycz do Cesarza, 8 Kwietnia 1574. (*Arch. Taj. Wied.*)

¹⁸⁾ Heidenstein, I, 116, 118.

gdzie, w Międzyrzecu oczekiwała nań deputacya wojewodów ¹⁹⁾).

Poruszono tu kwestyę terminu koronacyi przez małopolskich panów, na dzień 21 Lutego 1574 uchwalonego, czem się panowie wielkopolscy urazili, twierdząc, że postanowienie tego rodzaju od

¹⁹⁾ W drukowanym w Paryżu 1574 r. wyjątku z listu pewnego Francuza, wyczekującego przyjazdu króla w Krakowie, do pewnego dworzanina w Paryżu, pisanego, mieszczą się ciekawe i charakterystyczne szczegóły, o pochlebnem wrażeniu, jakie Kraków owoczesny na cudzoziemcach sprawiał. Tytuł owego druku (w zbiorach XX. Czartoryskich w Krakowie) jest następujący: *Extraict des lettres d'un gentilhomme de la suite de Monsieur de Rambouillet, Ambassadeur du Roy au Royaume de Pologne, a un Seigneur de la Cour touchant la legation du dict Seigneur, et autres choses memorables observées en son voyage de Cracovie, 12 Decembre 1573.*

Autor listu zachwycony jest narodem polskim i jego cywilizacją. „Cependant — pisze on — que nous sommes icy oisifs, je me fais lire la grammaire Polonoise, qui est extremement difficile: et desia ay apprins a demander toutes mes necessitez. Quat aux meurs du pays, je Vous puis dire et asseurer, que c'est une fort brave nation, plein de gens de cervelle et de guerre. C'est chose estrange, comme le Latin, Allemant, et Italien est commun de paradeça: car de cent Gentilshommes il ne s'en pourrait trouver deux, qui n'entende le Latin, et la plus part, ces trois langues, lesquelles ils apprenent a l'escolle par un même moyen. La raison pourquoi le Latin y est si commun entre toutes sortes de gens jusquez aux hoteliers est, qu'il n'y a si petit village ou il n'y ait escolle...”

całego Senatu wyjść winno było, i że król, przed koronacją żadnego prawa do stanowienia rozkazów nie ma.

Poruczono Olbrachtowi Łaskiemu zdanie to wielkopolskich senatorów objawić królowi, lecz król słusznie się uczuł tą uchwałą dotkniętym, i oświadczył przez Opalińskiego, że termin ten przez woźnego poznańskiego, ogłoszonym być ma publicznie ²⁰⁾).

18 Lutego, przybył król do Krakowa. Na spotkanie króla, pomimo zimnej pory, wśród dnia pogodnego, wyjechało mnóstwo szlachty, i stanąwszy między Bronowicami i Łobzowem, oczekiwało przyjezdnego orszaku. Król przybył w karecie czerwonej, wraz z biskupami plockim i poznańskim, za nimi sług poczet liczny. Najświetniejszym był orszak Łaskiego, który, wyprzedziwszy króla, wyszedł na jego spotkanie w czterysta koni ²¹⁾).

Dnia 21 Lutego 1574 odbyła się w kościele zamkowym koronacja, lecz gdy biskupi krakowscy zamierzili odstąpić od paryzkiej roty przysięgi, wszczął się w kościele rozruch. Wojewoda krakowski Firlej głośno zaprotestował: *sin non*

²⁰⁾ Heidenstein, I, 130.

²¹⁾ Bielski: *Kronika*. T. II, 1334.

jurabis, non regnabis! Marszałek spiesznie rotę przysięgi odczytał, król zaś biorąc tak powierzchowną formalność za to, czem była istotnie, w wydanem na sejmie koronacyjnym potwierdzeniu praw, zakwestyonowane artykuły odesłał na sejniki.

Po koronacyi, król, według obyczaju, zasiadł na tronie na rynku, przyjąwszy hołdy od magistratu i miasta Krakowa.

XXI.

Groźby zemsty.

Gniew Austrii. Zdrada Łaskiego. Więzienie na Kesmarku. Śmierć Łukasza Górki. Halszka wdową. Nowe swaty. Jan Rueber. Śledztwo. Losy księżnej Beaty. List do cesarza. Poselstwo księcia Ostrońskiego. Rapport Dudycza.

Cesarz Maxymiljan niemógł pozostać obojętnym w obec krzywdy moralnej, wyborem Henryka Andegaweńskiego, majestatowi Austrii wyrządzonej. Oprócz niespodziewanego rezultatu elekcji, działały tu, inne jeszcze czynniki niezadowolenia, mianowicie: lekceważenie posłów austriackich, przejmowanie listów cesarskich, uwięzienie Opata Cyrusa, nieoszczędzanie w mowach na sejmie Cesarza, jego synów i braci. Wszystko to słusznym

gniewem przejmowało i podniecało dumę Habsburgów. „Świadcę się Bogiem — mówił Cesarz do kasztelana Słupeckiego, gdy ten przybył do Wiednia, w poselstwie od stanów koronnych, dla wyjednania posłom polskim, wolnego przez kraje cesarskie do Francyi przejazdu — żem ani dumą, ani korzyścią niebył powodowany, gdy syna swego Ernesta na tron Polski zalecał. Przeciwnie, pragnąłem szczęścia całego Chrześcijaństwa, a szczególnie Polski, oraz stałego między obydwoma państwami pokoju. Nigdy mi to w myśli nie postało, aby zmniejszyć prawa i przywileje Polski, owszem, myślałem zawsze o tem, aby je rozszerzyć i ustalić. Na takie moje myśli i uczucia, Polacy złem mi odpowiedzieli!“ ¹⁾

Najbardziej bolało cesarza odstępstwo Łaskiego, człowieka, na udział którego mógł prawie z pewnością rachować, tylokrotnemi zapewnieniami posłów i własnoręcznemi listami wojewody o wierności dla domu austriackiego bałamucony. A przecież, Łaski, jako poddany krajów cesarskich, miał tem większy powód do okazania życzliwości, prawowitemu swemu monarsze! Tymczasem, w chwili, gdy współudział jego był najpotrzebniejszym, gdy istniały literalne dowody,

¹⁾ Heidenstein I, 81.

że ten współdział sowiec był zapłacony, Łaski wdał się w konszachty z francuzkim dworem i pierwszy pobiegł do Paryża z wiadomością o dekonfiturze, jaka dom Habsburgów spotkała!

Zdrada ta wymagała zadośćuczynienia. Niedługo też szukał Cesarz sposobności do wywarcia swej zemsty. Oreżem jej, miała być nieszczęśliwa księżna Beata, żona Łaskiego, na zamku Kesmarskim od lat kilku najniewinniej w zamknięciu trzymana.

Widzieliśmy poprzednio, że starania 'książąt Ostrogskich, o uwolnienie Beaty, nie odniosły za życia Zygmunta Augusta żadnego skutku. Tem mniej można się było później spodziewać interwencji Cesarza, na korzyść uwięzionej, ile że podczas bezkrólewia, Łaski był w zażyłych z Austryą stosunkach i wszelkie intrygi niechętnych przeciw niemu podejmowane, musiałyby z konieczności zwrócić się odpornie przeciw tym, którzyby sprawą Beaty, zohydzić Łaskiego w oczach Cesarza chcieli.

Książęta Ostrogscy, widząc bezowocność swych usiłowań, pozostawili już Beatę na łasce losu, gdy nagle śmierć Łukasza Górki, wojewody poznańskiego, podczas elekcyjnych zawichrzeń nastąpiona, obudziła tym razem śmielsze w sercach krewnych księżnej matki nadzieje.

Nieszczęśliwa księżna Halszka Górkowa, po śmierci męża swego Łukasza z Górki, ujrzała się na nowo panią swoich losów i swego majątku.

Trzydziesto czteroletnia wdówka, przyrzekła rękę swą Janowi Ostorogowi, kasztelanowi Stężyckiemu.

Przybył po nią do Poznania książę Janusz Ostrogski, syn księcia Wasyla Konstantego i Zofii Tarnowskiej, córki wielkiego hetmana. Stanisław hrabia z Górki, brat Łukasza, przyjął wspaniale młodego księcia i oddał bratową do Dubna, do stryja księcia Wasyla, wojewody kijowskiego.

Ulegając prośbom Halszki, książę Konstanty Ostrogski, podjął na nowo sprawę swej nieszczęśliwej bratowej, i listem do Cesarza Maxymiljana adresowanym, począł wstawiać się o uwolnienie księżnej Beaty z Kesmarskiego więzienia.

Tym razem, naturalnie, Cesarz okazał się powolniejszym. Było to już po obiorze Henryka Andegaweńskiego.

Rozkazał tedy Cesarz staroście jeneralnemu wyższych Węgier, Janowi Rueberowi de Pittendorf, przeprowadzić w tej sprawie formalne śledztwo.

Rueber, niechcąc się narazić Łaskiemu, z którym, poniekąd, jak to zobaczymy później, łączyły

go bardzo ściśle stosunki ²⁾), uznał za właściwe polecić sekretnie staroście Kesmarkskiemu, Albrechtowi Raütern, oficerowi arkbuzyerów cesarskich, dawnemu towarzyszowi wypraw mołdawskich Łaskiego, aby zeszedł niespodzianie do zamku na Kesmarku i przekonawszy się naocznie o rzeczywistym stanie rzeczy, zdał o tem piśmienną relacyę, którą następnie, Rueber, w liście do Cesarza w d. 13 Sierpnia 1573 przesłanym, dosłownie powtórzył ³⁾:

„Gdy zaczęliśmy z księżną Beatą rozmawiać — pisał Raütern — niewiasta, do której od lat ośmiu nikt nie przyszedł z osób jej przyjaznych, z wielkiej radości zemdląła, a cztery panny jej, niemało miały roboty, zanim ją ocucić zdołały. Następnie, z żalością i płaczem, że Bóg by się ulitował, zaczęła nam opowiadać nędzę swoją i niedolę, a także trzech biednych panien przy niej będących, które, tak już zdarły odzienie na sobie w tem długoletniem więzieniu, że niemają już prawie czem się okryć. (*Nicht wol die plosse Haut bedecken können*). Ona sama ma jeszcze na sobie odzienie, lubo bardzo znoszone. Ale jakże kosztowne klejnoty zachowała przy sobie! Niektóre chciała mi była przysłać, jeno moi ludzie

²⁾ Genersich, I, 261.

³⁾ Przezdziecki: *Jagiellonki*, V, 141.

nie przyjęli, gdyż zabroniłem im, co niebądź od niej przyjmować. Z płaczem więc prosiła, aby ją na miłość Boską uwolniono. Pisała też o tem do Waszej Cesarskiej Mości i do mnie po łacinie, którym to językiem lepiej mówi, niż pisze. Nie-szczęśliwa! Nie mogła inaczej pisać, jak biorąc sadze z komina i rozpuszczając je, dla zrobienia z nich atramentu, gdyż odjętą jej była wszelka sposobność do mówienia z ludźmi, a tem bardziej do pisania listów. Gdy pożegnali ją starosta i Sroten, nie obeszło się bez płaczu i jęków. Książę Konstanty, przeszłego tygodnia, przysłał znowu do mnie jednego z dworzan swoich, prosząc o to samo, co owa biedna niewiasta. Śmiem przypomnieć Waszej Cesarskiej Mości, aby tej niewinnej kobiety niedoli i nędzy koniec położyć i w Imię Boga i sprawiedliwości, powrócić ją na wolność“.

W parę tygodni później, książę Konstanty Ostrogski, wysłał dworzanina swego Jana Odyńca do Cesarza Maxymiljana i do syna jego Arcyksięcia Rudolfa, króla Węgierskiego, w sprawie księżnej Beaty ⁴⁾.

Cesarz Maxymiljan, odpisał przez tegoż Odyńca, iż wstawieniu się księcia Konstantego, niemniej prośbie księżnej Beaty, chętny da posłuch. Pole-

⁴⁾ Książę Ostrogski do Cesarza, z Włodzimierza, 31 Sierpnia 1573. *Arch. Taj. Wied.* (P)

cił zatem Rueberowi, aby oznajmić uwięzionej, że może skargę przeciw mężowi, według form prawa węgierskiego, ułożyć i podać, kopję Olbrachtowi Łaskiemu przesłać i oczekiwać wyroku.

Uspokajając jej obawy, by to nie ściągnęło na nią jakiej niedoli, polecił Cesarz Rueberowi dopilnować, aby uwięzionej nie przeniesiono na inne miejsce, i aby jej jakiebądź niebezpieczeństwo ze strony sług wojewody Sieradzkiego nie zagrażało. Księżciu Ostrogskiemu przyrzekł Cesarz, że po podaniu skargi wedle zasad sprawiedliwości postąpi ⁵⁾).

Rezultat śledztwa miał być oczywiście ogłoszonym w Polsce, dla zdyskredytowania Łaskiego w opinii publicznej, gdyż w liście Cesarza do ajenta Dudycza w Polsce, czytamy obietnicę Cesarską, że jak tylko coś nowego o żonie Łaskiego wiadomem będzie, otrzyma Dudycz zawiadomienie ⁶⁾).

List ten był odpowiedzią na raport Dudycza, w którym tenże, donosząc o naradzie, jaką miał w tej mierze z senatorem wojewodą podolskim, Mieleckim, pisał:

⁵⁾ Cesarz do ks. Ostrogs. z Wiednia, 17 Listop. 1573. (*Arch. Taj. Wied.*)

⁶⁾ Cesarz do Dudycza, 12 Listop. 1573. „De uxore Alberti Łaski alio oportuno tenore, si scilicet certe aliquid audievimus, tibi rescribemus.“ (*Arch. Taj. Wied.*)

„Dawniej już przedstawiałem powody, dla których, zdawało mi się słusznem, abyś Wasza Cesarska Mość, uwięzioną księżną Ostrogską na wolność puścić polecił. Dziś dodaję tylko, że przedniejsi panowie tutejsi, wdzięczniemy to od Waszej Cesarskiej Mości przyjęli, jako ten sam wojewoda Podolski, książę jego powinowaty Konstanty, którego syn, książę Janusz, lat kilka na dworze Waszej Cesarskiej Mości przebył.

On także trzyma u siebie w wielkiem zachowaniu córkę uwięzionej księżnej, wdowę po wojewodzie Poznańskim Łukasza Górki, niewiastę, której dola, niemniej smutną jest od matczynej. Jeżeli Wasza Cesarska Mość zgodzić się raczy na uwolnienie tej niewiasty, dwóch rzeczy wymagają porządek i bezpieczeństwo: najprzód, aby pan Rueber zrobił to pierwiej, nim Łaski z królem Henrykiem nadjedzie, gdyż to mogłoby stworzyć ważne przeszkody, powtóre, aby się to stało po skomunikowaniu się z wojewodą (podolskim) i księciem, o czem proszę Waszą Cesarską Mość oznajmić mi Swoją wolę, abym się do niej zastosował“ ⁶⁾.

⁷⁾ Dudycz do Cesarza, 1 Listop. 1573 r. z Krakowa. (*Arch. Taj. Wied.*)

XXII.

Janusowa polityka.

Tajemne małżeństwo. Ajenci austriacy. Tajemne stosunki. Zdrada stanu. List Dudycza. Układ z Halszką. Regulacye zapisów. Na krakowskim zamku. Awantura na sejmie. Groźby Łaskiego. Rezolutna świekra. Klasztor Śgo Andrzeja. Sprawa Beaty w zapomnieniu. Spór z Rueberem o Kesmark. Dług niespłacony. Cesarz do Dudycza.

prawa księżnej Beaty, jakkolwiek przez osoby wpływowe poruszona, a nawet na drogę śledztwa sądowego z woli Cesarza Maxymiljana zwrócona, nie została wszelako tak rychło, jak tego się spodziewano, rozwiązana.

Przeciwdziałały tu bowiem nieprzyjazne okoliczności, które, nakazawszy pewną oględność w postępowaniu z wojewodą, zatamowały na czas długi przyspieszenie ostatecznego rezultatu śledztwa.

Olbracht Łaski, z właściwą sobie dyplomatyczną zręcznością, umiał, pomimo otwartego przyłączenia się do stronnictwa francuzkiego, trzymać na wodzy wybuchy niechęci austryackich legatów w Polsce.

Za wpływem tych to właśnie agentów, udało mu się wkrótce za powrotem do Polski zażegnać grożącą mu z nad Kesmarskiego zamku burzę i nienarządzając sobie bynajmniej prawowitego króla Henryka, utrzymać dobre stosunki z Cesarzem Maksymilianem...

Powody do takiej dwulicowej polityki, były tym razem dla Łaskiego dosyć poważnej natury.

Wzmiankowaliśmy już pobieżnie, że Łaski za pobytu swego w Paryżu, oprócz poselskich swych zajęć, znalazł dosyć jeszcze wolnego czasu dla zawiązania romansowego stosunku z jakąś nie wiadomego pochodzenia Francuzką, córką, jak niektórzy utrzymywali, kochanki króla Henryka, którą, obalamuciwszy pozornem małżeństwem nakłonił do przyjazdu wraz z matką do Polski.

Wiść o tym romansie wojewody, rozeszła się wkrótce po kraju, ubarwiona falcikami, rzucającemi bardzo niekorzystne światło na bezinteresowną jakoby miłość wojewody. Opowiadano sobie bowiem, że Łaski wziąwszy tajemny ślub

z ową Francuzką, *wyłudził* od niej tytułem posagu czternaście tysięcy złotych, i cenne kosztowności.

Że wieści tego rodzaju, szerzone przez antagonistów wojewody, były przesadnemi, przekonano się niebawem. Ale szerzono je tak uporczywie, że doszły do uszu Łaskiego, wraz z wiadomością, iż Cesarz Maxymiljan, postanowił wejrzeć poważnie w stan rzeczy, dotyczący księżnej Beaty.

Niechcąc przeto narazić się Cesarzowi i tak już słusznie zradnem postępowaniem Łaskiego podczas elekcji i wyjazdu do Francji oburżonemu, postanowił wojewoda Sieradzki zbliżyć się na nowo do Dudycza i za jego pośrednictwem ułagodzić nieco gniew Maxymiljana, nasunięciem mu widoków swych wiernych usług w przyszłości.

Polityka taka, cokolwiek zdradą stanu pachnąca, licowała bardzo ze zmiennym i awanturniczym umysłem Łaskiego, który, jak widzieliśmy, nieprzebierając w środkach, umiał już dawniej, za życia Zygmunta Augusta, znosić się sekretnie z dworem austriackim, umiał następnie brać pieniądze od agentów austriackich za popieranie Ernesta, a jednocześnie przyjmować walutę od Montluca, za popieranie kandydatury Walezyusza.

To też, wiadomość, jaką Dudycz, w końcu Stycznia 1574 r. za powrotem Łaskiego w orszaku Henryka do Krakowa, przesłał Cesarzowi, wiado-

mość dziwna, w innych stosunkach i z innymi ludźmi niemal niezrozumiała, była poniekąd odgłosem istotnej polityki Łaskiego: chwiejnej, zdradzieckiej, kierowanej przeważnie osobistym interesem i niemogącej z tego względu budzić w nas nadmiernego zdziwienia.

„Przejrzałem — pisał Cesarzowi Dudycz, dotychczasowy agent, a od Lipca 1573 internuncyusz austriacki w Polsce — rzeczywiste względem Waszej Cesarskiej Mości, wojewody Łaskiego usposobienie i tę cześć prawdziwą, jaka się odeń prawowitemu i najłaskawszemu monarsze należy. Oświadczył mi on wyraźnie, że podjął się nie bez niechęci poselstwa (do Francyi) i że jak był poprzednio, tak też i nadal pozostanie najwierniejszym i najprzywiązańszym sługą Waszej Cesarskiej Mości, (*se et esse nunc et fore in omni tempore S. Mti. addictissimum et studiosissimum subditum ac servitorem*). Starając się rozwiać we mnie wszelkie podejrzenia i osłabić intrygi doradców, jakieby się okazać mogły, oświadczył mi, że z mowy, jaką mieć będzie z powodu swego poselstwa, jak również z prywatnych rozmów, jakie mieć będzie z wieloma osobami, nic innego wyczytać się nieda, jak tylko to, że on uznaje Waszą Cesarską Mość za swego prawowitego króla i władzcę, (*nihil esse dicturum ex quo non*

appareat Palatinum agnoscere M. V. S. pro Rego et Principe suo) ¹⁾.

Co zaś do małżeństwa z ową „francuzką niewiastą“ (*cum Gallica illa muliere*) o którym rozeszły się wieści, gdy o nich napomknąłem, wojewoda je potwierdził, lecz oświadczył, że bez wiedzy Waszej Ces. Mości nic nie przedsięweźmie, i jak w innych rzeczach, tak i w kwestyi żoninej (*res uxorea*), zastosuje się w zupełności do woli W. C. M.“

W zamiarze uśmierzenia hańbiących wieści uporczywie przeciw wojewodzie szerzonych, zapragnął on tym razem dać publiczny dowód swej „bezinteresowności“ i skorzystawszy z przyjaznej po temu chwili, wdał się w pertraktacyę z księciem Konstantym Ostrogskim o majątek księżnej Halszki, niegdy przez księżną Beatę jemu zapisany, a następnie pozornie królowi Zygmunutowi Augustowi przekazany.

¹⁾ Dudycz do Cesarza, 31 Stycznia 1574. (Pap. *węgierskie Arch. Taj. Wied.*) Ważny ten dokument niweczy domniemanie Przeddzieckiego (*Jagiellonki* V, str. 141 rzyms.) jakoby Łaski za powrotem z poselstwa do kraju odnowił stosunki z Cesarzem w *tajemnicy* przed posłem cesarskim Andrzejem Dudyczem. O zmianie roli i stanowiska Dudycza w czasie bezkrólewia i w pierwszych miesiącach panowania Henryka ciekawe podaje szczegóły W. Zakrzewski. *Po ucieczce Henryka* str. 109 — 120.

Układy między Łaskim a księciem Ostrogskim prowadził poczciwy podsedek nowogrodzki, Teodor Jewłaszewski ²⁾ z tak dobrym skutkiem, że król Henryk Walezy podczas sejmu koronacyjnego, w Lutym 1574, układ ten zatwierdził.

Skutkiem owej tranzakcyi Łaski otrzymał spłatę wiana księżnej Beaty w sumie 33,082 złotych polskich i długu na Równem w kwocie 15,000 złotych, wszelkie zaś dobra ks. Halszki jako rodowe („ojczycze“), a mianowicie: zamki Ostróg, Połonne, Cudnów, Sulżyńce, Krasifów, Czerniechów, Kołodno, Żarnowno, Latyjów, Berezdów, Równe, pół Stepania, Holewin, Kopisz, Holszany, Hłusk, Paskiszki, włość Romanów, Suszę, Bara-

²⁾ Lubomirski ks. Tad.: *Pamiętnik Teod. Jew.*, Warszawa 1860. „W Pińsku się załatwiwszy, począłem się starać o odzyskanie należności na Turowie, czego wzbraśniał ks. Konstanty, wojewoda kijowski. Ztąd znowu nie-mało przejażdżek i nakładów musiało wyniknąć. Byłem u księcia Jegomości w Turowie, zbył mnie obietnicą i to tak jeszcze odwlekło się długo, dopieroż w Krakowie na koronacyi króla Jegom. Henryka r. 1574, kiedym mu posłużył do odzyskania majątności Ostroga i innych zadłużonych królowi Zygmuntowi Augustowi przez pana Łaskiego, toż dopiero pana ojca mojego do używania praw należnych w Turowie przypuścić rozkazał.“ O rodzinie Jewłaszewskich, władyków pińskich i autorze *Pamiętnika* zajmujące szczegóły podał Jul. Bartoszewicz w *Encykl. Orgelbr.* T. XIII, 293—295.

nie, Monastyr pod miastem Łuckiem, ks. Halszce wieczyście przysądził. Inne zaś prawa i zapisy przez ks. Beatę Łaskiemu, a przez tegoż królowi Zygmuntowi Augustowi uczynione, król Henryk unieważnił ³⁾).

Natomiast, Januszpol, majątek odziedziczony przez księżnę Beatę po bracie Januszu, biskupie wileńskim, pozostał przy Łaskim, za zgodą Halszki i ks. Ostrońskiego, niemniej pozostały przy nim: zamki Równe, Połonne, sposobem dzierżawy dożywotniej, za dość znaczną, na ręce księcia wypłaconą, walutę.

Od listu, w Styczniu 1574 przesłanego cesarzowi przez Dudycza, minęły dwa miesiące. Sprawa ks. Beaty przeszła znów w zapomnienie. Umysły zajęte były sprawami ważniejszymi, jak np. sprawą o zabicie Wapowskiego przez Samuela Zborowskiego podczas turniejów koronacyjnych. Król, choć bywał codziennie na posiedzeniach Senatu, mało się sprawami ogólnymi zajmował. Obchodziły go więcej rozrywki z otaczającą go kamaryllą. Szlachta, za podmuchem prymasa wiodła nieskończone spory o konfirmację praw, za wyłączeniem artykułu konfederacji

³⁾ Dekret króla Henryka, w Archiwach XX, Ostrogskich w Dubnie, czytał ś. p. Przeździecki i podał treść jego w *Jagiellonkach* T. II, str. 220.

warszawskiej *de pace*, za czem, Łaski, z wojewodą kaliskim Kacprem Zebrzydowskim najsiłniej obstawał ⁴⁾), i to ostatecznie zdanie niestety przemogło... Wobec przewagi, jaką Łaski w otoczeniu króla pozyskał, wobec jednanych sobie pieniędzmi popleczników, nikt nie śmiał wystąpić przeciw niemu z zarzutem i publicznie oskarżyć go o gwałty, jakich się nietylko względem księżnej Beaty, ale i względem owej niecnie oszukanej kobiety dopuścił ⁵⁾).

Nie uznając żadnej nad sobą władzy, lekceważąc sobie króla, spędzającego czas na grze w karty i pokątnych miłostkach, wobec bezkarne praktykowanych w kraju gwałtów, nie dziwnego, że Łaski mógł się, jak ogólnie twierdzono, pokusić na pozbawienie życia matki swej nieprawej żony, chcąc się pomścić za rozsiewane przez nią pogłoski. Uprowadzona przez służalca, któremu Łaski dał polecenie utopienia jej nocną porą w rzece, schroniła się nieszczęśliwa do klasztoru wraz z córką i, rozpisawszy listy do senatorów, błagała o pomoc.

⁴⁾ Orzelski, I, 271.

⁵⁾ Gdy posłowie tatarscy przybyli do Krakowa po haracz, Olbracht Łaski przyjął ich tak wspaniale, że skłonił posłów do oświadczenia, iż nie król Henryk, ale wojewoda sier. godzien jest korony. Orzelski, I, 281.

Była to dla Dudycza nowa sposobność do podstawienia stołka wojewodzie przed cesarzem.

Doniósłszy zatem o wszystkich sprawkach Łaskiego, przypomniał Dudycz cesarzowi zapomnianą znowu sprawę księżnej Beaty; wojewodę zaś wprost nazwał „zdrajcą“.

„Przyjacieliu mój, rzekł do mnie ks. Ostrogski — słowa Dudycza — widocznie sam Bóg został mścicielem krzywdy wyrządzonej najniewinniejszemu, najświętszemu Panu Twojemu. Mam nadzieję, iż i inni odniosą zasłużoną karę, wszak już objawiają się dowody pomsty Bożej... Książę zaklina Waszą Cesarską Mość, abyś małżonkę tego zdrajcy Łaskiego z więzienia uwolnić raczył i dozór nad nią Rueberowi powierzył. On zaś sprawę przed królem przeprowadzi, aby zupełnie z niewoli wyswobodzoną została. Byłaby to rzecz godna sprawiedliwości i miłosierdzia Waszej Cesarskiej Mości. Załączam też prośbę owej nieszczęśliwej kobiety“ ⁶⁾.

Cesarz trzymając się ciągle jeszcze kunktatorskiej polityki, nie spieszył bynajmniej z wydaniem w sprawie ks. Beaty stosownego polecenia,

⁶⁾ Dudycz do Cesarza, 8 Kwietnia 1574. (*Arch. Taj. Wied.*) (P.)

i w instrukcyach udzielanych Dudyczowi zbywał księżną i księcia Konstantego obietnicami ⁷⁾).

Chcąc wywrzeć nacisk skuteczniejszy i zjednać wreszcie cesarza na stronę księcia Ostrońskiego, Dudycz doniósł, że książę Ostroński przysiągł na to, że gotów jest życie i majątek poświęcić dla dobra cesarza, jak tylko zdarzy się po temu sposobność, *na którą, wedle przekonania wszystkich, niedługo już czekać przyjdzie*, lubo wszystko jest w ręku Bożem...“ Donosząc przysięgę o zaszłej między Łaskim a księciem Konstantym zgodzie, dodaje: „lecz niepewna jest między niepodobnymi przyjaźń. Uczynił to książę dla własnej korzyści i twierdzi, że tem pożyteczniej może Waszej Cesarskiej Mości służyć. Prosi więc, jak zawsze, abyś Wasza Cesarska Mość żonę Łaskiego kazał oddać do wiernych rąk pana Ruebera, albo zupełnie z więzienia uwolnić“ ⁸⁾).

Podczas gdy sprawa księżnej Beaty agitowała się bezskutecznie na dworze cesarskim, król Henryk nagabywanym był bezustannie skargami niešťczęśliwej morganatycznej żony Łaskiego.

⁷⁾ Instrukcyja z 18 Kwietnia 1574. (*Arch. Taj. Wied.*)

⁸⁾ Dudycz do Cesarza, 30 Kwietnia 1574. (*Pap. węg. Arch. Taj. Wied.*) (P.)

Spór przybrał rozmiary publicznego skandalu. Dnia 1 Maja 1574 r. na posiedzenie Senatu wpadła z lamentem matka owej w klasztorze św. Andrzeja pod Krakowem schowanej kobiety i padłszy do nóg króla, błagała go o opiekę i poskromienie niehumanicznego gwałciciela, który ją chciał pozbawić życia.

Król polecił skargę tę sformułować i podać ją na piśmie.

„Tymczasem zaś — opowiada Dudycz Cesarzowi — prosiła owa „świekra“ Łaskiego, aby ją pod konwojem żołnierzy odprowadzono do pobliskiego klasztoru św. Andrzeja, ażeby ten zdrajca nie zabił jej, jak się odgrażał, gdy schodzić będzie z zamku. Dodano jej straż, która ją odprowadziła bezpiecznie na miejsce. Coby postanowić trzeba o takim człowieku, który się jawnem cudzołóstwem splamił, nietrudno osądzić, ale ja mniemam, że mu się nic bardzo złego nie stanie, w takim poniżeniu sprawiedliwości, jak głośno ludzie narzekają“⁹⁾.

Według wiadomości, zawartej w liście Ruebera do cesarza, z Koszyc pod d. 4 Maja 1574 przesłanego, spór miał się zakończyć ugodą.

⁹⁾ Dudycz do Cesarza, z Krakowa 4 Maja 1574. (P.)
(*Arch. Taj. Wied.*)

Ugoda ta polegać mogła tylko na tem, że oszukana przez Łaskiego kobieta poddała się swemu położeniu i uchodząc przed światem jako nałożnica Łaskiego, w duszy swej uważała się za prawowitą żonę wojewody.

Ową oszukaną niewiastą była, według wszelkiego prawdopodobieństwa, Sabina de Scheve, lub też, jak niektórzy piszą, *de Seue* ¹⁰⁾. Jakim spo-

¹⁰⁾ Rodzina Sabiny de Seue, wywodziła swe pochodzenie ze znakomitego rodu de Lascy. „Podobieństwo nazwisk—pisze Hirsberg (*Spominki o Łaskich*, w Pomn. Dziejowych Bielowskiego T. III, 263 — 268) i tradycja przywiązana do herbu Łaskich „Korab’“ były powodem, że uważano rodzinę Łaskich za pochodzącą z normańskiego szczepu, co w dobrej wierze za Damalewiczem powtórzył Malinowski w *Pracach dypl. Stanisława Łaskiego*.“ Hirsberg potwierdzając pochodzenie Sabiny de Seue z domu Lascych, innym wywodom Damalewicza i Malinowskiego przeczy. Starłem się ze swej strony wysledzić genealogję domu de Seue, ale bezskutecznie. Pan Henryk Merzbach, na prośbę moją, zebrał w Bruxelli od P. Ruelens bibliotekarza królewskiego informacje dotyczące tego rodu. Okazuje się, że we Francyi istniało wiele rodzin tego nazwiska. Herbarze mówią o Pawle de Seue, Panu d’Auberville, wzmiankują o Magdalenie de Seue, córce Franciszka, sekretarza król. w r. 1676, Piotrze de Seue, Prezydencie Parlamentu w 1670, Alexandrze de Seue, Panu de Chastignouville, Małgorzacie de Beon et de Seue około 1589. Niewiadomo gdzie Łaski poznał Sabinę de Seue i gdzie z nią poślubionym został. W ogóle cała ta sprawa, polega jedynie na przypuszczeniach. Za

sobem stać się to mogło, iż Łaski, będąc mężem księżnej Beaty, mógł się bezkarnie w obec prawa

nieprawem pożyciem małżeńskim Łaskiego z panią de Seue, przemawia ta okoliczność, iż wkrótce po śmierci Beaty, Łaski prosił Cesarza Rudolfa, aby mu przyszedł z pomocą materyalną, ze względu na krytyczne położenie majątkowe, w jakim się wraz z rodziną swą (cum familia sua) znajduje. W roku 1579, dzieci Łaskiego, błędnie z imion przez Genersicha przytoczone, wnoszą protest przed kapitułą, w przedmiocie zastawu Kesmarku. P. Ludwik Powidaj w rozprawie: (*Rytwiany i ich dziedzice*, Kraków 1880) str. 37, wprost obwinia Łaskiego o bigamję, ale błędnie podaje jakoby „wojewoda sianem się wykręcił“ z tego powodu, iż stał się zwolennikiem kościoła i dla tego ujęci tą gorliwością biskupi, o bigamji milczeli. (Fakt bigamji miał miejsce w r. 1574. Łaski zaś nawrócił się na katolicyzm w r. 1569). Gdy w r. 1579 pani de Seue zaszła ponownie w ciążę, Łaski pragnął, aby urodziła dziecko w Kesmarku. „Volo, ut uxor mea grvida, auxilio Deo, in Kesmark pariat, ubi ego natus sum.“

Niesiecki: (T. VI, 215) wspomina o Francuzce de Seue, jako żyjącej około 1611 r. W Archiwum metryki koronnej, w księdze *Conventionales* T. XX, str. 27 i 19 pod r. 1618 znajdują się rozporządzenia majątkowe pani de Seue, wdowy. Genersich mianuje p. de Seue *włoszką*. To tylko pewna, że pod koniec życia wojewody Łaskiego około r. 1603, gdy domy Łaskich i wielkiego hetmana i kanclerza Jana Zamojskiego związały ze sobą ścisłe stosunki przyjaźni, pani wojewodzina Łaska, z domu de Seue, bywała w Zamościu u pani hetmanowej, odwiedzając syna swego młodszego Hieronima, oddanego na dwór Zamojskiego na wychowanie. (*Autografy listów Olbrachta Łaskiego do W. kanclerza z r. 1603, w bibliotece Ordynacyi hr. Zamojskich w Warszawie.*)

i społeczeństwa dopuścić jawnej bigamji, wytłómaczenie tego faktu możemy tylko znaleźć w politycznych stosunkach ówczesnych i w przemożnych stosunkach Łaskiego na dworach wiedeńskim i krakowskim. Cesarz Maxymiljan, potrzebując pomocy Łaskiego, patrzył przez szpary na takie pogwałcenie sakramentu małżeństwa, dopuszczone ze strony możnowładzcy. Król Henryk również nie miał powodu ani chęci zadzierać z jedną z osobistości wszechwładnych w kraju. Duchowieństwo zaś, z którem Łaski, jako gorliwy nowonawrócony, na najlepszej znajdował się stopie, tem mniej pragnęło podnieść okrzyk zgrozy przeciw dwużństwu Łaskiego. Długotrwała niewola Beaty w Kesmarskiej warowni, służy jako ilustracya przypuszczenia, że pożycie Łaskiego z p. Sabina de Scheve działało się za wiedzą i zezwoleniem monarszem, który sobie w ten sposób pragnął skaptować na zawsze gorliwego stronnika. Dopiero po śmierci księżnej Beaty, Łaski publicznie Sabinę de Scheve, jako żonę swoją przedstawił. Z małżeństwa z Sabina Łaski zrodził czworo dzieci, dwóch synów i dwie córki: Jana Olbrachta, Hieronima, Dyane i Izabellę. Dwoje z tych dzieci urodziło się za życia księżnej Beaty.

Oprócz owych sercowych awantur, istniał jeszcze inny spór, niemniej wielkiej dla Łaskiego

doniosłości. Szło tu o zagrożone prawa do rodzinnego gniazda Łaskiego na Węgrzech — Kesmarku.

W roku 1571 wojewoda Sieradzki pożyzył od Jana Ruebera, jeneralnego wyższych Węgier starosty, 10 tysięcy florenów, zastawiwszy mu sposobem rękojmi zamek Kesmark z przyległościami, pod tym warunkiem, że gdyby suma pożyczona w r. 1572 zwróconą nie została na dzień Śgo Jerzego, zastaw ten, według praw węgierskich, na następny trzyletni okres miał być przedłużonym.

Zdarzyło się, że właśnie w dniu Śgo Jerzego straszna powódź dotknęła okolice Spiskie. Łaski pieniądze wysłał, lecz wysłańcy, nie mogąc się dostać do Kesmarku, listownie donieśli Rueberowi, że w wypłacie gotowizny nastąpić musi zwłoka. Obawiając się następstw nie stawienia się w terminie przed wierzycielem, zawiadomili jednocześnie mieszczan, aby wytrwali w wierności wojewodzie Łaskiemu zaprzysiężonej i nieprzestawali uważać Kesmarku za jego dziedzictwo. Rueber niewidząc posłów Łaskiego, w terminie w obligu określonym, przybył do Kesmarku i zażądał wydania sobie kluczy miasta. Mieszczanie wszakże bramy miejskie zatarasowali i dopiero po długich rokowaniach zgodzili się wpuścić

Ruebera do Kesmarku, pod tym warunkiem, że przysięgi wierności dla siebie żądać od nich nie będzie, przynajmniej do czasu, aż ich prawy dziedzic od niej nie zwolni, lub nie zawiadomi, jak postąpić mają.

Rueber po długich sporach przystał na ten warunek, lecz wpuszczony do Kesmarku, pozostawił u bram kilku trabantów, aby w imieniu Cesarza czuwali nad całością miasta. Jednocześnie zaś, polecił zamurować wrota prowadzące do zamku, przez które Łaski zwykł był odbywać wjazd do swego dziedzictwa.

Następnie udał się Rueber do kapituły i tam zadyktował protest, z powodu niewypłacenia mu długu w umówionym terminie. Dopełniwszy tej formalności, opuścił Kesmark i udał się do Koszyc.

Tymczasem pieniądze Łaskiego nadeszły. Nie zastawszy Ruebera, udali się posłańcy do kapituły i tam oczekiwali wierzyciela, aby dług swój odebrał i dał im pokwitowanie.

Rueber, uważając Kesmark za swój zastaw, przedłużony na dalszy trzyletni okres, stosownie do umowy, przyjęcia pieniędzy odmówił.

Donieśli o tem posłowie Łaskiemu z zapytaniem, co im czynić wypada?

Oburzony postępkami Ruebera wojewoda —

wniósł do Cesarza Maksymiljana zażalenie, domagając się zwrotu Kesmarku ¹¹⁾.

Cesarz w odpowiedzi na tę skargę, nie odpisując Łaskiemu wprost, polecił Dudyczowi zaawiadomić Łaskiego, iżby się w tej sprawie udał do drogi sądowej.

„Co się tyczy sporu Łaskiego z powodu Kesmarku — pisał Cesarz — rzecz się przedstawia inaczej, aniżeli twierdzi wojewoda i wmówić w innych usiłuje. Układy jego zresztą prowadzonymi były nie z Nami, lecz z Jeneralnym Wyższych Węgier Rządzcą, Janem Rueberem. Dlatego też należy Łaskiemu, według warunków zawartego kontraktu, rozprawić się przed sądami, bez jakiegokolwiek bądź Naszej w tej mierze interwencji“ ¹²⁾.

Widząc, że dalsze w tym kierunku starania będą bezowocnymi, napisał Łaski do swoich pełnomocników, aby spłacone przed kapitułą pieniądze, napowrót mu odesłali.

Pieniądze te stracił wojewoda wkrótce i godząc spór z Rueberem wszczęty polubownie, przedłużył mu zastaw pod uciążliwszymi warunkami, dokończywszy sobie do poprzedniego długu,

¹¹⁾ Genersich: I, 263.

¹²⁾ Cesarz do Dudycza, 18 Czerwca 1574. (*Arch. Taj. Wied.*)

jeszcze pewną kwotę z oddaniem Rueberowi w nowy zastaw dóbr Szawnik z przyległościami¹³⁾.

Zobaczmy następnie, jak niefortunne dla Łaskiego skutki, nowy ten układ za sobą pociągnął.

¹³⁾ Genersich, I, 263.

XXIII.

Nowe złudzenia.

Mołdawska mitra, Iwonia. Petryło. Nowa wojna. Udział Łaskiego. Relacya posła weneckiego. Hieronim Lippomano. Stosunki jego z otoczeniem króla. Rozmowa z Łaskim. Plany na przyszłość. Biskup d'Aqs do Karola IX. Pomoc Polaków. Śmierć Karola IX.

Złopoty familijne i majątkowe nie zniechęciły Łaskiego do polityki. Dostąpiwszy nader wydatnego i wpływowego stanowiska na dworze Henryka Walezego, nie obawiał się już teraz otwarcie zmierzać do upragnionego celu wszystkich swoich usiłowań — osiągnięcia mołdawskiego gospodarstwa.

Jakkolwiek w sprawie tej mógł śmiało rachować na poparcie Henryka i francuzkiego dworu,

gdyż było to poniekąd walutą za usługi wojewody sieradzkiego okazane Francyi, jakkolwiek oprócz stu tysięcy złotych, wypłaconych mu przez Karola IXgo, król Henryk osobiście dopłacił jeszcze 50 tysięcy fr. z przekazem takowych do kasy księstwa Andegawęńskiego, i pozostawiała tylko kwestya, zaspokojenia ambitnych dążeń Łaskiego w zawieszeniu, to jednak, mimo najlepszych obustronnych chęci, Łaski łudził się tylko nadzieją urzeczywistnienia tych pragnień, bez możliwości usunięcia coraz to nowych przeszkód zagrażających mu drogę do działania.

Przeszkody te tkwiły w politycznych stosunkach, jakie się po elekcyi między Polską a Turcyą wytworzyły.

Świeżo, pieniędzmi i intrygami Turków, na krzesło hospodarskie wyniesiony, Iwonia, zwrócił się przeciwko tym, którym koronę zawdzięczał.

Sympatye jego dla Polski, niebyły bezinteresownemi. Rzecz szła o odzyskanie Chocima, trzymanego w imieniu strąconego wojewody Bogdana, przez komendanta Polaka. Niemogło się to naturalnie podobać Turcyi, która już kilkakrotnie tego rodzaju odmian w polityce gospodarów, na swą niekorzyść, a na korzyść Rzplitej, doznawała.

Zdawało się podczas bezkrólewia, że Iwonia żywi nieprzyjazne przeciw Polsce zamiary. Do-

wiódł tego na zjeździe Knyszyńskim, domagając się, przez posła swego, zwrotu Pokucia.

Lecz już w końcu 1572 r. polityka ta inny przybrała kierunek, gdyż w odezwie do stanów polskich, Iwonia wyrzekł się pretensyj do Pokucia i prosił o zachowanie braterstwa.

Turcyja, dowiedziawszy się o zdradzie Iwonii, którego, za swego wazala uważać miała prawo, dała się nakłonić namowom i przekupstwu władcy sąsiednich Multan, do sprzedania tronu mołdawskiego Petryle. Lecz bojarowie postanowili bronić praw Iwoni. Zawiązała się z tego powodu wojna Turecko-Mołdawska, w której, panowie polscy, bądź czynny przyjęli udział, pomagając Iwoni, bądź też podżegające doń pisali listy, obiecując nadesłać pomoc zbrojną. Do liczby tych ostatnich należeli, książę Konstanty Ostrogski i wojewoda Łaski ¹⁾.

Że Łaski nie miał na myśli platonicznej dla Iwoni przyjaźni, wątpić nie należy. Działałby w takim razie przeciw swemu interesowi. Pragnął on oczywiście skorzystać z zamętu, jaki powstał w Mołdawji, aby przy tak częstej zmianie usposobienia bojarów, względem swoich książąt, być ciągle na ich widoku i przy zdarzonej sposobności, przeprzeć swoje pretensye do tronu.

¹⁾ Orzelski, II, 38.

Ocalał nam właśnie z opisywanej tu epoki, dokument, wyjaśniający najdokładniej zamiary i plany Łaskiego, z powodu zaburzeń mołdawskich.

Jestto relacya o Polsce z r. 1575, złożona przez posła Weneckiego, Hieronima Lippomano, senatowi weneckiemu, opisująca krótkotrwałe panowanie Henryka Walezego, w bardzo pochlebnych dla króla, jego charakteru i dążeń wyrazach ²⁾, a nadto, list tegoż posła, do doży weneckiego z d. 28 Kwietnia 1574 r., zawierający szczegóły dotyczące Łaskiego ³⁾.

Wraz z wielu innymi zagranicznymi posłami, którzy, na koronację Henryka do Polski przybyli, przyjechał również, wysłany imieniem weneckiego Senatu, Hieronim Lippomano, imiennik znanego w Polsce nuncyusza papieżkiego Alojzego Lippomano, który się tak wielką żarliwością religijną za czasów Zygmunta Augusta odznaczył, że kilka niewinnych ofiar za jego przyczyną spłonęło na stosie.

Wyprawiając Hieronima Lippomana do Polski, senat wenecki dał mu listy wierzytelne nie tylko do króla, ale i do senatu, czem sobie wielce sympatyę Polaków zjednał, którzy, i tak już ceniąc

²⁾ *Relacye nuncyuszów*, I, 238 z rękopisu muzeum Correr w Wenecyi.

³⁾ De Noailles, III, 578.

Rzplite wenecką z powodu podobieństwa jej składu rządu do rządu Rzplitej, nie mogli się dość nachwalić wysokiej mądrości dożów i politycznego taktu, jakiego krokiem tym dali dowód. Jakoż Lippomano doznał serdeczniejszego, aniżeli inni posłowie zagraniczni, ze strony panów i szlachty przyjęcia.

„Szacunek i poklask, który sobie zjednałem — pisał Lippomano do senatu weneckiego — powiększał się codziennie, gdy się przekonali, że nigdy nie wtrącałem w ich sprawy, że nigdy nie oświadczyłem, abym ściągnął na siebie nieufność innych. Wszedłszy w bliższe i poufalsze z niektórymi osobami stosunki u steru rządu stojącymi, comkolwiek od nich zażądałem, czy to kopii jakiej uchwały, lub traktatu, czy też tajemniejszych umów i artykułów chowanych w metryce koronnej, wszystko to bez żadnej otrzymywałem trudności.“

Temu to właśnie zobopólnemu zaufaniu senatorów polskich do Lippomana zawdzięczamy szczegóły, wyjaśniające tajemne pobudki ówczesnej polityki Łaskiego.

„Z prześwietnym Panem Albrychtem Łaskim — pisał między innemi poseł do doży weneckiego — miałem naradę według wskazówek mi udzielono-

nych, przyczem, nawiasowo mówiąc, mogłem przeniknąć tajemne jego myśli i zamiary. Posłałem do niego z zapytaniem, czyli może mnie przyjąć, oświadczył mi, że po powrocie od króla będzie obiadował ze mną. Wszystko to, co imieniem prześwietnego Senatu zakomunikowałem mu, przyjął bardzo mile, prosząc, abym o tem listownie przy najbliższej sposobności Senatowi doniósł. Następnie, w trakcie rozmowy, wynurzył mi się ze swemi myślami najskrytszemi, opowiadając, że działa w myśl testamentu swego ojca, dzielnego rycerza, którego śmierć radby pomścić na Turkach, że znając wszystkie sposoby działania przeklętych Turków, pragnął podczas wojny naszej rzucić się na śmiałe przedsięwzięcie, którego jednak, z powodu różnych przeszkód, nie urzeczywistnił, że podczas pobytu we Francyi otrzymał od obu królów listy do wielkiego wazyra, proszące o udzielenie mu wołoskiej inwestytury, że niedawno rozmawiał z królem o tym przedmiocie, lecz król nie ma zamiaru prowadzić wojnę ani z Turkiem, ani z Moskwą, że Najjaśniejszy Pan uczynił mu darowiznę 50 tysięcy franków, przekazanych do księstwa Anjou, że król chrześcijański dał mu sto tysięcy, gdy był we Francyi, lecz wszystko to nie wystarcza wo-

jewodzie z powodu wielkich kosztów, jakie ponosi na utrzymanie swego dworu“ ⁴⁾).

Nie mogąc osobiście brać udziału w prowadzonej między Mołdawią a Turcyą wojnie, starał się Łaski podniecać opór Iwoni przeciw Turkom — pieniędzmi i pokątnymi intrygami.

Z listu biskupa d'Acqs do króla Karola IX, z 4 Czerwca 1574 r. dowiadujemy się, że pierwsze starcie się z Turkami było dla Iwonii pomyślnem, bo wzmocniony amunicją i posiłkami w ludziach, odniósł Iwonia początkowo kilka nad Turkami zwycięstw. „Jakkolwiek Turcy są o rezultat ostateczny spokojni, jednak napełnia ich obawą to, aby król Polski do wojny tej nie wmieszał się, zwłaszcza z powodu Łaskiego, któremu tron mołdawski przyrzekł“ ⁵⁾).

W parę dni później, d. 8 Czerwca 1574, pisał biskup d'Acqs: „Łaski i Ostrogski znowu pisali do wojewody, przyrzekając mu posiłki w ludziach, koniach, żywności i amunicyi, słowem,

⁴⁾ „Intendo anco che Sua Maesta li ha fatto un donativo di cinquante mille franchi assignati sul ducato d'Angiu, si come il re Christianissimo gliene done altri cente mille quando fu in Francia, ma questo è poco al nobilissimo animo che ha, et alla infinita spesa che tiene del continuo in casa sua.“

⁵⁾ Charrière, III, 521.

we wszystkim potrzebnem do dalszego prowadzenia wojny. Co więcej jednak. Krążą pogłoski, że i Wasza Królewska Mość otoczonym jesteś ludźmi, pałającymi żądzą skłonienia Waszej k. Mości do wzięcia się do tego sporu“ ⁶⁾).

Pomimo takich objawów, niechętnie losy znowu oddaliły, tym razem na zawsze, chwilę spełnienia pragnień Łaskiego.

Zaszła dawno już oczekiwana śmierć Karola IX, a wraz z nią i nadspodziewana ucieczka Henryka z Polski, wypadki ważne, które wznawiając po raz drugi wszystkie świeżo przebyte koleje bezkrólewia i przewidywanej na nowo elekcyi, odwróciły uwagę Łaskiego od spraw zagranicznych i nakazały mu zająć stanowisko wyczekujące wewnątrz kraju.

⁶⁾ Charriere, T. III, str. 322.

SPIS ROZDZIAŁÓW

Tomu Igo.

Przedmowa	5
---------------------	---

Część pierwsza.

ZAPĘDY.

1533 — 1565.

Rozdział	I. Ród Łaskich. Charakterystyka tego rodu. Jego świetność. Prymas Łaski. Synowie Jarosława: Hieronim, Stanisław i Jan Łascy	17
Rozdział	II. Dziecięce lata. Zamek Kesmark. Kołębka Olbrachta. Hieronim Łaski w niewoli. Jego zgon. Rodzeństwo Olbrachta. Śmierć Anny z Rytwian. Dziedzictwo	23
Rozdział	III. Wychowanie. Nauka historyi i językoznawstwo. Zajęcia na Kesmarskim zamku. Towarzysze zabaw i nauk. Adam Schreter: Praeparationes i Archidoxae	27
Rozdział	IV. Nowinki. Reformacja w Polsce. Tradycje narodowego kościoła i języka. Duchowieństwo. Akademje zagrani-	

	czne. Jan Łaski. Jego ucieczka z Anglii. Powrót do Polski. Olbracht Łaski przechodzi na Kalwinizm	34
Rozdział	V. Błędne rycerstwo. Małżeństwo Łaskiego. Wesele na Kesmarku. Towarzysze broni. Projekta wypraw wojennych	39
Rozdział	VI. Heraklides. Sieroctwo Bazylika. Opieka Rądziewiczów. Wyprawa Poswolska. Pobyt w Siedmiogrodzie. Poznanie się z Łaskim. Zjazd dyssydentów w Krakowie. Biskup kameryjski do Pawła de Castro	45
Rozdział	VII. Wyprawy Mołdawskie. Klęska Pomorzańska. Nowe usiłowania. Przemowa Łaskiego do wojska. Zwycięstwo. Heraklides hospodarem. Łaski najwyższym hetmanem Mołdawji. Chocim. Gniewy króla. Sejm Piotrkowski. Spór z Heraklidem. Zemsta Łaskiego. Tomża. Śmierć Dymitra Wiszniowieckiego i Piaseckiego. Heraklides strącony z gospodarstwa. Aleksander znowu hospodarem. Ścięcie Tomży. Odwrót Łaskiego.	51
Rozdział	.VIII Zatargi sąsiedzkie. Hospodar domaga się zwrotu Chocima. Kłopoty Zygmunta Augusta. Łaski przed królem. Poselstwo Jazłowieckiego. Instrukcyja królewska. Łaski zwraca Chocim. Pretensye hospodara. List króla. Konszachty z Cesarzem Ferdynandem	64
Rozdział	IX. Księżna Beata. Śmierć Katarzyny Sereby. Łaski wdowcem. Starania o rękę	

księżnej Beaty. Halszka z Ostroga.
 Smutne jej losy. Książę Sanguszko.
 Mord w Jaromirze. Uwięzienie Hal-
 szki. Oblężenie klasztoru. Książ Sie-
 mion Słucki. Zemsta Beaty. Poślubia
 Łaskiego. Pożycie na Kesmarku.
 Łaski zagarnia majątek Beaty. Jej
 uwięzienie 72

Część druga.

CEL i ŚRODKI.

1565 — 1572.

- | | | |
|----------|--|-----|
| Rozdział | X. Stosunki zewnętrzne. Łaski wojewo-
dą Sieradzkim. Katarzyna Austrya-
cka. Cesarz Maxymiljan. Łaski stron-
nikiem królowej. Sprawa rozwodu.
Cesarz wzywa Łaskiego do Wiednia.
Projekta nowej wyprawy. Konszachty
z Cesarzem. List Dudycza | 83 |
| Rozdział | XI. Pod Oczakowem. Najazd Tatarów.
Zwycięstwo Łaskiego. Rozgłos wy-
prawy. Schroetter. Bakschay. Cy-
pryan Bazylik. Jan Kochanowski.
Turcyja. Następca Solimana. Don Jó-
zef Nasi, książę Naksos. Misya Zbo-
rowskiego. Echa Oczakowskiego po-
gromu. Sułtan do Zyg. Augusta | 90 |
| Rozdział | XII. Reakcyja. Sejm Lubelski. Mowy Łas-
kiego. Unia Litwy z Polską. Łaski
ze swemi dobrami na Wołyniu przy-
stępuje do Unii. Sprawy religijne.
Nowatorskie dążności. Obrońcy ko-
ścioła. Kardynał Hozyusz. Jego mis-
sya. Kardynał Commendoni. Prymas.
Wincenty Portico. Nawrócenie Łas-
kiego. List Hozyusza z Rzymu | 102 |

- Rozdział XIII. **Pisma polemiczne.** Odezwa dyssydentów do Łaskiego. Jego odpowiedź. Pochwała Hozyusza. Błogosławieństwo apostołskie 117
- Rozdział XIV. **Najazd na Tarnów.** Spór o dziedzictwo. Dobra Raudnickie w Czechach. Tarnów. Książęta Ostrogscy. Wyprawą. Zborowscy. Teorya Kalinki. Guerra. Wyrok króla. Fortuna Halszki 124
- Rozdział XV. **W obronie Wenecyi.** Austria i Turcya. Cypr. Senat Wenecki. Papież. Siedmiogród. Rokowania z Łaskim. Konszachty z Bohdanem. Don Józef Nasi. Bitwa pod Lepanto. Commendoni. Polska i Wenecya 135
- Rozdział XVI. **Ajenci cesarscy.** Austria i Polska. Oratorowie rakuzcy w Polsce. Jan Cyrus, Gaształd, baron Malzan. Andrzej Dudycz. Jego działalność. Stronictwo austriackie. Wynurzenia Łaskiego przed Cyrusem. Dwór królewski. Kochanki i znachorki. Śmierć króla 145

Część trzecia.

BEZKRÓLEWIE.

1572 — 1574.

- Rozdział XVII. **Przed elekcją.** Sejmiki przedwyborcze. Antagonizm zaściankowy. Zjazdy w Krakowie i w Łowiczu. Prymas i Marszałek. Zjazd w Knyszynie. Kandydatury zagraniczne. Commendoni. Karnkowski. Radziwiłł Sierotka. Tajemny układ. Kurzbach. Poselstwo Rosenberga i Pernsztajna.

List cesarza do Łaskiego. Portico.
Zjazd w Kaskach 163

Rozdział XVIII. **Z nad Sekwany.** Katarzyna de Medicis. Karol IX. Projekt polski. Karzeł Krasowski. Biskup Walencyi. Schomberg. Wędrówka Montluca. De Balagny. Książę Andegaweński. Łaski. Kandydatura Mołdawska. Turcja. List Montluca do Łaskiego. Ambicya i złoto. Katarzyna Medycejska o Łaskim. Pośrednictwo kochanicy. Łaski przerzuca się na stronę Francyi. Bałamuci Austryję. Pośrednictwo Stolecza 180

Rozdział XIX. **Wybory.** Zjazd Warszawski. Litwa. Kłótnia z Łaskim. Jego obrona. Katarzyna do Montluca. Złudzenia Maksymiljana. Licytacya. Konfederacya de pace. Oporność Łaskiego. Pod Wolą. Łaski kandydatem Piastów. Jan Zamojski. Wielkie czyny i wielkie błędy. Oracye posłów. Firlej. Łaski ciągnie na Grochów. Wybór Henryka. Oblig Łaskiego. Poselstwo do Francyi 198

Rozdział XX. **W Paryżu.** Podróż do Francyi. Przeszkody. Zdrada Schomberga. Wjazd do Paryża. Uroczystości. Baldwinus. Na cześć Łaskiego. Posłuchanie u dworu. Hozyusz do Łaskiego. Papież do Łaskiego. Protest. Kłótnia z dysydentami. Reszka. Biskup Karnkowski. Mitręga z wyjazdem króla. Starania Łaskiego o gospodarstwo. Miłostki. Przyjazd do Polski . . . 214

- Rozdział XXI. **Groźby zemsty.** Gniew Austrii. Zdrada Łaskiego. Więzienie na Kesmarku. Śmierć Łukasza Górki. Halszka wdową. Nowe swaty. Jan Rueber. Śledztwo. Losy księżnej Beaty. List do Cesarza. Poselstwo księcia Ostrońskiego. Rapport Dudycza 232
- Rozdział XXII. **Janusowa polityka.** Tajemne małżeństwo. Ajenci austriaccy. Tajemne stosunki. Zdrada stanu. List Dudycza. Układ z Halszką. Regulacye zapisów. Na krakowskim zamku. Awantura na sejmie. Groźby Łaskiego. Rezolutna świekra. Klasztor Śgo Andrzeja. Sprawa Beaty w zapomnieniu. Spór z Rueberem o Kesmark. Dług niespłacony. Cesarz do Dudycza 240
- Rozdział XXIII. **Nowe złudzenia.** Mołdawska mitra. Iwonia. Petryło. Nowa wojna. Udział Łaskiego. Rellacya posła weneckiego. Hieronim Lippomano. Stosunki jego z otoczeniem króla. Rozmowa z Łaskim. Plany na przyszłość. Biskup d'Aq3 do Karola IX. Pomoc Polaków. Śmierć króla Karola IX . 258
-

SPROSTOWANIA WAŻNIEJSZE

Tomu Igo.

Str. 79 wiersz 17 od góry, zamiast <i>jegnak</i>				czytać <i>jednak</i>	
" 84	" 16	"	"	<i>Ferdananda</i>	" <i>Ferdynanda</i>
" 147	w notce 1	"	"	<i>wiaoomość</i>	" <i>wiadomość</i>
" 149	wiersz 6	"	"	<i>Medycyjską</i>	" <i>Medycejską</i>
" 176	" 11	"	"	<i>Perszszejna</i>	" <i>Pernsztajna</i>
" 212	" 12	"	zamiast: <i>Prunskiego i Alexandra kniazia</i>		
				czytać: <i>i Alexandra Kniazia Prunskiego</i>	
" 252	w notce wiersz 12	zamiast <i>z tego powodu</i> , czytać: <i>z tego jedyn</i>			
				<i>powodu.</i>	